

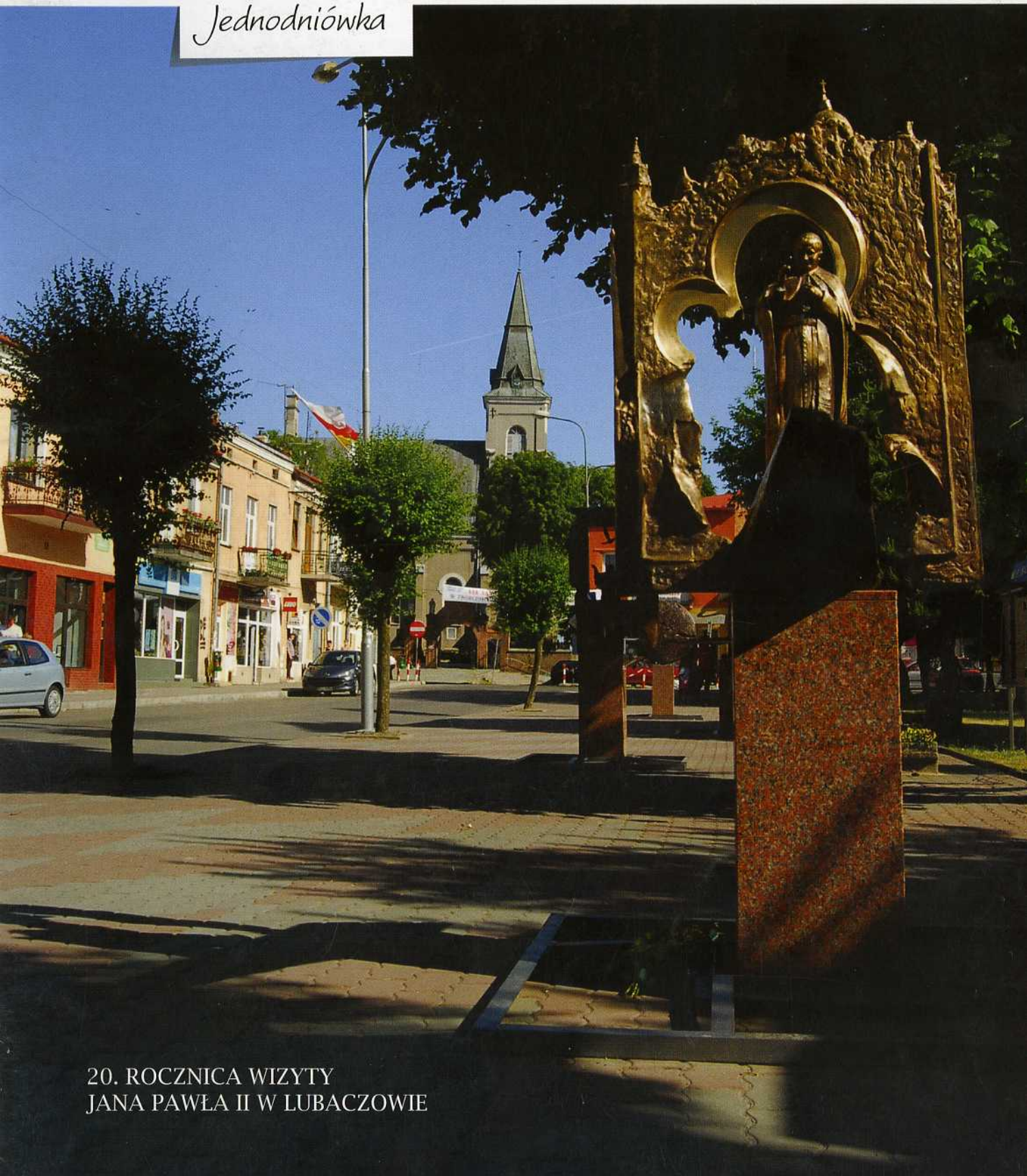
Nakład 2000 egz.

cena 3 zł

# LUBACZÓW 2011

Urząd Miejski w Lubaczowie • Towarzystwo Miłośników Ziemi Lubaczowskiej ISSN 1505-8700

*Jednodniówka*



20. ROCZNICA WIZYTY  
JANA PAWŁA II W LUBACZOWIE



# SZANOWNI PAŃSTWO, MIESZKAŃCY LUBACZOWA!

5 grudnia 2010 roku otrzymałam od Państwa mandat zaufania, wybraliście mnie Burmistrzem Lubaczowa. Jest to dla mnie wielki zaszczyt i honor reprezentować lubaczowian i nasze miasto w ważnych wydarzeniach społecznych i historycznych dla Polski i Lubaczowa. To zarazem wielka satysfakcja pracować dla miasta, które ma bogate tradycje historyczne, obywatelskie i społecznikowskie. Obejmując funkcję Burmistrza, zdawałam sobie sprawę z obowiązków, jakie mnie czekają i przyrzekam, że będę je wypełniała najlepiej jak potrafię.

W grudniu 2010r. Rada Miejska przyjęła budżet na nowy rok, w którym zaplanowano przychody w kwocie 35 463 541.90, wydatki 37 045 193.70 zł, wskaźnik zadłużenia 52,66%, a zadłużenie na koniec 2010 r. wyniosło przeszło 12 milionów złotych. Przyjęłam też od poprzedników bardzo duże i ważne dla miasta zadania, m.in. rekultywację wysypiska śmieci oraz rewitalizację rynku. Zwłaszcza to drugie zadanie budzi wiele dyskusji i kontrowersji. Projekt rewitalizacji został opracowany w 2009 r. przez pracownię architektoniczną w Rzeszowie i przyjęty do realizacji przez ówczesne władze. Zakłada on wycinkę drzew, przeniesienie studni w kierunku południowym, wokół studni fontannę oraz miejsca zieleni i rabaty, całość placu zostanie wybrukowana kostką granitopodobną, płyta rynku w zamyśle ma służyć mieszkańcom jako plac wieców, imprez, uroczy-



stości itp. Program Polska Wschodnia obejmuje swoim zasięgiem również odnowienie Domu Młodzieży w Jaworowie. Powstał na bazie projektu Polska - Białoruś - Ukraina, a fundusze, jakie spłyną dla miasta, to przeszło 756 tys. euro. Miasto partycypuje w kwocie 75 tys.euro, tj. 10% wartości projektu. Czy w tej sytuacji globalnego zadłużenia państwa stać nas na rezygnację z tych pieniędzy? Możemy się nie zgadzać z projektantem, może się nam nie podobać projekt, ale nie stać nas na rezygnację z takiej kwoty i będziemy realizować projekt, który po wykonaniu zmieni wizerunek miasta i mam nadzieję, że spodoba się. Bądźmy cierpliwi.

Od stycznia podjęłam wiele zadań, które usprawnią funkcjonowanie i współpracę z urzędem i jednostkami podległymi. Zostały utworzone dwa nowe referaty: ds. pozyskiwania funduszy zewnętrznych oraz referat ds. oświaty kultury i sportu, ogłoszony został konkurs na dyrektora Miejskiego Ośrodka Sportu, zostanie też ogłoszony konkurs na dyrektora Miejskiej Biblioteki im. W. Broniewskiego. Referat ds. pozyskiwania fundu-

szy przygotował kilka wniosków, z czego już trzy przeszły na kwotę 28,600 euro, inne oczekują na orzeczenie komisji. Oczekujemy również na informację o dofinansowanie żłobka - być może uda się reaktywować tę jednostkę.

Szanowni Mieszkańcy -czynię też starania, aby miasto wyglądało czysto, estetycznie, ale od nas wszystkich zależy czy



30 - LECIE  
MUZEUM KRESÓW  
W LUBACZOWIE

tak będzie, czy zechcemy zadbać o chodniki, posesje, w których mieszkamy, pracujemy, urzędujemy? Mnie i Państwu zależy, aby w każdym dniu, a już w szczególności podczas wszystkich świąt, Lubaczów był czystym miastem - zadbajmy o nasze miasto!

Rozpoczynamy I etap przebudowy muru stadionu. Zgodnie z daną obietnicą wydzielimy miejsce kultu Błogosławionego Jana Pawła II, tak by każdy mógł podejść do krzyża i obelisku. To miejsce jest historyczne i bardzo bliskie sercu każdego lubaczowianina. Pragnę przypomnieć wszystkim, którzy tam przychodzą, że 2 czerwca 1991r. na płycie stadionu wylądował helikopter z Janem Pawłem II, a dzień później Papież odprawił mszę św. W tym roku obchodzimy 20. rocznicę pobytu Ojca świętego w Lubaczowie, to wielki zaszczyt i honor. W dniach 2-3 czerwca odbyły się organizowane wspólnie z Parafią p.w. św. Stanisława BM uroczystości papieskie.

Również w tym roku ogłaszamy przetarg na wyburzenie i budowę nowego muru cmentarnego. Zwróciliśmy się do Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków o zmianę projektu i umożliwienie odtworzenia drugiej bramy (kiedyś pierwszej) w jej dawnym kształcie architektonicznym. To bardzo ważne, gdyż jej sylwetka datuje się na XIX w. Zgodę otrzymaliśmy i przystępujemy do zadania. Czynimy przygotowania do remontu i konserwacji dwóch zabytkowych kapliczek z połowy XIX w., opracowana została dokumentacja, ustaliliśmy właścicieli, którzy w obecnej chwili zrzekli się prawa na rzecz gminy miejskiej. Zarząd Towarzystwa Miłośników Ziemi Lubaczowskiej organizuje publiczną kwestę na odnowienie kaplic, wystąpimy również o dofinansowanie tego zadania przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków.

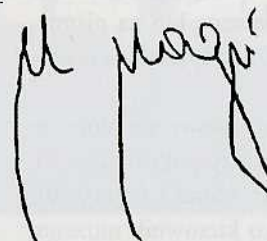
W bieżącym roku przystępujemy do remontu chodnika na ul. Chrobrego, wspólnie z Wojewódzkim Zarządem Dróg remontujemy chodnik przy ulicy Dąbka, zostanie wyremontowany chodnik na ul. Unii Lubelskiej. Ogłosimy przetarg na projekt i oświetlenie oś. Mazury oraz utwardzimy drogi, które tego wymagają, materiał pozyskamy z przebudowy ulicy 3-go Maja, Sobieskiego, Niemirowskiej. Kontynuujemy prace dotyczące przebudowy kanalizacji na oś. Piaski. Lubaczów od miesięcy letnich stanie się wielkim placem budowy, za utrud-

nienia w komunikacji przepraszam, ale po zakończeniu prac miasto zmieni swój wizerunek, a na tym nam wszystkim zależy. Dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do realizacji zadań na rzecz polepszenia warunków życia mieszkańców Lubaczowa, naszej „Małej Ojczyzny”.

Mieszkańcy Lubaczowa - pragnę również poinformować, że zmieniamy koncepcję Dni Lubaczowa - będą one trwały 3 dni, od 17 do 19 czerwca. W pierwszym dniu zaprezentują się dzieci i młodzież, dzień drugi to tradycyjny Jarmark Lubaczowski i koncerty zespołów zaprzyjaźnionych miast partnerskich, w trzecim dniu wystąpi gwiazda wieczoru zespół BIG CYC oraz w rytmie tanecznym grać będzie zespół SKANER. Zapraszamy.

Bieżący rok jest rokiem wielkich wydarzeń historycznych dla Polski i Lubaczowa; to beatyfikacja Papieża Jana Pawła II - naszego rodaka, to 20. rocznica pobytu Ojca Świętego w Lubaczowie, ale jest to również czas wytężonej pracy dla miasta. Życzę Państwu, by w tym ważnym czasie zachować ducha pokoju, odpowiedzialności za Polskę i naszą „Małą Ojczyznę” - Lubaczów, aby każdy dzień przynosił radość, wytrwanie w chwilach trudnych, byśmy potrafili realizować się na różnym polu działania i umieli z tego czerpać satysfakcję w życiu zawodowym i osobistym.

Burmistrz Lubaczowa





# 30 – LECIE MUZEUM KRESÓW W LUBACZOWIE

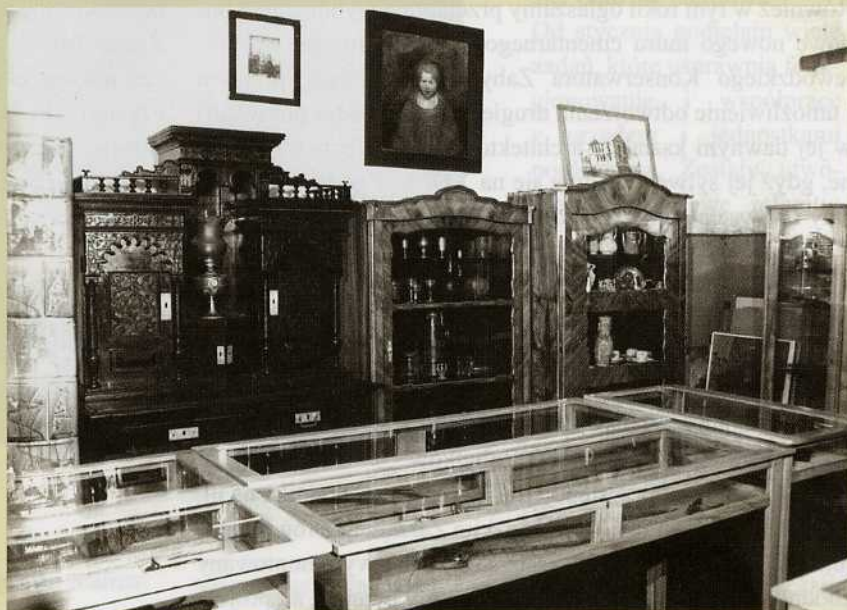
Początki Muzeum w Lubaczowie są związane z kolekcjonerską działalnością Włodzimierza Czerneckiego (1896 – 1972), dyrektora Liceum Ogólnokształcącego (1949 – 1956), następnie nauczyciela biologii. Kolekcja tego zasłużonego regionalisty po raz pierwszy została pokazana publicznie w 1959 r. w LO na wystawie „Lubaczowskie w dziejach dawnych i współczesnych”. Od 1967 r. patronat nad zbiorami objął prężnie działający Zarząd Oddziału PTTK, który podjął uchwałę o utworzeniu Muzeum Regionalnego PTTK. Rok 1981 otworzył nowy rozdział dziejów Muzeum, które w tym roku stało się instytucją państwową, wzbogacało swoje zbiory, prowadziło działalność naukowo – badawczą, oświatową, wystawienniczą i wydawniczą.

W br. mija 30 lat funkcjonowania muzeum jako instytucji publicznej. W niniejszym szkicu poświęconym 30 – leciu muzeum ograniczam się do wybranych niektórych wątków z dziejów tej placówki, w formie wspomnień, odsyłając czytelnika do lektury „Przewodnika Muzeum Kresów w Lubaczowie” i innych publikacji, wydanych z dużą starannością przez Muzeum.

## O upaństwowienie Muzeum

Starania o włączenie Muzeum Regionalnego PTTK do sieci muzeów resortu kultury i sztuki trwały od początku lat 70. Bodajże w 1971 r. wybraliśmy się z Włodzimierzem Czerneckim w tej sprawie do Ministerstwa Kultury. Przyjął nas ówczesny dyrektor Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków Mieczysław Ptaśnik. Rozmowa była przyjemna. Okazało się, że powiat lubaczowski nie był mu obcy, że tu bywał... Miał dać odpowiedź telefoniczną lub na piśmie, ale nie dał. W 1972 r. odszedł ze stanowiska.

Starania o upaństwowienie muzeum nasiliły się w drugiej połowie lat 70. Występowałem wówczas z wnioskami w tej sprawie jako kierownik muzeum i prezes Zarządu Oddziału PTTK, organu założycielskiego muzeum. Klimat był sprzyjający. Wspierali te zamierzenia naczelnicy miasta Jan Brzyski i Adam Woszczak, a także dyrektorzy instytucji wojewódzkich: Wydziału Kultury UW w Przemyślu i Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej. Dyrektor tego Muzeum Antoni Kunysz – duża indywidualność w środowisku



Wnętrze Muzeum w Lubaczowie (ul. Mickiewicza), 1984r. Fot. J. A. Gruntowicz



Wizytówka bp. Mariana Rechowicza Administratora Apostolskiego Archidiecezji w Lubaczowie



przemyskim, człowiek kipiący energią, wprowadził mnie na „salony” Ministerstwa Kultury”, pokazał jak tutaj „otwierać drzwi”, ale sam też pilotował sprawę do końca.

Zabiegi o upaństwowienie muzeum zbiegły się ze staraniem o nową siedzibę dla zbiorów. Z kilku pomysłów na siedzibę muzeum, m.in. na piętrze budynku „Pewexu” i w cerkwi p.w. Św. Mikołaja (wówczas kaplica szkolna) optowałem za przeniesieniem zbiorów do podworskiego budynku spichlerza za mostem, który wówczas użytkował Zakład Gospodarczy WZSR „Samopomoc Chłopska”, ale budował już kompleks magazynów w północnej części miasta, nieopodal torów kolejowych. Część opinii publicznej była temu przeciwna, „życzliwi” przekazali mi nieprzychylnie opinie: „Spichlerz po kapitalnym remoncie przeznaczyć na mieszkania, a w ogóle muzeum nie jest potrzebne”. Udało się przekonać władze, zmienić nastawienie części oponentów z pomocą nauczycieli, działaczy PTTK, Towarzystwa Miłośników Ziemi Lubaczowskiej, TWP (byłem wówczas inspektorem szkolnym, prezesem Oddziału PTTK, po. przewodniczącym Zarządu Towarzystwa Miłośników Ziemi Lubaczowskiej, działaczem innych organizacji społeczno – kulturalnych).

### Finis coronat opus

Wniosek o upaństwowienie muzeum wędrował drogą okólną: z Oddziału PTTK do Urzędu Miejskiego, stąd do Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej, następnie z opinią tego Muzeum do Wojewody Przemyskiego. Któryś z rzędu wniosek doczekał się pozytywnej decyzji. Wojewoda Andrzej Wojciechowski (znałem go osobiście, jako wicekurator był moim przełożonym na stanowisku inspektora oświaty) po uzyskaniu pozytywnej opinii Zarządu Głównego PTTK, w uzgodnieniu z Ministrem Kultury, podpisał zarządzenie, na mocy którego Muzeum Regionalne PTTK stało się instytucją państwową z dniem 15 października 1981 r. Wcześniej wrócono na to małe szanse:



Dawny spichlerz w Lubaczowie, ok. 1960r. Fot. L. Argasiński



Galeria Oficyna przy Muzeum Kresów Lubaczowie. Fot. J. Mazur

sytuacja gospodarcza kraju była trudna, potęgowało się napięcie społeczno – polityczne, za niespełna dwa miesiące został ogłoszony stan wojenny (stan wojenny zastał mnie w Warszawie, wystąpienie gen. Jaruzelskiego w radio

wysłuchałem rano 13 grudnia w Domu Turysty na Krakowskim Przedmieściu). Na początek były trzy etaty, z czasem wszystkie działy miały specjalistyczną obsadę kadrową, a zbiory były chronione przez system przeciwwłamaniowy



i dozorców nocnych.

Otwarcie wystaw w budynku spichlerza, po jego adaptacji na cele muzealne, odbyło się 25 września 1987 r. według typowego scenariusza: przecięcie wstęgi, oficjalne wystąpienia gości, gratulacje, ale najbardziej cenilem sobie podsłyszane słowa Krystyny Marszałek Młyńczak, wiceministra Kultury i Sztuki, skierowane do Marii Sarnik (wicedyrektor Departamentu Ekonomicznego): „Patrz Marysiu, oni tu mają ładne zbiory”. Nie był to głos odosobniony. W 1988 r. muzeum odwiedził dr Andrzej Kokowski, archeolog z UMCS, który po tej wizycie, w „Tygodniku Zamojskim” dał bardzo pochlebną recenzję lubaczowskiej placówce, zalecając muzealnikom wycieczkę „po lekcję do Lubaczowa”.



Kardynał Marian Jaworski, Arcybiskup Senior Lwowski.  
Fot. T. Budziński, 1991r.

## Biskupi

Ks. bp Marian Rechowicz, od 1973 r. administrator apostolski w Lubaczowie, odwiedził mnie kilkakrotnie. Jako biskup był bezpośredni i skromny, szedł spacerem od Kurii do katedry, rozmawiał z ludźmi. Do muzeum było mu po drodze. Zapamiętałem szczególnie jego pierwszą wizytę z kilku względów. Była już późna jesień, w zawilgotnionym nie ogrzewanym budynku muzeum przy Mickiewicza zimno było bardziej dokuczliwe niż na dworze. Biskup był dociekliwy, oglądał gablotę po gablocie, pytał i sam też czynił uwagi - biskup był historykiem, autorytetem w dziedzinie historii kościoła, jego zasługą było zgromadzenie w Lubaczowie archiwaliów Archidiecezji Lwowskiej. Gdy zmarły mi nogi, spojrzałem na jego stopy – biskup był w cienkich półbutach. W końcu rzucił uwagę – „Postaram się wam pomóc”. Podczas kolejnej wizyty oświadczył, że wystąpił z pismem do dyrekcji Muzeum Zamek w Łańcucie o zwrot portretów Potockich, które przekazał tam w depozyt. Łańcut jednak milczał.

Sprawę zwrotu portretów podjął ks. arcybiskup Marian Jaworski, któremu wspominałem o intencjach bpa Rechowicza. Wybrałem się do Kurii z proś-

bą o wgląd do archiwaliów lwowskich – pracowałem wówczas nad monografią Szkoły Podstawowej w Oleszyczach, szkoła czyniła przygotowania do nadania jej imienia Jana Pawła II (akta udostępnił mi ks. Mieczysław Mokrzycki). Arcybiskup okazał się, jak jego poprzednik, kapłanem bardzo bezpośrednim, życzliwym, zainteresowanym, by w Lubaczowie ożywić życie kulturalne. Później były kolejne wizyty z udziałem Stanisława P. Makary, historyka sztuki, który w 1990 r. objął opiekę nad działem artystycznym. Efekt tych spotkań był nadspodziewany. Ze zbiorów Kurii Arcybiskupiej muzeum zorganizowało cykl wystaw pod nazwą „Dziedzictwo”, jak: Ornaty i portrety arcybiskupów lwowskich, portrety i obrazy z Kresów (1990), Dziedzictwo II. Sztuka Kresów (1991), Dokumenty i starodruki Metropolii Lwowskiej ze zbiorów Kurii Arcybiskupiej (1996). Rzecz najważniejsza – dzięki abp. Marianowi Jaworskiemu muzeum wzbogaciło się o cenne portrety Potockich.

## Ikonostas

Schyłek lat 70. Zatrzymał mnie na

ulicy ks. Stanisław Skorodecki, administrator parafii pw. św. Mikołaja. Ksiądz lubił się martwić. Tym razem chodziło o ikonostas, cenny zabytek (druga poł. XVII w.), który po demontażu złożył na chórze, gdzie nie było odpowiednich warunków na przechowanie, ponadto trzeba było zakończyć remont całości kościoła. Ucieszył się, gdy zaproponowałem przejście ikonostasu przez muzeum, co też się stało na mocy decyzji Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków (1979). Po konserwacji zabytku przez konserwatora dzieł sztuki Jerzego Pluchę (1982 – 1988) ikonostas został pokazany na stałej wystawie sztuki Kresów. Cieszył się dużym zainteresowaniem znawców przedmiotu i ogółu zwiedzających.

Klasa zabytku była na tyle wysoka, że biskup ordynariusz Diecezji Przemyskiej Obrządku Greckokatolickiego wystąpił o przekazanie ikonostasu na własność, z przeznaczeniem do kultu w katedrze św. Jana Chrzyciela w Przemyślu. Mimo nacisków, nie wyraziłem na to zgody, Lubaczów nie mógł stracić tak cennego zabytku. Sprawa znalazła swój epilog w Ministerstwie Kultury. Do Lubaczowa zjechała komisja ministerialna, która nieoczekiwanie wspar-



ła stanowisko muzeum, m.in. za względu konserwatorskich. Następnie zjechali urzędnicy ministerialni, ale nie uzyskali zmiany decyzji. Naciskany przez ordynariusza przemyskiego Wiceminister Kultury wezwał „na dywanik” dyrektora Wydziału Kultury UW w Przemysłu Mariusza Olbromskiego i dyrektora Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej Łucję Turczak oraz mnie. Argumenty obu dyrektorów i moje natrącały na ścianę...Więcej, wiceminister postraszył dyrektorów spodziewanymi kontrolami, do mnie zaś powiedział bez ogródek – Zastanowimy się, czy muzeum w Lubaczowie jest potrzebne, zbiory można przekazać do Przemysła. Na takie ultimatum trzeba było skapitulować, ale honorowo, przynajmniej za cenę finansowej rekompensaty, jak pamiętam dość znacznej, wystarczającej na zakup co najmniej kilkunastu dzieł sztuki dobrej klasy, które mogły wypełnić powstałą lukę po przekazaniu ikonostasu. Na otarcie łez muzeum otrzymało kwotę wystarczającą tylko na konserwację kilku obrazów, a wszelkie monity o spełnienie ministerialnej obietnicy znów natrącały na ścianę...Nec Hercules contra plures.



Matka Boża Hodegetria, ikona namiestna z ikonostasu lubaczowskiego, k. XVII w. fot. J. Mazur, 1993r.

## Przyjaciele

Muzeum pozyskało wielu przyjaciół, wcale nie możliwych, ale pełnych dobrej woli. Jednym z pierwszych był Marian Kopf, artysta malarz, rodem z Lubaczowa, nauczyciel akademicki w Krakowie (WSP). Jego pierwsze prace o tematyce lubaczowskiej trafiły do muzeum za pośrednictwem Wojciecha Rogowskiego, wóldarza miasta (Przewodniczący PMRN 1969 – 1973). Był to załączek kolekcji współczesnego rysunku artystycznego. Później artysta sukcesywnie przekazywał swoje prace, w sumie kilkaset. Zawdzięczam mu wiele...miał dużą wiedzę o dawnym Lubaczowie. Nie sposób wymienić wszystkich, ale godzi się przynajmniej wspomnieć Józefa Pluchę i Edwarda Drozdę (kierowali remontem budynku spichlerza), Stanisława Jagodzińskiego (przekazał wiele muzealiów, nadzoro-

wał rekonstrukcję lubaczowskiej kuźni Markiewicza), Eugeniusza Szajowskiego, cotygodniowego gościa w muzeum i konsultanta, Janusza Burka, Henryka Hassa z Przemysła, inż. Romana Gutowskiego, lek. med. Jerzego Tabaczka, lek. wet. Ryszarda Moskala, dr. Zdzisława Koniecznego i prof. dr. hab. Mieczysława Wieliczkę, prof. dr. hab. Józefa Półciwarka, płka mgr. Jana Bańbora, gen Alfreda Wojciechowskiego (obaj lubaczowianie, zam. w Warszawie) – wszyscy byli ofiarodawcami, bądź słuchali swoją wiedzą.

## Szabla Inglota

W połowie lat 90. poznałem mjr.

inż. Przemysława Inglota, oficera II Korpusu gen. Andersa, przemysłowca i działacza polonijnego w USA. Zawdzięczam to ks. inf. Janowi Jagodzińskiemu, który przyprowadził Przemysława do muzeum. Był zaskoczony wielością zbiorów na wystawie historycznej. Obiecał „coś” jeszcze dorzucić. Owo „coś” okazało się rewelacją. W lipcu 1995 r. pisał do mnie: „Szanowny Panie Dyrektorze. Obecnie kompletuję odznaczenia, mundur i inne pamiątki, które jeszcze posiadam”. Było tego wiele, w tym Krzyż Virtuti Militari za Monte Cassino. Potem przywoził jeszcze zdjęcia, dokumenty, książki i pisma polonijne, dorzucił jeszcze sporą kwotę. Wystarczyło na zakup cennej szabl



bli oficerskiej z grawerunkiem Honor i Ojczyzna, nazwanej później „Szablą Inglota”. Krótco cieszyłem się jego przyjaźnią, zmarł w 1998 r. Po roku w rozmowie z Zenonem Swatkiem, muzealnikiem i nauczycielem historii, podsunąłem myśl, by Przemysław Inglot patronował Publicznemu Gimnazjum Nr 1 w Lubaczowie (rozważano zdaje się imię Agenora Gołuchowskiego).

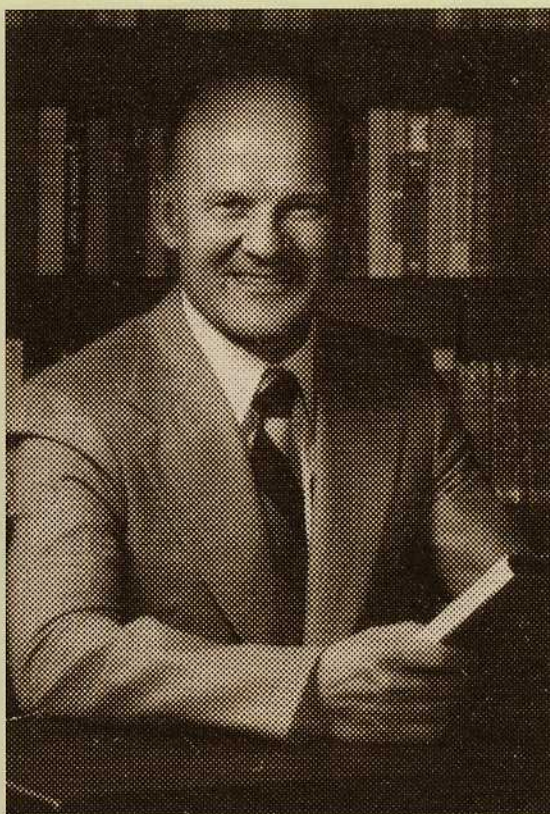
## Pamięci płka Stanisława Dąbka

W końcu lat 90. poznałem braci Szczepana i Kazimierza Łukasiewiczów, siostrzeńców pułkownika Stanisława Dąbka. Przyszli do muzeum bodajże nazajutrz po uroczystości pod pomnikiem na Niwkach, gdzie miałem wystąpienie na temat popełnionej tu zbrodni przez niemieckiego okupanta w sierpniu 1941 r. Prof. dr hab. Szczepan Łukasiewicz i dr n. med. Kazimierz Łukasiewicz byli synami Marii z Dąbków i Piotra Łukasiewicza, kierownika szkoły w Opacie, jednej z ofiar egzekucji na Niwkach. Po zwiedzeniu wystaw zadeklarowali się przekazać do muzeum archiwum rodziny Dąbków, liczne zdjęcia pułkownika, dokumenty rodzinne, listy, relacje oficerów itp. Tak się też stało. Zbiór pamiątek został po raz pierwszy udostępniony 19 września 2001 r. na wystawie „Generał Stanisław Dąbek 1882 – 1939”. Zobowiązałem się wobec nich opracować i opublikować biografię ich bohaterskiego wuja. W ubiegłym roku zacząłem pisać...

## Kraj Skrzydlatych Jeźdźców. Sztuka Polska 1572 – 1764

To tytuł wystawy najlepszych dzieł sztuki polskiej prezentowanej w Stanach Zjednoczonych w 1999 r. Na prośbę dyrektorów Zamku Królewskiego w Warszawie i Zamku Królewskiego

Stanisław Dąbek  
z siostrą Marią Łukasiewiczową.  
Ciechocinek 1935 r.



Przemysław Inglot. Chicago, 1968r.





na Wawelu wypożyczaliśmy na wystawę portret hetmana Józefa Stanisława Potockiego (1751). W następnym roku wystawę pokazano w Zamku Królewskim w Warszawie. Ekspozycję otwierał Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski. Na pierwszym planie zauważyłem „nasz” portret, a serce zabiło żywiej, gdy odczytałem informację „Zbiory Muzeum w Lubaczowie”.

Wspominam to w związku z dramatyczną sytuacją finansową muzeum w 1999r.: brak było środków na utrzymanie instytucji, przerwany został remont kapitalny budynku podworskiego na galerię malarstwa (w latach 1996 – 1998 wymieniono pokrycie dachowe, wykonano stolarkę, przebudowana została kotłownia co.), co więcej – muzeum groziła likwidacja. Sprawili to Jacek Weiss, muzyk, pianista, w rządzie Jerzego Buzka wiceminister kultury, który zadbał o szkoły muzyczne, pozostawione na „garnuszku” ministerstwa, a muzea w powiatach z dniem 1 stycznia przekazał jako zadanie własne samorządu bez żadnej dota-

cji na utrzymanie instytucji. Jego zdaniem miało być lepiej, a było gorzej. Na sesjach Rady Powiatu przedstawiałem kolejne plany oszczędnościowe, a pismo prof. dr. Andrzeja Rottermunda, dyrektora Zamku Królewskiego w sprawie współudziału w wystawie w USA, miało być jednym z argumentów przemawiających za utrzymaniem muzeum z tak cennymi zbiorami.



Portret hetmana Józef Stanisława Potocki

W obronie muzeum były interpelacje kilku posłów, larum podniosły media. Starosta lubaczowski zachował umiar i spokój, był rzecznikiem utrzymania muzeum.

Stopniowo zaczęło być normalnie, zrodziły się nowe koncepcje rozwoju muzeum, w końcu 2004 r. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego zgodziło się na zmianę nazwy placówki, odpowiednią do profilu zbiorów – Muzeum Kresów w Lubaczowie. W 2005 r. pożegnałem się z muzeum. Przekazałem zbiory w dobre ręce. Mój następca Stanisław P. Makara kontynuuje wcześniej opracowane koncepcje rozwojowe, zakończył remont oficyny podworskiej na galerię malarstwa, podjęto badania archeologiczne na terenie przeznaczonym pod budowę skansenu („Przygródek”), muzeum objęło patronat nad zabytkową cerkwią w Radrużu.

W ciągu 30 – lecia lubaczowskie muzeum stało się w powszechnej opinii wysoko cenioną instytucją kultury.

Zygmunt Kubrak

## 150 LAT LUBACZOWSKIEJ APTEKI

Jedną z pierwszych wiadomości o lubaczowskiej aptece, z wymienieniem nazwiska właściciela, znajdujemy w 1860 roku, w „Handbuch das Statthalterei – Gebietes In Galizien für das Jahr 1860 - Lemberg.” Właścicielką była Konstancja Wróblewska, ale lokalizacja apteki jest nieznana. W roku ubiegłym minęło więc co najmniej 150 lat od jej założenia.

Zakładając istnienie wcześniejsze tego typu placówek, można by je wiązać ze szpitalem dla ubogich i chorych przy lubaczowskiej cerkwi. Zarówno tego typu „szpitale” jak i pierwsze „apteki”, gdzie przygotowywano zioła do leczenia chorych, były właściwie prymitywnymi przytułkami dla najbiedniejszych mieszkańców miasta.



Marceli Żymirski wewnątrz lubaczowskiej apteki. Fot. przed 1898r. (zbiory J. Tabaczka)



Z czasem jednak ranga zawodu aptekarskiego rosła i był on coraz bardziej ceniony. Aptekarzom powierzano często funkcje ławników, rajców, i burmistrzów, a apteki przechodziły niejednokrotnie z ojca na syna.

Pod koniec XVIII w. dał się zauważyć wpływ zaborców – w Galicji wydano nakaz posiadania farmakopei austriackiej i przestrzegania obowiązujących galicyjskich norm postępowania.

Wróćmy jednak do naszej apteki. W Schematyzmach Królestwa Galicji i Lodomerii (rodzaj rocznika statystycznego wydawanego przez monarchię austro-węgierską), na rok 1870, dostrzegamy taką informację: właścicielką apte-

ki była nadal Konstancja Wróblewska, a dzierżawcą Ignacy Stroka. W następnych latach Ignacy Stroka jest już właścicielem apteki, a w latach 1875-1879 także burmistrzem Lubaczowa. Jak widać posiadanie apteki było argumentem dodającym prestiżu i predysponowało do sięgnięcia po zaszczytne funkcje.

W latach 80-tych XIX w. właścicielem apteki był Arnold Köbel, o którym brak dokładniejszych danych. W roku 1891, jako właściciel apteki notowany jest Marceł Żymirski. Urodzony w 1844, zmarł w 1898 r. i pochowany został na lubaczowskim cmentarzu komunalnym. Za jego czasów apteka mieściła się w budynku przy ul. Mickiewicza (rok

budowy 1891, obecnie nr 26, własność pp Strycharzów), którego był właścicielem. Usytuowany wzdłuż ulicy, rozległy, parterowy, drewniany budynek, wzniesiony na wzór staropolskiego dworku, zachował się w dobrym stanie do dnia dzisiejszego. Po śmierci Marcelego Żymirskiego aptekę przejął w 1899 r. mgr farmacji Stanisław Kozłowski i prowadził ją do aż do wybuchu II wojny światowej. Również Stanisław Kozłowski był burmistrzem i pełnił tę funkcję w latach 1911-1913.

W budynku tym przed 1939 r., oprócz apteki i mieszkań prywatnych, znajdował się gabinet lekarski dra Szczepana Kruczka, w którym doktor



Apteka w Lubaczowie. Fot. pocz. XX w. (zbiory Muzeum Kresów w Lubaczowie)



przyjmował pacjentów Ubezpieczalni Społecznej.

Ostatni przed końcem wojny kierownik apteki, farmaceuta Bindel, narodowości żydowskiej, zginął tragicznie, zastrzelony przez hitlerowców na schodach apteki, w czasie likwidacji lubaczowskiego getta, w styczniu 1943 roku.

Po wyzwoleniu, na krótko (1944-1945), aptekę prowadził mgr Teodor Kikta, po nim kierowniczką została mgr farmacji Maria Reubenbauer-Gutowska. Studia rozpoczęła we Lwowie, na Wydziale Farmacji UJK, ukończyła w Krakowie na Uniwersytecie Jagiellońskim. Córka inżyniera Władysława Reu-

bauera, od lat międzywojennych związanego z Lubaczowem i sprawującym tu ważne funkcje zawodowe i społeczne, aptekę prowadziła do 1954 roku. Wraz z nią pracowały Stefania Reubenbauer (siostra Władysława) i Eugenia Misztal (córka znanego listonosza z ul. 3-Maja). W dotychczasowym budynku apteka zachowała się bardzo długo, bo aż do 1972 r. Wówczas to została przeniesiona, przez ówczesnego kierownika mgr Waława Tomasika, do nowo wybudowanej siedziby przy ul. Piłsudskiego 6 i służy pomocą chorym do dnia dzisiejszego. Jest jedyną apteką w Lubaczowie, która wierna tradycji, wykonuje leki robione, jako kompozycję składni-

ków przepisywanych przez lekarzy.

Po Waławie Tomasiku apteką kierowała do 2005 r. mgr Danuta Puszka, a od roku 2006 funkcję tę pełni mgr Maria Rawska - Wohn.

W chwili obecnej w mieście działa już siedem aptek, lecz starzy lubaczowianie z sentymentem wspominają tylko jedną – aptekę przy ul. Mickiewicza, pełną tajemniczej atmosfery, z której usług korzystały całe pokolenia mieszkańców miasta.

Jerzy Tabaczek



Maria Ruebenbauer przed apteką w Lubaczowie.  
Fot. 1945r. (zbiory J. Tabaczka)



Zdjęcie współczesne apteki



# OBROŃCY LUBACZOWA (CZ.3)

**Z** okazji 90. rocznicy odzyskania niepodległości i polsko – ukraińskich walk o Lubaczów na łamach jednodniówek „Lubaczów 2007, 2008, 2009” przypomniano przebieg walk o polskość miasta i sylwetki jedenastu członków Związku Obrońców Królewskiego Wolnego Miasta Lubaczowa. W aktualnym wydaniu jednodniówki redakcja postanowiła kontynuować prezentację kolejnych żołnierzy niepodległej Polski w oparciu o informacje zawarte w aktach personalnych Centralnego Archiwum Wojskowego w Rembertowie.

## Kpt. Józef Czajkowski



Urodzony 18 marca 1902 r. w Lubaczowie. Syn Franciszka i Józefy z Michalskich. W 1933 r. był oficerem służby

stałej 26 pułku artylerii lekkiej im. Króla Władysława IV w Skierniewicach.

Od piątej klasy gimnazjum działał w harcerstwie. Aresztowany przez władze austriackie za udział w protestach żółkiewskich harcerzy przeciw decyzjom traktatu brzeskiego. Po wyparciu sił ukraińskich z Lubaczowa 6 grudnia 1918 r. wstąpił do tzw. kompanii lubaczowkiej, przemianowanej później na 6 kompanię 14 pp. W ramach tej formacji brał udział w wojnie ukraińskiej do sierpnia 1919 r., kiedy został uznany za nieletniego i usunięty z wojska. W lipcu 1920 r. zgłosił się na ochotnika do 6 pułku artylerii polowej w Krakowie. Przydzielono go do 9 baterii. *„Przeszedłem z wyżej wymienioną baterią polską ofensywę z sierpnia 1920 r., aż do*

*zawieszenia broni”* - czytamy w jego aktach.

W 1921 r. zdał egzamin maturalny i rozpoczął studia na Politechnice Lwowskiej. Po trzech latach przerwał naukę, aby podjąć kształcenie wojskowe w Szkole Podchorążych w Warszawie, a następnie w Oficerskiej Szkole Artylerii w Toruniu. W 1927 r. uzyskał awans na podporucznika w korpusie oficerów artylerii. Równocześnie skierowano go do służby w 24 pułku artylerii polowej w Jarosławiu.

Otrzymał następujące odznaczenia: Medal Pamiątkowy za Wojnę 1918 – 1921, Medal Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości, Medal Brązowy „Za Długoletnią Służbę”, Medal Niepodległości.

## Andrzej Janiskiewicz

Urodzony 23 grudnia 1893 r. w Lubaczowie. Syn Piotra i Franciszki z Różyckich. Ukończył 6 klas szkoły powszechnej. Wykonywał zawód bednarza. Mieszkał przy ul. Rejtana 20 w Lubaczowie.

W 1913 r. powołany do wojska, służył w armii austriackiej do zakończenia wojny. W drugiej połowie października 1918 r. uzyskał przepustkę na urlop, z którego do wojska już nie powrócił. W Lubaczowie wstąpił do Pol-

skiej Organizacji Wojskowej, z którą 1 listopada 1918 r. pod dow. Jana Kornagi wziął udział w akcji rozbrojenia koszar przy ul. Młodowskiej. „Pierwszego listopada zajęliśmy koszary z kolegą Józefem Sznajdrem, Władysławem Mań-





kowskim i innymi. Po kilkudniowym opanowaniu koszar, otoczeni znacz-

ną przewagą sformowanych oddziałów ukraińskich, musieliśmy koszary oddać. Zabraliśmy tylko broń i amunicję oraz środki żywności, które pochowaliśmy po domach i stodołach...” Działając w konspiracji z polecenia Stanisława Dąbka „zbieraliśmy broń i amunicję. Śledziliśmy ruchy nieprzyjaciela i każdy wypadek donosiliśmy do Edwarda Franusa na Ostrowcu. Ten tajny oddział, przeważnie złożony z ludzi z Ostrowca, przygotowywał się w tym czasie do walki czynnej. Gdy 6 grudnia dowiedzieliśmy się o mającym nastąpić zajęciu Lubaczowa przez oddziały jarosławskie, otrzymaliśmy karabiny i amunicję. Gdy usłyszeliśmy strzały armatnie od strony Oleszyc, wystąpiliśmy czynnie z bronią w rękę na tyłach

Ukraińców od strony Młodowa.” Po wyzwoleniu miasta wstąpił na ochotnika do tzw. kompanii lubaczowskiej Wojska Polskiego. Podczas ранego ataku wojsk ukraińskich na Lubaczów 27 grudnia walczył w śródmieściu, a wieczorem odpierał atak na koszary. „W pościgu za Ukraińcami wraz z Józefem Młodzińskim za Małym Wałem zastrzeliłem jednego Ukraińca obok domu Michała Argasińskiego. W roku 1919 w styczniu wcielony do 14 pp, brałem czynny udział w walkach, aż do zupełnego oswobodzenia województwa południowo – wschodnich.”

Za opisane zasługi Biuro Komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości odznaczyło Andrzeja Janiszkiwicza Medalem Niepodległości w 1937 r.

## Jan Kostecki



Urodzony 6 kwietnia 1879 r. w Nowym Sączu. Syn Józefa i Franciszki z Bosłów. Wychowywał się i zdobył wykształcenie uprawnionego budowniczego we Lwowie. Obowiązkową służbę wojskową odbył w latach 1901

– 1903 r. w 2 pułku „Landwerkawalerii” w Kołomyi. W 1903 r. osiedlił się w Lubaczowie przy ul. Krótkiej 4 i prowadził działalność przedsiębiorcy budowlanego. W tym też roku rozpoczął działalność w miejscowym Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół”. W 1907 r. wszedł do Zarządu Towarzystwa i był jednym z organizatorów „Sokolej Drużyny Strzeleckiej”. „Drużyny te miały za zadanie przygotowanie przyszłego żołnierza do walki z zaborcami, a w szczególności przez ciągłe zaprawianie się do dyscypliny wojskowej i służby polowej wykształcić młode pokolenie na przyszłych żołnierzy. Ćwiczenia te były dosyć forsowne, a w terenie używaliśmy broni małokalibrowej. Na boisku >Sokoła< do ćwiczeń codziennych używano karabiny z drzewa. W owym czasie naczelnikiem >Sokoła< był radca sądowy Kazimierz Krzanowski (Chrzanowski), człowiek bardzo ruchliwy, który jako oficer rezerwy armii

austriackiej bardzo często sam przeprowadzał ćwiczenia polowe i uczył nas regulaminu służby polowej.”

W 1914 r. powołany do armii austriackiej, służył w niej do 1918 r. Brał udział w przejęciu koszar w Lubaczowie przez peowiaków Jana Kornagi. Pełnił służbę przy budynkach i magazynach wojskowych, „chroniąc przez to mienie państwowe”. Podczas okupacji ukraińskiej wstąpił do Tajnej Organizacji Wojskowej porucznika Stanisława Dąbka. Brał czynny udział „z karabinem w rękę” w walkach o Lubaczów w dniach 6 i 27 grudnia. W 1920 r. był organizatorem i członkiem Miejskiej Straży Obywatelskiej. Od 1934 r. pełnił funkcję prezesa Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Lubaczowie.

Odznaczony Medalem Niepodległości w 1937 r.



## Piotr Margraf



Urodzony 29 czerwca 1886 r. w Lubaczowie. Syn Franciszka i Marii z Mazurkiewiczów. W 1907 r. ukończył w Rzeszowie Seminarium Nauczycielskie i od 1 sierpnia podjął pracę w szkołach powiatu cieszanowskiego. Był zatrudniony w Łukawcu, Żukowie, Lipinie, Hurczu, gdzie, jak zapisał, „miał sposobność poznać duszę chłopską”. Od 1 sierpnia 1910 r. pracował początkowo jako nauczyciel, a później kierownik Szkoły Powszechnej w Lubaczowie. W 1921 r. objął posadę kierownika szkoły w Łaszczowie, a w 1929 r. w Wólce pod Lublinem. W 1937 r. był kierownikiem Szkoły Powszechnej nr 10 w Lublinie, gdzie mieszkał przy ul. Godebskiego 15.

Rok po objęciu posady w rodzinnym mieście zaangażował się do pracy niepodległościowej, która początkowo polegała na działalności oświatowej w ramach Towarzystwa Szkoły Ludowej. W porze jesienno – zimowej każdej niedzieli wygłaszał odczyty we wioskach w promieniu 10 kilometrów od Lubaczowa. Spotkania odbywały się prze-

ważnie w chłopskich chatkach. Przy pomocy tzw. „latarni projekcyjnej poprzez literaturę i historię podtrzymywało się ducha, rozwijało się myślenie polskie, tęsknotę do Ojczyzny i wiarę w Odrodzenie Polski.”

Był naczelnikiem Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Lubaczowie oraz od 1912 r. założycielem i komendantem Polowej Drużyny Sokolej. Prowadził ćwiczenia wojskowe dzienne i nocne, często w terenie na trasie: Felsendorf – Opaka – Niwki – Kornagi. Brał udział w charakterze delegata „w tajnym zebraniu w Przemyślu w obecności komendanta Piłsudskiego, wynikiem którego były dyrektywy pracy na najbliższą metę.”

„Pamiętam, kiedy w jesieni 1913 r. dostałem tajny rozkaz zgłoszenia się o godz. 23 – cieję u porucznika p. Borzęckiego w Rawie Ruskiej do odebrania 14 karabinów dla drużyny. Rozkaz przyjąłem i wykonałem. Wyjechałem z Lubaczowa o godz. 21 – szej do Rawy Ruskiej, gdzie odebrałem w oznaczonym czasie karabiny i w ciągu nocy przywiozłem w opakowanych skrzyniach do Lubaczowa o godz. 5 – tej. Karabiny te były przeznaczone dla drużyny do ćwiczeń.”

W 1914 r. powołany do 34 pp „Obrońcy Krajowej” w Jarosławiu, walczył na froncie rosyjskim do lipca 1915 r., kiedy dostał się do niewoli. Do Lubaczowa powrócił 1 listopada 1918 r. Niezwłocznie wstąpił do konspiracyjnej polskiej organizacji. „Tajne zebrania odbywały się w moim domu u lokatora sędziego Sucheckiego.” Kilka razy przedzierał się do Jarosławia pociągiem, „dzięki dobrym stosunkom z kolejarzami”, w celu utrzymywania kontaktów z Wojskiem Polskim.

W dniu 6 grudnia otrzymał taj-

ny rozkaz ochrony stacji i mostu kolejowego. „Wówczas to objąłem służbę telefoniczną na dworcu kolejowym z urzędnikiem p. Gniadkowskim Janem. (...) Rozbroiłem kilku Ukraińców, uciekających z Piasków obok stacji kolejowej do koszar.” Po oswojeniu miasta „zawiązała się zaraz ochotnicza kompania obrońców Lubaczowa, do której wstąpiłem, mając 32 lata życia, jako najstarszy z ochotników. (...) Z kompanią tą przeszedłem całą partyzantkę polsko – ukraińską, względnie Dąbek – Klee. Stałe wypady w kierunku Baszni – Magierowa i Krowicy, a nawet Hruszowa.” Brał udział w całodziennym odpieraniu wojsk przeciwnika 27 grudnia, a zwłaszcza wieczorem, gdy nacierający przystąpili do forsowania parkanu koszar, był w grupie kontratakujących i w walce na granaty odrzucił nieprzyjaciela.

„W końcu przeszedłem, jako ochotnik, całą regularną kampanię polsko – ukraińską, zwaną wschodnio – galicyjską poprzez: Jaworów – Sambor – Drohobycz – Stanisławów – Lwów – Niżniów – Podhajce – Buczacz – Czortków, aż do Zbrucza, a stąd na Wołyń pod Łuck, gdzie zostałem zdemobilizowany i wróciłem do Lubaczowa. Tutaj nie spoczywałem, ale prowadziłem, jako komendant Małopolską Straż Obywatelską. (...) Pamiętam krytyczną noc z 20 na 21 sierpnia 1920 r., gdy bolszewicy byli w okolicach Rawy Ruskiej i podchodzili pod Lubaczów. Słabsi duchem opuścili Lubaczów i wyjechali do Jarosławia, pozostawiając wszystko i ratując swoje życie. Ja pozostałem na placówce w Lubaczowie i z karabinem w rękę przechodziłem ulice miasta.”

Odznaczony: Odznaką Honorową „Orlęta” i Krzyżem Zasługi Małopolskiej Straży Obywatelskiej.



## Stanisław Michalski



Urodzony 15 lipca 1897 r. w Lubaczowie. Syn Franciszka i Julii z Argasińskich. Kancelista sądowy w Lubaczowie.

Po ukończeniu 6 klasy szkoły powszechnej wstąpił do Drużyny Bartoszewej przy Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół” w Lubaczowie. „Prezesem Tow. >Sokół< w owych czasach był Naczelnik Sądu Chrzanowski (Kazimierz Krzanowski. Z.S). W skład Zarządu wchodził: Jan Słaby, nauczyciele Stanisław Pociiej, Jan Stefanowski, adwokat Szłapa, sędzia Edward Suchecki. O ile sobie przypominam, Drużynę Bartoszewą prowadził nauczyciel Korzeniowski. Przez około cztery lata zaprawiałem się w tych drużynach w służbie polowej, biorąc udział we wszystkich ćwiczeniach na boisku >Sokoła< oraz w ćwiczeniach w terenie.” Ponadto uczestniczył we wszystkich zlotach „sokolich” we Lwowie i na obchodach rocznicy grunwaldzkiej w Krakowie w 1910 r. W 1914 r. zapisał się do strzeleckiej drużyny powołanej przy lubaczowskim „Sokole”.

Po wybuchu wojny z kilkoma kolegami udał się do Lwowa celem zaciągnięcia się do Legionu Wschodniego. „Tam dowiedziałem się, że Legion ten nie ma szans przedarcia się do Krakowa i ma być rozwiązany. Musiałem wrócić z powrotem do Lubaczowa.”

Powołanie do wojska otrzymał 1 sierpnia 1915 r. Przez pierwsze trzy miesiące służył w Sopron w 24 pułku artylerii, a następnie w 34 pułku obrony krajowej w Krakowie. Przydzielono go do obsługi ciężkiego karabinu maszynowego. Walczył na froncie rosyjskim i albańskim do 1 października 1918 r., kiedy otrzymał przepustkę na urlop wypoczynkowy, który mógł spędzić w rodzinnym mieście. Do wojska już nie powrócił ze względu na postępujący rozpad monarchii naddunajskiej.

„W dniu 1 listopada 1918 r. razem z kolegami: Ratowskim Józefem, Piotrem Koniecznym, Jakubem Schickiem, Marcinem Argasińskim, Władysławem Wiśniowskim i innymi, będąc u jednego kolegi Ratowskiego Józefa wyłoniła się z mojej strony myśl zajęcia koszar, ponieważ dowiedzieliśmy się oficjalnie o upadku Austrii. (...) W tym samym dniu koszary zostały zajęte przez naszą grupę. (...) Pod naciskiem wyłonionego komitetu złożonego z Polaków, Rusinów i Żydów pod przewodnictwem dr. Edwarda Sucheckiego wpuściliśmy Rusinów i Żydów do koszar. W drugim dniu Ukraińcy mając swoich przedstawicieli w koszarach zmobilizowali większą ilość swoich ludzi i zajęli koszary.”

Stanisław Michalski jako jeden z pierwszych podjął inicjatywę por. Stanisława Dąbka, włączając się do tworzenia tajnej polskiej organizacji, mającej na celu wyzwolenie miasta spod okupacji wojsk Zachodnioukraińskiej

Republiki Ludowej. „Po zaznajomieniu się z programem prac, wykreślonym przez por. Dąbka, przystępuję do werbowania ochotników, zbierania broni i amunicji, przeprowadzam ewidencję członków i rozdzielam im broń, prowadzę wywiady na terenie Lubaczowa o ruchach nieprzyjacielskich. Razem z innymi na Ostrowcu biorę udział w naradach nad przygotowaniem zdobycia Lubaczowa i jako zawodowy maszynista, wyszukuję stanowisko na Staryznach dla karabinu maszynowego.” W dniu 6 grudnia: „Pobite oddziały ukraińskie ścigaliśmy ogniem karabinu maszynowego tak, że nieprzyjaciel wycofał się przez Sieniawkę do Niemirowa. Po zdobyciu Lubaczowa biorę udział w werbowaniu rekruta na terenie Cieszanowa, Płazowa, Narola i Lisich Jam i przez swoje znajomości na terenie powiatu przysparzam większą ilość rekruta, których stąd wysyłamy do Jarosławia.

Nadto brałem udział we wszystkich wyprawach na Ukraińców, a mianowicie do Baszni, Łukawca, Hruszowa, Krowicy, Nowej Grobli i Kobylnicy. W czasie wyprawy na Kobylnicę zdobyliśmy jeden karabin maszynowy i dwie fury soli.

W dniu 27 grudnia 1918 r. o godzinie 5 rano zaatakowali Ukraińcy Lubaczów z trzech stron, a to od strony Hruszowa, Szczutkowa i Młodowa. (...) Poczęliśmy ostrzeliwać nieprzyjaciela z pagórka naprzeciw koszar. Później na rozkaz por. Dąbka poczęliśmy się posuwać dalej ulicą Młodowską, strzelając co kilka kroków. Gdy na ulicy Małej stanął nam nieprzyjaciel oko w oko na około 20 metrów, rzuciliśmy się na niego z wielką brawurą. Wówczas został ranny nasz komendant oddziału por. Sobolewski. Na tej ulicy zostało kilku za-



bitych Ukraińców, a reszta poczęła uciekać. Gdyśmy doszli do ulicy Zamkowej, ostrzelaliśmy ją z karabinu maszynowego. Następnie dostaliśmy rozkaz od por. Dąbka pójścia na ulicę Młyńską, a ja oderwawszy się od nich, poszedłem sam na ulicę Zamkową, gdzie po oddaniu kilku strzałów do grupy Ukraińców zabrałem do niewoli pięciu z nich. Póź-

niej udałem się za swoim oddziałem na ulicę Młyńską, gdzie obskoczyliśmy oddział ukraiński złożony z przeszło 20 ludzi i zabraliśmy 12 z nich do niewoli, mimo iż bronili się do upadłego. Zabraliśmy 20 karabinów porzuconych przez nich. (...) W Lubaczowie w tym dniu zostało zabranych do niewoli 230 ludzi i zabitych zostało przeszło 80.”

Stanisław Michalski z 6 kompanią 14 pp. przeszedł jej cały szlak bojowy w wojnie z Ukraińcami i bolszewikami. Za pełną poświęcenia i odwagi służbę otrzymał wysokie odznaczenia wojskowe: Krzyż Walecznych w 1921 r. i Krzyż Niepodległości w 1937 r.

## Julian Pietrasiewicz



Urodzony 7 stycznia 1897 r. w Ostrowcu. Syn Feliksa i Anny z Meuderów. Ukończył 6 klas Szkoły Powсzechnej w Lubaczowie. Przez jeden rok uczył się kowalstwa. Pozostał przy rodzicach w Ostrowcu, prowadząc rodzinne gospodarstwo rolne.

Od 1915 r. należał do Drużyny Bartoszowej, działającej przy Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół” w Lubaczowie. „Naczelnikiem >Sokoła< był radca sądowy Kazimierz Krzanowski. Członkami tej drużyny była przeważnie lubaczowska młodzież, a kierownikiem

jej i całym instruktorem był nauczyciel Korzeniowski. Z kolegów, którzy należeli do tej drużyny przypominam sobie: Andrzeja Wróblewskiego, Józefa Wiśniowskiego, Jana Hadla, sędziego Edwarda Suheckiego, członka Zarządu >Sokoła<”.

W 1917 r. powołany został do zasadniczej służby wojskowej w 34 pułku obrony krajowej w Jarosławiu. Do rodzinnego miasta powrócił w listopadzie 1918 r. Zastał tu ukraińską okupację. Po nawiązaniu kontaktu z kolegami wstąpił do tzw. Polskiej Tajnej Organizacji Wojskowej. Początkowo zajmował się gromadzeniem broni i amunicji, które przechowywał w swojej stodole, a następnie przekazywał na Starzyny do dr. Jerzego Rosinkiewicza. „Prócz tego stale miałem za zadanie obserwację głównej kwatery atamana Klea, która znajdowała się w domu geometry inż. Wasyla Michalczyszyna obok apteki w Lubaczowie.” Przez Jana Hadla lub Stanisława Michalskiego informował por. Stanisława Dąbka o osobach, odwiedzających tą „kwaterę”. Ważną jego zasługą było pozyskanie do konspiracji kilku ochotników.

„W dniu 6 grudnia 1918 r. wystąpiłem razem z całą organizacją na tyłach Ukraińców, odcinając im odwrót w kierunku Hruszowa. Po zajęciu Lubaczowa wstąpiłem dobrowolnie do oddzia-

łu lubaczowskiego, którego komendantem był por. Dąbek, a oficerami Romuald Gajewski, Karol Sander, Jan Rokosz i Michał Drzystek. W oddziałach tych jeździłem kilkakrotnie do Narola, Lipska, Rudy Różanieckiej celem przeprowadzenia poboru rekruta. Również w tym czasie brałem udział we wszystkich wyprawach na Ukraińców do Krowicy, Hruszowa, Nowej Grobli, Kobylnicy Ruskiej.” W Kobylnicy Ruskiej wywiązała się bitwa, w wyniku której lubaczowianie wzięli kilkunastu jeńców i karabin maszynowy.

W dniu 27 grudnia: „Walka była bardzo ciężka, bo z dziesięciokrotnie przeważającym nieprzyjacielem i musieliśmy zdobywać dom za domem, ulica za ulicą. Dochodziło do tego, że w kilku miejscach z powodu bliskiej odległości wywiązała się walka na granaty ręczne.

W styczniu 1919 r. wcielony zostałem do 14 pp., z którym przeszedłem przez całą Małopolskę Wschodnią, aż po dzisiejszą graniczną rzekę Zbrucz. Następnie walczyłem w tym pułku w walkach z bolszewikami, aż do ukończenia wojny.”

Wniosek o odznaczenie rozpatrzono pozytywnie i przyznano Julianowi Pietrasiewiczowi Medal Niepodległości.



## Stanisław Antoni Skulimowski



Urodzony 2 sierpnia 1901 r. w Ostrowcu. Syn Jana i Marii z Mederów. W Lubaczowie ukończył Szkołę Powszechną i rozpoczął naukę w gimnazjum, którą kontynuował od 5 klasy w Gimnazjum Realnym we Lwowie. Maturę zdał po wojnie w 1921 r., a dyplom inżyniera Wydziału Mechanicznego Politechniki Lwowskiej uzyskał w 1929 r. Pracował na stanowisku asystenta obrabiarek mechanicznych w Fabryce Broni w Radomiu, gdzie mieszkał

przy ul. Kościuszki 6 m. 9.

W wieku 17 lat, będąc uczniem szóstej klasy gimnazjum, wstąpił do oddziału konspiracyjnego, a następnie do tzw. kompanii lubaczowskiej Wojska Polskiego. „Rozbrajałem wraz z kolegami załogę koszar, jak również posterunek, kwaterujący w domu przy ul. Dachnowskiej koło dworca kolejowego. W domu tym zabraliśmy kilkanaście karabinów. Załoga nasza była szczupła, a jej faktycznym dowódcą był jednoroczny kapral Józef Argasiński.”

Po zajęciu miasta przez wojska Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej: „Zaczęliśmy się potajemnie organizować pod dowództwem obecnego pułkownika Stanisława Dąbka. Celem uświadomienia okolicznych Polaków i zaprotestowania przeciw inwazji ukraińskiej urządziliśmy wiec w mojej rodzinnej wiosce Ostrowcu. Przybyły ukraiński oddział otoczył nas i omal nie doszło do rozlewu krwi. Często zbieraliśmy się w domu moich rodziców i omawialiśmy wspólnie z bratem moim Władysławem i Edwardem Franusem sprawę organizacji Polaków w Ostrowcu. (...) Przy wkraczaniu Wojsk Polskich pod dowództwem kpt. Wesołow-

skiego załoga Ostrowca pod dowództwem por. Stanisława Dąbka, z otrzymanym jednym karabinem maszynowym i bronią jaką posiadaliśmy, zaatakowaliśmy z lasku w Ostrowcu, uciekających na Młodów Ukraińców. Działając w ten sposób na tyłach nieprzyjaciela, przyczyniliśmy się w dużej mierze do wypędzenia wroga. (...)

W dniu 27 grudnia 1918 r. Ukraińcy zaatakowali i zajęli prawie całe miasto. Byłem wówczas na placówce w Oleszycach. Rano usłyszeliśmy grzechot karabinów maszynowych. Wkrótce zobaczyliśmy wycofujących się żołnierzy. Zatrzymaliśmy ich i pospieszaliśmy z odsieczą. Porucznik Dąbek wysłał nas zaraz na dworzec, gdzie po krwawej walce ulicznej, odparliśmy atak, biorąc wielu jeńców. Wieczorem powtórzyli Ukraińcy atak na koszary. Broniliśmy się zza płotów i murów. Przeszliśmy do kontrataku. Nieprzyjaciel cofnął się, zostawiając zabitych i rannych.”

Za zasługi dla ojczyzny otrzymał następujące odznaczenia: Odznaka Honorowa „Orleń”, Ochotniczy Krzyż 6 p.a.p., Medal Niepodległości.

Zenon Swatek



# DOMY TEŻ MAJĄ CIEKAWĄ HISTORIĘ....

O ul. Tadeusza Kościuszki pisaliśmy już w „Jednodniówce Lubaczów 2006”, ale po upływie lat uzyskano nowe, interesujące wiadomości na temat kilku domów i ich lokatorów, warto więc przyrzeć się im bardziej dokładnie. Są to domy od numeru 6 – 16.

**Z**a ogrodzeniem posesji Kościola p.w. św. Stanisława BM i skrzyżowaniem z odchodzącą w tym miejscu w dół ulicą Rejtana, zaczyna się ciąg budynków. Historia, jak i losy zamieszkujących je osób, jest godna upamiętnienia.

Początek tego odcinka ulicy (zajmować się będziemy budynkami tylko po stronie prawej) zaczynał się usytuowaną na tzw. „górcie Adlera” studnią, istniejącą jeszcze na początku XX wieku. Dawniej, ze względu na dobrą wodę, korzystali z niej okoliczni mieszkańcy. Od tego miejsca, w kierunku trójkątnego skweru z pomnikiem, znajdowały się, zachowane do dzisiaj domy przed 1939 rokiem zamieszkałe przez ludność żydowską. Wyjątkiem był tu jedyny dom polskiej rodziny Białozorskich. Posadowione na długich, wąskich parcelach schodzących w dół do ulicy Sienkiewicza, do 1928 r. były gęsto zabudowane. W tym czasie ul. H. Sienkiewicza była bardzo wąska i nosiła nazwę „Mała” lub „Mała uliczka”. Po pożarze, który zniszczył stojące tu domy, w 1928 r. wydano urzędowy zakaz zabudowy tej strony ulicy, co miało umożliwić dostęp od strony ul. Sienkiewicza do budynków przy ulicy Kościuszki i równocześnie, kosztem tych parceli, posze-



rzo obecną ul. H. Sienkiewicza.

Wróćmy jednak na górę, do naszej ulicy i omawianych domów. Każdy ze stojących tu budynków pełnił funkcje mieszkalną, ale pomieszczenia od frontu przeznaczone były na sklepy lub warsztaty rzemieślnicze. Dawały właścicielom utrzymanie. Z powodzeniem uprawiano więc handel i drobne rzemiosło, co w czasach II Rzeczypospoli-

tej było domeną ludności żydowskiej. Zakazane te profesje podczas okupacji niemieckiej i sowieckiej, pozbawiły ją środków do życia, podcinając podstawy jej egzystencji.

Pierwszy z rzędu parterowy, murowany budynek to dom Adlera handlującego materiałami budowlanymi. W czasie okupacji niemieckiej Adler był członkiem „Judenratu” i w ramach





M. Kopf, Ulica Kościuszki, olej, tektura, 1942r. (zbiory Muzeum Kresów w Lubaczowie)

tej organizacji zajmował się kontrolą porządku, w utworzonym we wrześniu 1942 r., lubaczowskim getcie. Dawało mu to swobodę wyjścia na stronę aryjską i możliwość pozyskiwania żywności dla rodziny i współziomków uwięzionych za drutami. Zginął prawdopodobnie w okresie likwidacji getta w styczniu 1943 r. Po wojnie budynek stał się własnością prywatną Nepelskich, później Śliwków. Obecnie spełnia funkcję mieszkalną, a także handlową – od frontu sklep z odzieżą, pamiątkami i in. artykułami.

Drugi z kolei budynek to dawny dom Eliasza Keniga, prowadzącego handel mąką. Po wojnie zamieszkały przez szewca Kołtała. Obecnie prowadzona jest tu działalność handlowa – gofry, lody itp.

Następny dom zamieszkały obecnie przez rodzinę Mamczurów, przed wojną należał do Żyda Rotta, który prowadził handel farbami.

Budynek, w którym dzisiaj znajdu-

je się apteka „Arnika”, po wojnie, jak i inne został sprzedany przez władze miasta prywatnym nabywcom. W momencie inwazji niemieckiej 22.06.1941 trafił weń pocisk artyleryjski, zabijając kilku mieszkańców. Mocno zniszczony, został odbudowany przez państwa Pieczków, którzy go nabyli. Później został sprzedany Marianowi Kamińskiemu, który w całości od fundamentów wybudował go od nowa, dobudowując także piętro. Następnie wdzierzał go w 2004 r. firmom prowadzącym działalność usługowo-handlową: na parterze aptecę, na piętrze mieści się salon fryzjerski, kosmetyczny i biura ubezpieczeniowe.

Po czterech budynkach parterowych, następne dwa to jednopiętrowe kamienice z numerami 14 i 16, wybudowane na początku XX wieku. Pod kątem architektonicznym należy je rozpatrywać wspólnie, prawdopodobnie obie zostały zbudowane przez Piotra Białozorskiego, budowniczego z Lubaczowa.

Nr 14 na parterze ma dekorację w formie tralkowej balustrady, a nr 16 „Lumed”, dekorację bardziej monumentalną, zwieńczoną gzymsami. Dzięki barokowej, starannej dekoracji fasad należą do najciekawszych budynków w Lubaczowie z początku XX wieku. Zaniebane i grożące w ubiegłych latach zawaleniem, urodę swą ujawniły dopiero po dokonanych ostatnio remontach wnętrza, a przede wszystkim elewacji. Kamienica nr 14, podobnie jak poprzednie budynki, była przed wojną własnością żydowską. Jej właściciel nazywany przez Polaków „Josio” lub „Josze” prowadził handel cielełami, a właściwie był tzw. faktorem. Pośredniczył i załatwiał różne sprawy - interesy najczęściej związane z handlem. Losy faktora Josze były tragiczne, podobnie jak prawie wszyscy lubaczowscy Żydzi zginął w holokauście.

Natomiast na piętrze w tejże kamienicy przed 1939 r. mieszkał polski lekarz dr Szczepan Kruczek – internista.



Po 1945 r. jako własność miasta budynek zasiedlony został przez cztery rodziny lokatorów z przydziału. W roku 1980 kamienica została nabyta, drogą kupna, przez Stanisława Młodzińskiego i po wyprowadzeniu lokatorów użytkowana jako dom rodzinny, a w 2008 r. odsprzedana Ireneuszowi Mokrzyckiemu. Po wykonaniu generalnego remontu, w zgodzie z zaleceniami wojewódzkiego konserwatora zabytków, przeznaczona jest obecnie na cele prywatno – handlowe.

Kamienica następną, oznaczona nr 16 też ma swoją ciekawą, interesującą dla pamiętnikarzy miasta historię. Posadowiona na wysokiej skarpie, ulokowana na dużej parceli w kształcie kwadratu. Była jedynym, oprócz stojącego po drugiej stronie ulicy domu Kopfów budynkiem, należącym do polskiej rodziny, wśród istniejącej w tej okolicy zabudowy żydowskiej. Kamienica powstała przed I wojną światową, zbudowana przez właściciela Piotra Białozorskiego, który był murarzem i miał uprawnienia projektowo-budowlane. Równocześnie był piekarzem. Na parterze i w piwnicach kamienicy znajdowała się piekarnia konkurująca z co najmniej trzema piekarniami żydowskimi. Według Eugeniusza Szajowskiego wypiekano tu różnorodne pieczywo, oprócz chleba, a więc bułki, rogaliki, obwarzanki, cieszące się dużym popytem. Zatrudniony tu sprzedawca dostarczał także pieczywo na zamówienie, do domu. Białozorscy z czwórką dzieci, trzema synami i córką, zajmowali tylko parter swej kamienicy, pomieszczenia na piętrze wynajmowali lokatorom. Długi czas piętro kamienicy zajmowała i prowadziła tam gabinet dentystyczny lekarz dentysta Zinaida Kuriańska (wg E. Szajowskiego Badylkis-Kuriańska). Była pierwszym stomatologiem w Lubaczowie. Mąż jej, przyuczony przy żonie, funkcjonował również jako dentysta, oczywiście bez oficjalnych uprawnień. Razem z nimi mieszkał i pracował technik dentystyczny, jak i oni wyznania mojżeszowego. Przeczując pogarszającą się sytuację, w obawie przed Niemcami, wszyscy w 1940 r. wyjechali do Moskwy.



Ulica Kościuszki, 2011r. Fot. J. Tabaczek

Prof. Marian Kopf, bliski sąsiad Białozorskich, w korespondencji z autorem, tak wspomina czas tuż przed wybuchem wojny : „Białozorscy mieli radio lampowe na głośnik, co było rzadkością w tamtym czasie (używane były „kryształki”). Przemówienie Hitlera 31 sierpnia 1939 r. w radio Białozorscy udostępnił wszystkim, ustawiając odbiornik w oknie na piętrze. Cały tłum Żydów stał pod oknem i słuchał (znali niemiecki) – przeczuwali co ich czeka”.

Lata 1939-1941 były bardzo ciężkie dla lokatorów kamienicy nr 16. Zaraz po wkroczeniu do Lubaczowa Armii Czerwonej ulokowano w niej Komisję Poborową wcielającą do sowieckiego wojska Polaków, jako obywateli Republiki Radzieckiej. Następnie utworzono tu Urząd Pocztowy z centralą telefoniczną, a przed tą pocztą, zwyczajem radzieckim, stał żołnierz z rozstawianą na stole warty. Poczta istniała zresztą także przez całą okupację niemiecką, a nawet w pierwszych latach powojennych. W 1940 roku dotknęło właścicieli większe nieszczęście. W czasie drugiej deportacji na Sybir, 13 kwietnia, wraz z transportem cała rodzina, a więc Ludwika i Piotr Białozorscy oraz ich dwóch synów Edmund i Aleksander

i wnuk Jerzyk, została deportowana na „niełudzką ziemię”. Z transportu udało się ucieczką dwóm synom Piotra Białozorskiego, Edmundowi i Aleksandrowi, którzy później przedostali się na stronę niemiecką. Wnuczek został odzyskany przez matkę we Lwowie, która przebywała tam jako żona oficera polskiego wojska. Jej mąż Wojnarowski, aresztowany we Lwowie przez NKWD, przeżył jak tysiące innych oficerów. Zginął także w Katyniu, przebywający w tym czasie we Lwowie, syn Edward, student medycyny. W rezultacie na Syberię zostali wywiezieni tylko seniorzy Ludwika i Piotr Białozorscy. Udało im się przeżyć i wrócić do Lubaczowa w 1946 r. Po powrocie uruchomili na krótko piekarnię, którą później wynajęła Miejska Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu. Wrócili też lokatorzy. Na piętrze zamieszkała dr Emilia Gutowska-Rudeńska i od 1946-1957 r. prowadziła tu swój gabinet dentystyczny. Po przerwie okupacyjnej w 1950 r. zaczęła działać ponownie piekarnia prowadzona przez GS „Samopomoc Chłopska”. Produkowała pieczywo dla sklepów GS w powiecie. Piekarnię uruchomił Kazimierz Mikłasz, był piekarzem i zarazem jej kierownikiem. Działal-





Pomnik Niepodległości, 2011r. Fot. J. Tabaczek

ność swą zakończyła w 1956 r. W latach późniejszych piętro zajmowali lokatorzy zasiedlani przez władze miasta. Z rodziny Białozorskich najdłużej zamieszkiwał tu Aleksander, najmłodszy syn Piotra, który jak ojciec miał uprawnienia budowlane. Nie założył rodziny i utrzymywał się z niewielkiego czynszu, opłacanego przez cztery rodziny lokatorskie. W latach 80-tych, na parterze przez krótki czas, mieściła się restauracja „Bally”, później zwana „Pod Dudkiem”. Podupadająca i niszcząca kamienica została odsprzedana przez spadkobierców i przeszła w ręce prywatne. W 2001 r. nabyta przez spółkę NZOZ, odremontowana, została przeznaczona na Przychodnię Lekarską. Taką funkcję pod nazwą „Lumed” pełni do dnia dzisiejszego. Odnowiona, cieszycy swoim pięknem i jest świadectwem dawnego kunsztu budowniczych.

Za obecną siedzibą „Lumedu” zaczyna się trójkątny plac, z usytuowanym pośrodku pomnikiem – cokołem, zwieńczonym sylwetką orła. Nie tak było tu na początku ubiegłego wieku. Mieściło się tu pięć drewnianych budyneczków, bardzo skromnych, zamieszkałych przez ludność żydowską. Rosły potężne drzewa, a skarpa opadała stro-

mo ku ulicy Sienkiewicza. Dokumentuje to i w sposób artystyczny przedstawia na swoim obrazie prof. Marian Kopf. Okupacja niemiecka to czas eksterminacji wyznawców religii mojżeszowej. We wrześniu 1942 r. mieszkańców przeniesiono do getta, a opuszczone domy w styczniu 1943 r. rozebrano. Dziś nie ma po nich żadnego śladu.

Po wojnie teren został oczyszczony i wyrównany, drzewa wycięto, a plac przeznaczono pod pomnik ZBOWiD-u „Ku czci rozstrzelanych i poległych w latach 1939-1944”. Pomnik budowany pod nadzorem architekta powiatowego Józefa Pluchy, został odsłonięty 12 października 1961 r., w kształcie obelisku, zwieńczony na szczycie sylwetką orła zwróconego ku wschodowi. Tablice umieszczone u podstawy pomnika zawierały kontrowersyjne treści, nie zawsze zgodne z odczuciami mieszkańców. W latach późniejszych zaniedbany, z rozbitą jedną z czterech tablic, wymagał przebudowy. Dlatego też Rada Miasta 29 maja 2005 r. podjęła uchwałę o restauracji, zmianie treści tablic i nadanie mu nazwy „Pomnik Bohaterów i Ofiar II Wojny Światowej”, dla upamiętnienia 60. rocznicy kapitulacji III Rzeszy. Przebudowę pomnika

(zmieniono gabaryty i sylwetkę orła) oraz upiększenia otaczającego go placu dokonano w 2008 r. pod kierownictwem Mariana Głuchowskiego. Autorem orła zwieńczającego obelisk był lubaczowianin Marek Dryniak, adiunkt ASP w Krakowie. Pomnik, po remoncie, został uroczystie odsłonięty w Święto Niepodległości 11 listopada 2008 r., a poświęcenia dokonał ks. bp Mariusz Leszczyński w asyście burmistrza Jerzego Zająca, starosty Józefa Michalika, oraz licznie zgromadzonych mieszkańców i pocztów sztandarowych. Odtąd nosi nazwę - „Pomnik Niepodległości”. Treść napisów na czterech tablicach uzgodniona została z organizacjami Ochrony Walk i Męczeństwa w Rzeszowie i w Warszawie i zaakceptowana przez Radę Miasta i Zarząd Towarzystwa Miłośników Ziemi Lubaczowskiej. Tablice wymontowane z poprzedniego pomnika przekazano do lubaczowskiego muzeum.

Obecnie pod pomnikiem tradycyjnie składane są wieńce i kwiaty z okazji świąt i uroczystości państwowych. Ładny, estetyczny pomnik i jego uporządkowane otoczenie, stanowią miły dla przyjezdnych i miejscowych akcent w architekturze miasta.

Również planowane tu rondo, na miejscu zbiegających się pięciu ulic, niewątpliwie zmieni ten odcinek ulicy T. Kościuszki.

Jerzy Tabaczek



# NIE SIEDŹ PRZY MNIE

*Smutku*

*nie siedź przy mnie  
teraz potrzebują cię  
liście spadające z drzew  
gałęzie opuszczone przez ptaki  
łąki, bo uschły trawy  
ogrody, bo uwiędły kwiaty  
A gdy przyjdzie babie lato  
zamień się w zadumę  
nad przemijaniem pór roku  
w zimie przyczaj się przy kominku  
Znikaj z nadejściem wiosny  
by nie zepsuć ziemi  
przygotowań do majowej parady*

**Barbara Hass Grzywna**

*Kielce - Lubaczów 2008*



## Z RAWY RUSKIEJ DO LUBACZOWA...

Po repatriantach z Ulicka kolejną grupą, która osiedliła się po wojnie w Lubaczowie, byli Polacy z Rawy Ruskiej.

**R**oztoczańskie miasto Rawa Ruska, przez które przepływa Rata, wypływająca z Werchraty, jest miastem niepodległej Ukrainy. Pierwsza wzmianka historyczna pochodzi z 1455r. Książę Mazowiecki Władysław I założył gród przenosząc nazwę swojej rodowej posiadłości na Mazowszu, aby odróżnić ją od Rawy Mazowieckiej, dodano słowo „RUSKA”. Miasto zostało założone w 1604r. przez rodzinę Trzczińskich herbu Ślepowron. Na początku XVIII w. było w posiadaniu trzech rodzin: Głogowskich, Suchodolskich, Boguszów, później właścicielami byli Rzeccy, Głogowscy, a na początku XIX w. Jabłonowscy.

Po utracie niepodległości przez Polskę, w wyniku I rozbioru Polski, Rawa Ruska znalazła się w zaborze austriackim. W 1867r. otrzymała status miasta powiatowego. Bardzo ważnym wydarzeniem dla rozwoju miasta było przecięcie dwóch linii kolejowych w 1887r. – Lwów - Bełżec oraz Jarosław - Lubaczów - Sokal.

Po wybiciu się Polski na niepodległość w 1918r. Rawa Ruska znów znalazła się w granicach państwa polskiego w województwie lwowskim, pozostając siedzibą powiatu. Według spisu powszechnego z 1921r. powiat miał powierzchnię 1041 km<sup>2</sup>, liczył 106 607 mieszkańców, w tym 27 917 Polaków, 69 709 Rusinów, 1 298 Niemców, 7 668

Żydów oraz 15 osób innej narodowości. W powiecie było 9 parafii rzymsko-katolickich, z których 3 należały do dekanatu Bełż, 4 do dekanatu Żółkiew, 2 do dekanatu Lubaczów (Bełżec 1 443 wiernych i Niemirów 3 050 wiernych). Powiat podzielony był na 14 gmin, w tym 3 gminy miejskie i 11 gmin wiejskich obejmujących 71 wsi sołeckich, do których należało 127 różnych mniejszych wsi, kolonii, osiedli itp., a miasta to: Rawa Ruska, Niemirów, Uhnów.

W 1921r. Rawa Ruska miała 1 056 budynków mieszkalnych i liczyła 8 970 mieszkańców, w tym 3 808 Polaków, 1 200 Rusinów, 160 Niemców, 3 798 Żydów. W 1931r. liczba mieszkańców przekroczyła 12 000 osób.



Władze Rawy Ruskiej przed ratuszem w 1937r. W drugim rzędzie od góry, trzeci od lewej Kazimierz Nowicki, obok kpt. Władysław Miller, dowódca KOP





Dom Józefa Koguta w Rawie Ruskiej, ulica Kilińskiego.

W wyniku II wojny światowej 14 września 1939r. miasto zajęli Niemcy, a 24 września 1939r. do Rawy Ruskiej weszły oddziały sowieckie (Pakt Ribbentrop - Mołotow), na mocy specjalnego dekretu Rady Najwyższej ZSRR Rawa została włączona do ówczesnej Ukraińskiej Republiki Radzieckiej. Z terenu powiatu został aresztowany m. in. plutonowy Kazimierz Cioch, zatrzymany 8 kwietnia 1940r. w Rawie Ruskiej przez NKWD za przynależność do ZWZ. Według niepełnych danych wywieziono ponad 3000 Polaków.

21 czerwca 1941r. do miasta wkroczyły wojska niemieckie. W latach 1941-1943 Niemcy, przy aktywnej pomocy policji ukraińskiej, wymordowali 5000 Żydów. Miasto w latach 1943-1945 było miejscem schronienia licznej rzeszy polskich uciekinierów z Wołynia, a w latach 1944-1945 Polaków z terenu powiatu, szukających ratunku przed dokonywanymi przez UPA ludobójczymi rzeżami. Bezpośredniego napadu banderowców na miasto nie było, nie mniej jednak w różnym czasie i okolicz-

nościach z rąk policjantów ukraińskich i banderowców, głównie poza rejonem miasta, ginęli Polacy. W nocy z 17 na 18 marca 1944r. sotnie UPA, z udziałem policji ukraińskiej ze Szczepiatyna, przeprowadziły masową rzeź. Całością ludobójczej pacyfikacji kierował Mirosław Onyszkiewicz. Dziesięć dni później, 28 marca 1944r., bojówka UPA, z udziałem policji ukraińskiej ze Szczepiatyna, dokonały łapanek wszystkich ocalałych polskich mieszkańców, którzy zostali aresztowani i kilka kilometrów za wsią – zamordowani. W obu akcjach zginęło 140 Polaków – mieszkańców wsi Tarnoszyn.

16 czerwca sotnia UPA „Jahody” zamordowała 73 Polaków. Czystki etniczne, polegające na fizycznej likwidacji ludności polskiej oraz zmuszaniu jej do opuszczenia swojej ojcowizny, nasiliły się od stycznia do lipca 1944r.

18 kwietnia 1944r. Ukraińcy rozrzućili w Rawie Ruskiej ulotki wzywające Polaków „pod groźbą śmierci do wyjazdu na zachód”. To wydarzenie oraz morderstwa na terenie powiatu skłoniły część

mieszkańców miasta do wyjazdu.

20 lipca 1944r. wojska radzieckie I Frontu Ukraińskiego zajęły Rawę Ruską. Na mocy układów w 1945r. (Jałta-Poczdam) Rawa znalazła się w obrębie państwa radzieckiego. Następuje przesiedlenie znacznej części pozostałej w mieście ludności polskiej. Polacy wyjeżdżali podstawionymi pociągami, zatrzymywali się w Lubaczowie, licząc, że może coś się zmieni i wrócą do domu.

Maria Dawidowicz, emerytowany urzędnik oświaty, córka Eugeniusza, wspomina: „Mama mówiła, że gdy przyjechali do Lubaczowa, nie chcieli się rozpakowywać..., liczyli że to chwilowe, zaś ojciec przed śmiercią cały czas wspominał Rawę i chciał wracać tam torami...”. Józefa Dawidowicz z trzema synami: Adamem, Zbigniewem i Eugeniuszem do Lubaczowa przybyli przed Wielkanocą. Od 1 stycznia 1945r. Adam został kierownikiem Powiatowego Urzędu Informacji i Propagandy, był jednym z założycieli PPR, później pracował w PZGS, Zbigniew w elektrowni, zaś Eugeniusz został na roli.





Józef Kogut z żoną Ireną z domu Klimkiewicz.

Swoją przystań w Lubaczowie znaleźli: Józef Bundz, Tadeusz Latawiec, Zygmunt Kogut, Julian Piskorski, Zenon Klimkiewicz, Piotr i Antoni Baran, Florian z bratem Bolesławem Osiewicz (byli zawodnikami: „Pogoni” Lubaczów, pracownikami PZGS), Antoni Bartłomowicz z żoną Antoniną (profesor LO w Lubaczowie), Maria, Kazimierz, Zbigniew Ślepokurowie, Piotr Weber (nauczyciel Szkoły Podstawowej Nr 1 w Lubaczowie), Marian Bieniek (ogrodnik u hrabiego Sapięhy), żołnierz KOP Józef Niedziela, Hipolit Wałek: Leon Góra, od 1 listopada 1946r. pracownik Rejonowych Lasów Państwowych, członek Polskiego Narodowego Towarzystwa Leśnego, od 22 września 1948r. zastępca Nadleśniczego w Oleszycach, Horyńcu, później w Lubaczowie, Radny Powiatowej Rady Narodowej w Lubaczowie w latach 1973-1977 i 1984-1988.

Czesław Podporski wspomina: „Dziadek Jan z Rawy Ruskiej uciekł w 1942r., ukrywał się pod Krakowem, do Lubaczowa z rodziną – synem Ja-



nem i córkami Heleną, Janiną, Józką, przybył w 1947r. Liczył na to, że wróci do rodzinnego domu w Rawie. Mój ojciec ożenił się z Marią z domu Szutka, pracował jako magazynier w GS „Samopomoc Chłopska”.

Stanisława Romaniszyn, urodzona 24 października 1924r., jedna z ostatnich żyjących z Rawy Ruskiej, z domu Mikłowicz, tak wspomina: „Do Lubaczowa przyjechaliśmy z mamą - tata Gienek mówił „uciekajcie do Lubaczowa, nawet piechotą zajdziecie, a po torach wróćcie do Rawy”. Pociąg był podstawiony dla repatriantów – tato wyjechał do siostry do Gdańska, tam też zmarł, my zostaliśmy w Lubaczowie, tu wyszłam za mąż za Władysława Romaniszyna, tu też przyszły na świat moje dzieci”.

Leon Góra Nadleśniczy w Lubaczowie.





Lubaczów 1957r. Jan Podporski ( z białym płaszczem na rękę )  
oraz Franciszek Markiewicz



Stanisława i Władysław Romaniszyn

Władysława Cioch, rocznik 1925, z domu Lewko, z mężem Józefem do Lubaczowa przyjechała w 1946r. Wspomina: „Przyjechało nas dużo, właściwie dzisiejsza ulica Mickiewicza po 1946r. powinna nazywać się ulicą Rawy Ruskiej – Rata. Mój mąż pracował w tartaku, potem w roszarni. Tu osiedlił się też Adam Cioch – jego syn Zdzisław pełni dziś funkcję Przewodniczącego Rady Miasta, jest prezesem Miejskiej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Jan Cioch, Władek, Franek, Józef pracowali w Roszarni, Walerian w Banku, Staszek Cioch pracował na roli, jego synowie: Henryk jest profesorem prawa, był doradcą śp. Lecha Kaczyńskiego Prezydenta RP, Bogusław jest lekarzem weterynarii w Lubaczowie. Sołga Wiesław, zięć pani Władysławy dodaje: „To tu u teściów odbywały się spotkania, rodzinne wspomnienia o Rawie, tęsknota przeplatała się z aktualną sytuacją kraju”.

Ostatni administrator parafii ks. Jakub Winiarz (1914-1982), jak kapitan tonącego statku, wraz z rodziną Kazimierza Nowickiego, jako ostatni opuścił Rawę Ruską 4 lipca 1946r. Zatrzymał się w Lubiczy Królewskiej. Przywiózł ze sobą łaskami słynący Matki Bożej Różańcowej (od 1949r. w kościele w Lubiczy Królewskiej). W latach 1962-1982 pełnił posługę proboszcza w lubaczowskim kościele p.w. św. Stanisława BM.

Kazimierz Nowicki urodzony w Rawie Ruskiej w 1901r., uczestnik wojny 1920 i 1939r., z rodziną i całym swoim dobytkiem wyjechał do Lubaczowa w 1946r. W 1952r. wraz z Eugeniuszem Dobrowolskim z Niemirowa wyjechał do Sopotu, by otworzyć tam zakład masarski i sklep.

Jednak wielka tęsknota za domem rodzinnym i nadzieja, że granica zostanie przesunięta zadecydowała, że wrócił do Lubaczowa. Kazimierz Nowicki wrócił do zawodu rolnika, prowadził gospodarstwo rolne, zajmował się również transportem i zaopatrzeniem do masarni i piekarni. Jego syn Stanisław, urodzony w Rawie w 1945r., od 1973r. pracował w Miejskiej Spółdzielni „Sa-



mopomoc Chłopska” w Lubaczowie, w latach 1979-1986 pełnił funkcję wiceprezesa spółdzielni, obecnie na emeryturze. Najmłodszy z rodzeństwa Jerzy pracuje również w Miejskiej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Lubaczowie, pełniąc funkcję kierownika transportu.

Pojałtański los Rawy Ruskiej poprzez odłączenie od Polski był dramatem dla jej mieszkańców i chociaż 8 lutego 1997r. podpisano w Lubaczowie umowę o współpracy kulturalnej i gospodarczej z Rawą Ruską, to tak naprawdę nigdy nie została zrealizowana. Lubaczowianie – potomkowie mieszkańców Rawy Ruskiej i nie tylko oni, z wielką goryczą i bólem przyjęli fakt nadania honorowego obywatela Rawy Ruskiej Stefanowi Banderze, który ponosi odpowiedzialność za zorganizowanie ludobójstwa polskiej ludności cywilnej na Wołyniu i Małopolsce Wschodniej. Największym nieszczęściem jest to, że ideologia integralnego nacjonalizmu żyje nadal.

Józef Dobrowolski



Kazimierz Nowicki, Eugeniusz Dobrowolski  
oraz syn Kazimierza – Stanisław

## WYBORY W LUBACZOWIE

21 listopada 2010r. odbyły się Wybory Rady Miejskiej.

**K**andydatów do Rady Miejskiej nie brakowało. Jedni do niej wystartowali pod szyldem partii: PO (12 kandydatów), PiS (12), SLD (1), inni utworzyli regionalne komitety wyborcze pod nazwą: „Porozumienie Samorządowo – Gospodarcze” (12), „Nasze Miasto Lubaczów” (6), „Porozumienie Wspólnota Lubaczowska” (10), „Lubaczów XXI” (14),

„KWW Wiśniewskiego” (1), „Nasze Miasto – Moja Dzielnica” (1), „Wspólna Sprawa Lubaczów” (1). W sumie zarejestrowano 70 kandydatów do 15-osobowej Rady Miejskiej. Miasto podzielone było na 9 okręgów wyborczych: było to 4 okręgi 1-mandatowe, 4 okręgi – 2-mandatowe i 1 okręg – 3-mandatowy. Na 1 okręg przypadało od 682 do 1904 wyborców. W wyborach, wzię-

ło udział 5067 wyborców, którzy oddali 4904 głosów ważnych. Uprawnionych do głosowania było 10345 osób. Tak więc frekwencja wynosiła 48,98 procent.

Lubaczowianie zdecydowali, że rządzić miastem będą: Witold Argasiński z KWW Porozumienie Samorządowo – Gospodarcze (dalej PS-G -150 głosów), Zdzisław Cioch z KWW Nasze Miasto



Lubaczów (dalej NML -121), Rafał Dudzic z PO (136), Marek Hadel z NML (201), Wiesław Huk z PS-G (174), Władysław Jaskólski z SLD (213), Stanisław Kusek z PS-G (163), Marek Małecki z PS-G (361), Zdzisław Mameczura z NML (68), Irena Mazurkiewicz z NML (219), Jan Radłowski z NML (178), Paweł Włoch z PO(269), Zenon Swatek z PiS (146) Wiesław Stupak z PiS (169), Małgorzata Strycharz z PO (188).

Na inauguracyjnej uroczystej sesji VI kadencji, która odbyła się w Ratuszu 30 listopada, radni złożyli ślubowanie. Potem w wyborach podzielili między sobą obowiązki. Na przewodniczącego Rady Miejskiej wybrali przewodniczącego z poprzednich kadencji – Zdzisława Ciocha. Jego zastępcą został radny, który w wyborach uzyskał największą ilość głosów – Marek Małecki. Przewodniczącym Komisji Oświaty, Kultury i Sportu został Witold Argasiński. Komisji Rewizyjnej przewodniczył będzie Wiesław Huk. Na przewodniczącą

Komisji Spraw Socjalnych i Komunalnych ponownie wybrano Irenę Mazurkiewicz. Tak, jak i w poprzedniej kadencji, Komisji Budżetowo – Gospodarczej przewodniczyć będzie Marek Hadel.

## Wybory burmistrza

Już przed wyborami dotychczasowy burmistrz Jerzy Zajac ogłosił, że w tej kadencji nie startuje. Ustępuje z fotela burmistrza. Pozostawia miejsce dla młodszych. Kandydatów nie brakowało. Ich było czterech: Zbigniew Słotwiński, Zenon Swatek, Janusz Szaj, Krzysztof Szpyt, a ona jedna – Maria Magoń. Prowadzili ze sobą debaty, w Przemysłu i Lubaczowie, Prezentowali swoje programy, wizje, które uszczęśliwią lubaczowian. Prawie połowa wyborców w to nie uwierzyła i nie poszła do wyborów. Na 10345 uprawnionych, do wyborów poszło 5068 osób, którzy oddali 4961 ważnych głosów. Na Krzysztofa Szpyta zagłosowało 1339 wyborców, na Marię Magoń – 1284, Janusza Szaję –

1071, Zenona Swatka – 893, Zbigniewa Słotwińskiego – 374. Żaden z nich nie uzyskał wymaganych 50. procent ważnie oddanych głosów. Potrzebna była II tura, wyznaczona na 5 grudnia 2010 r. Przeszli do niej: Maria Magoń i Krzysztof Szpyt. Jeszcze raz wspólnie dyskutowali o problemach miasta w redakcji „Twojego Radia Lubaczów”. I wreszcie wszystko stało się jasne. W II turze odbytej 5 grudnia wygrała Maria Magoń 1880 głosami, a Krzysztof Szpyt otrzymał 1598 głosów. Nie został przegranym, gdyż nadal pozostał na stanowisku wicestarosty.

Objęcie urzędu poprzedzone zostało uroczystym złożeniem ślubowania wobec Rady Miejskiej. Na tę sesję Rady Miejskiej 10 grudnia, oprócz radnych, przybyli goście: przewodniczący Rejonowej Rady Jaworowskiej z partnerskiego miasta na Ukrainie - Iwan Karpa, starosta lubaczowski Józef Michalik i jego zastępca Krzysztof Szpyt, dziekan lubaczowski ks. kan. Andrzej Sto-





pyra i wicedziekan ks. kan. Jerzy Tworek, były burmistrz Jerzy Zając, komendant Powiatowej Policji Janusz Mołoń i Powiatowej Straży Pożarnej Ireneusz Trojnar, dyrektorzy jednostek podległych, przewodniczący samorządów osiedlowych. Goście: Józef Michalik, Iwan Karpa, ks. Andrzej Stopyra złożyli podziękowanie za pracę odchodzącemu burmistrzowi Jerzemu Zającowi oraz życzenia nowo wybranej Pani Burmistrz. Starosta lubaczowski Józef Michalik życzył, by swoją bogatą wiedzę, zaangażowanie i aktywność wykorzystwała do podjęcia wielu inicjatyw i pomysłów w działaniu na rzecz rozwoju miasta, które służyć będą poprawie bytu jego mieszkańców. Zadeklarował gotowość współpracy dla dobra gminy miejskiej i powiatu. Ks. Andrzej Stopyra, wręczając album pt. „W służbie Kościołowi i Ojczyźnie”, życzył, aby obie służby Pani Burmistrz były owocne. Odchodzący burmistrz Jerzy Zając powiedział, że oddaje w nowe ręce gminę uporządkowaną, z certyfikatami gminy przyjaznej i fair play. Przypomniał, że urzędowanie polega na popelnianiu jak najmniej błędów.

Po tych życzeniach i gratulacjach p. Maria Magoń wypowiedziała rotę ślubowania: „Obejmując urząd burmistrza miasta uroczystie ślubuję, że dochowam wierności prawu, a powierzony mi urząd sprawować będę tylko dla dobra publicznego i pomyślności mieszkańców miasta. Tak mi dopomóż Bóg!” A potem wygłosiła pierwsze przemówienie, w którym przypomniała, że to mieszkańcy Lubaczowa swoimi głosami zdecydowali o przyszłości miasta. „Czuję się zaszczycona. Bardzo kocham swoje miasto. Ciągłe poznaję jego najpiękniejsze zakątki, jego historię i kulturę. Przyglądam się mu i chciałabym otworzyć się na pomysły i działania mieszkańców [...], by zmieniać oblicze miasta. Wierzę w to, że wszyscy chcemy, aby nasze miasto się rozwijało, by powstawały nowe miejsca pracy, by poprawiała się infrastruktura, by panował ład i porządek.. Marzę, aby nasza mała ojczyzna była wielką wielkością naszych serc, osób tu zgromadzonych,

jak i wszystkich Lubaczowian, wielkością naszych działań. Byśmy z dumą i satysfakcją przyznawali się do swojego miasta, głośno o nim wszędzie i dobrze mówili, że to jest nasze miasto i warto dla niego pracować”. – powiedziała Burmistrz. W styczniu na swojego zastępcę wybrała Adama Margrafa.

Adam Łazar





# WSPÓLNY PROJEKT MIAST PARTNERSKICH

„Lubaczów i Jaworów  
dwa potencjały – wspólna szansa”

W dniu 1 czerwca 2011 r. Ministerstwo  
Rozwoju Regionalnego podpisało umowę  
na dofinansowanie wspólnego projektu  
miast partnerskich Lubaczowa i Jaworowa.  
Realizacja tego projektu zmieni oblicze  
obu miast.



Projekt przebudowy Rynku w Lubaczowie

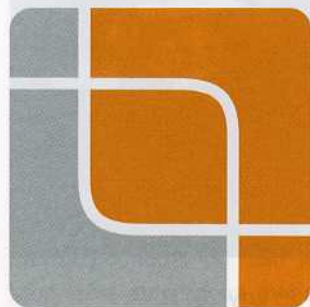


Prace nad wspólnym projektem trwały od grudnia 2009 r. do końca lutego 2010 r. Przy tworzeniu projektu „Lubaczów i Jaworów dwa potencjały- wspólna szansa” uczestniczyła administracja miasta Jaworowa: Witalij Domaszowiec - burmistrz Jaworowa oraz Iwan Karpa i Yuri

Kmita z Rejonowej Rady Jaworowa. Odbyły się udokumentowane spotkania w dniach 12 stycznia 2010 r. w Jaworowie na Ukrainie, 25 stycznia, 10 lutego, 19 lutego i 24 lutego 2010r. w Lubaczowie. Strona ukraińska przygotowała dokumenty: Program Rewitalizacji Miasta Jaworowa, kosztorysy, dokumentację

lanie przewiduje modernizację Sceny Letniej w zakresie sceny, dachu i otoczenia.

6. Szkolenie w zakresie informacji turystycznej i obsługi ruchu turystycznego w Lubaczowie, komplementarne ze szkoleniem na Ukrainie – ci sami uczestnicy.



# PL-BY-UA

## 2007-2013

fotograficzną, oraz aktywnie włączyła się w proces tworzenia i rozmów na temat projektu.

Na zakres projektu „Lubaczów i Jaworów dwa potencjały – wspólna szansa” składają się takie działania, jak:

1. Przebudowa Rynku – centrum historycznego układu urbanistycznego miasta Lubaczowa, obejmująca: płytę Rynku, drogę, chodniki, kanalizację, oświetlenie terenu i monitoring, elementy małej architektury z fontanną.

2. Rewitalizacja Rynku w Jaworowie: roboty budowlane i montażowe związane z remontem nawierzchni rynku, elementy małej architektury.

3. Utworzenie Centrum Informacji Turystycznej i Gospodarczej w Lubaczowie: przeprowadzenie remontu biura w celu podniesienia standardu pomieszczeń oraz zakup niezbędnego wyposażenia.

4. Utworzenie Centrum Informacji Turystycznej w Jaworowie: zakup niezbędnego wyposażenia (meble biurowe, sprzęt komputerowy i audiowizualny).

5. Modernizacja Domu Narodowego i Sceny Letniej w Jaworowie oraz zakup wyposażenia.

Realizowane będą prace związane ze wzmocnieniem budynku, prowadzone będą roboty modernizacyjne, instalacyjne i wykończeniowe. Ponadto dzia-

7. Szkolenie w zakresie udzielania informacji turystycznej i obsługi ruchu turystycznego w Jaworowie, komplementarne ze szkoleniem w Polsce.

8. Budowa witryny internetowej – turystycznej podstrony na oficjalnej stronie [www.lubaczow.pl](http://www.lubaczow.pl). Strona będzie promować walory turystyczne obu partnerów oraz propozycje tras turystycznych na bazie odnowionej infrastruktury. Pojawi się na stronie kalendarz imprez ogólnych i transgranicznych, organizowanych przez obu partnerów projektu. Strona będzie tłumaczona na język ukraiński i angielski.

9. Budowa witryny internetowej – turystycznej podstrony na oficjalnej stronie [www.javoriv.ua](http://www.javoriv.ua). Strona będzie promować walory turystyczne obu partnerów oraz zawierać propozycje tras turystycznych na bazie odnowionej infrastruktury. Ponadto witryna zawierać będzie kalendarz imprez ogólnych i transgranicznych, organizowanych przez obu partnerów. Strona będzie tłumaczona na język polski i angielski.

10. Wykonanie wspólnego folderu turystyczno- informacyjnego. Wydawnictwo wielojęzyczne (jęz. polski, ukraiński, angielski) zawierać będzie konkretne propozycje w zakresie turystyki historyczno – kulturalnej, rekreacyjnej, aktywnej itp.





Podpisanie umowy partnerskiej, będącej załącznikiem do umowy finansowej - 23 lutego 2011r.:  
Stepan Wengerak - mer Jaworowa i Maria Magoń – burmistrz Lubaczowa

11. Uczestnictwo w targach turystycznych

12. Organizacja imprez – przygraniczne spotkania miast i społeczności partnerskich Jaworowa i Lubaczowa w Jaworowie.

14. Działania promocyjno – informacyjne (po obu stronach granicy). Wykonanie tablic informacyjnych podczas robót budowlanych i tablic pamiątkowych na zakończenie realizacji projektu, oznakowanie biur i centrów informa-

cji gospodarczo – turystycznej zgodnie ze standardami realizacji działań promocyjnych programu, wykonanie oznakowań na stronie www i innych materiałach informacyjnych wykonywanych w trakcie działań projektowych.

Wartość projektu ogółem 1 450 259,30 euro, dofinansowanie wyniesie 90% tj. 1 305 233,37 Euro. Od grudnia ubiegłego roku do połowy marca br. trwały prace nad „czyszczeniem wniosku” w związku z przygotowaniem do

podpisania umowy finansowej. W dniu 1 czerwca br. Ministerstwo Rozwoju Regionalnego podpisało umowę na dofinansowanie projektu. Prace rozpoczną się po wyłonieniu wykonawców w drodze przetargu w oparciu o przepisy prawa o zamówieniach publicznych.

\* Za treść tego artykułu odpowiada Gmina Miejska, poglądy w nim wyrażone nie odzwierciedlają w żadnym razie oficjalnego stanowiska Unii Europejskiej.

Andrzej Kania



Projekt przebudowy Rynku w Lubaczowie



# JAWORÓW

Jaworów to główne miasto Rejonu Jaworowskiego w Obwodzie Lwowskim, położone malowniczo nad stawami zasilanymi przez rzekę Szkło, na wschodnim skraju Garbu Jaworowskiego, należącego do Płaskowyzu Tarnogrodzkiego (spójność geograficzna miast partnerskich). Nazwa miasta pochodzi od lasu jaworowego, który rósł niegdyś na miejscu stawów. Pierwsze wzmianki pochodzą z lat 1376 i 1408. Jaworów jest wymieniany w nich jako własność księcia opawskiego i raciborskiego Waclawa. W 1569 r. otrzymał prawa magdeburskie od króla Zygmunta II Augusta. W mieście znajdowała się rezydencja króla Jana III Sobieskiego, w której otrzymał gratulacje od papieża Innocentego XI po zwycięstwie

nad Turkami pod Wiedniem. W 1621 r. w Jaworowie został założony klasztor, który spłonął w 1631 r. Dzisiejszy wygląd klasztor otrzymał w 1636 r. W 1619 r. został zbudowany drewniany dominikański kościół, w 1639 r. przebudowany na kamienny. Jaworów pełnił funkcję letniej rezydencji króla Jana III Sobieskiego. Pierwsza wzmianka o zamku, który stał się po rozbudowie rezydencją królewską, pochodzi z 1636 r., kiedy to zostały opisane straty związane z pożarem na zamku. W zamku w 1711 r. gościł car Piotr I.

W ciągu stuleci Jaworów nie raz przeżywał pustoszące pożary, a jego ludność dotykały choroby i zarazy. Mieszkańcy przeżywali także, jak i inne regiony Ukrainy, ciężkie czasy spo-

łecznego i narodowego ucisku. Jednak i w takich warunkach Jaworów potrafił rozwijać się gospodarczo. W mieście rozwijało się szkolnictwo, wznoszono cerkwie i kościoły, rozwijał się haft, tkactwo i sztuka chóralna.

Średniowieczne miasto miało charakterystyczne dla miast na terenie obecnej Zachodniej Ukrainy rozplanowanie przestrzenne. W centrum znajdował się plac główny - rynek, na którym stał drewniany ratusz. Od głównego placu kwartałem zabudowy oddzielone były dwa place w południowo-zachodniej części miasta. Na jednym z nich była cerkiew (kamienna z 1402 r.), na drugim – 2 bożnice. Ulice w starym Jaworowie brały swoje nazwy od narodowości mieszkańców, albo od ukierunko-



Rynek w Jaworowie. Fot. pocz. XX w.



wania ulic. Na wschód od miasta znajdowało się sztuczne jezioro. Za groblą, która zatrzymywała wodę, usytuowane były młyny. Na jeziorze znajdowały się wyspy, porośnięte drzewami, służyły władcom zamku jako miejsce odpoczynku.

Na początku XIX stulecia Jaworów był powiatowym miastem w randze ośrodka okręgowego. Miasto składało się z 243 kamiennych i 1460 drewnianych domów, w których mieszkało 10 046 mieszkańców. W końcu XIX w. w Jaworowie funkcjonowały dwie szkoły. W 1906 r. zostało założone nauczycielskie żeńskie seminarium z językami polskim i ukraińskim. W 1906 r. z utworzono ukraińskie gimnazjum. W tym samym roku na centralnym placu Jaworowa zbudowano Narodowy Dom z salą teatralną. W okresie powojennym znacząco rozwinięto miejską funkcję Jaworowa. Rozwijano mieszkalnictwo, odnowiono poliklinikę, szpital, kluby

i inne obiekty publiczne.

Na początku lat 60-tych XX w. w okolicach Jaworowa zostały odkryte ogromne złoża siarki, co przyciągnęło



Dwór Jana III Sobieskiego w Jaworowie

do miasta wielu specjalistów z różnych krańców Ukrainy i byłego ZSRR. Główne funkcje regionu były skupione na budownictwie przemysłowym, i to w dużej mierze doprowadziło do upadku miejskiej infrastruktury Jaworowa.

W tym okresie rozpoczęto budownictwo różnych fabryk związanych z wykorzystaniem pozyskanego surowca, przy jednoczesnym znaczącym niszczeniu przyrody, dziedzictwa kulturowego i historycznego. Wszystko to było uzasadnione, dopóki cena siarki na rynku światowym wynosiła blisko 100 dolarów za tonę, co zapewniało normalne warunki życia dla mieszkańców miasta. Z dochodów z wydobycia siarki państwo budowało „nowe miasto” – przemysłowe. Budowano drogi, wodociągi, wydawało się wówczas, że postęp cywilizacji, w jakimś stopniu, rekompensował ekologiczne straty. W dniu dzisiejszym wyrobiska siarkowe, rozmieszczone kilka kilometrów na wschód od miasta, stanowią ogromny obszar przemysłowy (wyrobisko o głębokości blisko 100 m, zajmuje około 1080 ha). Poza wyrobiskiem powstały też hałdy materiałów pochodnych (trzy sztuczne góry). Dalej



Kościół p.w. św. Piotra i Pawła w Jaworowie, lata 40. XVII w.



na zachód znajduje się wielka równina, powyroboiskowa przestrzeń, która razem ze zbiornikiem wodnym zajmuje obszar prawie 800 ha. Wszystkie te tereny zostały zdegradowane przez prace górnicze. W sumie obszar ten obejmuje około 7 tys. ha ziemi. Główne kierunki rekultywacji tych ziem to: stworzenie regionalnej strefy odpoczyn-

gracja mieszkańców za granice rejonu.

Miasto posiada wiele obiektów szczególnie atrakcyjnych pod względem turystycznym. Jednym z nich jest piękna, drewniana cerkiew p.w. Narodzenia Matki Bożej. Świątynia ta wzniesiona została w 1670r. staraniem o. Jakowa Zahajewicza jako jednonawowa, przekryta kopułą. W 1939r. cer-

znawca, publicysta i działacz społeczny na rzecz języka ukraińskiego. Nagrobek Łozynskiego znajduje się na miejscowym cmentarzu. Przy ulicy Łozynskiego, na niewielkim wzniesieniu, znajduje się bardzo cenna, drewniana cerkiew pw. Zaśnięcia Matki Bożej (Uspiennia Preswiatój Bohorodyci), wzniesiona w 1670r. W jej wnętrzu zachował się



Cerkiew Narodzenia NMP w Jaworowie, 1670r., rozbudowana w 1939r.



Muzeum w Jaworowie

ku na zapleczu jeziora, które powstało w 2006 r. z zatopionego wyrobiska, przygotowanie innych terenów pod strefy rekreacji, działki wypoczynkowe, pastwiska, masywy leśne i zakątki dzięki przyrodzie. Obecnie miasto Jaworów zamieszkuje około 14,2 tysięcy osób i jest to znaczący spadek w porównaniu do lat ubiegłych. Główną przyczyną spadku ludności miasta jest mi-

kiew rozszerzono, dobudowując transept (według projektu Jewhena Nahirnego). We wnętrzu zachował się ikonostas z 1671r. Obok cerkwi zachowała się drewniana dzwonnica. Równie cennym obiektem Jaworowa jest cerkiew św. Jerzego (św. Jura). Przy skrzyżowaniu ulic św. Jura i Łozynskiego stoi dom, w którym od 1849r. mieszkał Josyf Łozynskij (1807-1889), etnograf, języko-

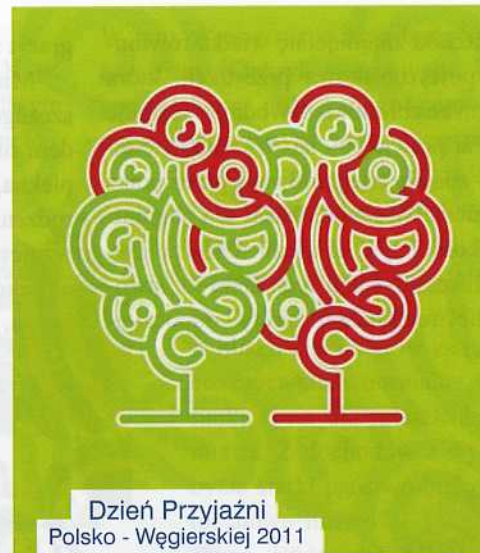
ikonostas z carskimi wrotami z XVII wieku. Obok, w dawnym zespole klasztornym Bazylianek z 1621r., mieści się szpital.

Tekst opracowany na podstawie materiałów przekazanych przez Radę Miejską Jaworowa. Tłumaczenie z języka ukraińskiego: Małgorzata Onyszkiewicz



# VI DZIEŃ PRZYJAŹNI

## POLSKO – WĘGIERSKIEJ W POZNANIU



Dzień Przyjaźni  
Polsko - Węgierskiej 2011

23 marca

więcej na:  
[www.poznan.pl/pl-hu](http://www.poznan.pl/pl-hu)

obchody trawają od 17 do 28 marca

POZnań\*

Od 2006 r. towarzystwa przyjaźni polsko - węgierskiej i władze partnerskich miast spotykają się 23 marca, aby umacniać wzajemne więzi, nawiązywać nowe kontakty i podejmować kolejne inicjatywy.

Wbieżącym roku na zaproszenie władz Poznania na obchody „Dnia Przyjaźni Polsko – Węgierskiej” udała się czteroosobowa delegacja Urzędu Miasta i Towarzystwa Przyjaźni Polsko – Węgierskiej w Lubaczowie w składzie: burmistrz Maria Magoń, Stefania Sierkowska, Małgorzata Młodzińska i Zenon Swatek.

W spotkaniu wzięli udział prezydent Polski i Węgier oraz przewodnicząca Komisji Rozwoju Regionalnego Parla-

mentu Europejskiego pani Danuta Hübner, której burmistrz Maria Magoń miała okazję przedstawić problemy naszego miasta. Razem z przewodniczącą Polsko – Węgierskiego Towarzystwa Kulturalnego w Érd Władysławą Rége zapaliliśmy znicze pod tablicami Petera Mansfelda i Romka Strzałkowskiego, których ulice krzyżują się w Poznaniu, przypominając o ofiarach 1956 r. w Polsce i na Węgrzech. Grzegorz Łubczyk, były ambasador Polski na Węgrzech, złożył deklarację chęci dalszej współ-

pracy i przyjazdu do Lubaczowa z prezentacją jego kolejnych przedsięwzięć.

Urozmaicony program uroczystości stworzył możliwość pogłębienia znajomości wspólnej historii i osiągnięć obu narodów. Bogatsi o nowe przyjaźnie, przeżycia i pomysły członkowie delegacji podejmą starania, aby przenieść na grunt lubaczowski poznańskie inspiracje.

Zenon Swatek



Ksiądz dziekan Lajos Bajcsy i Władysława Rege pod tablicą Romka Strzałkowskiego



Ksiądz dziekan Lajos Bajcsy, Grzegorz Łubczyk, Zenon Swatek



# FESTIWAL KULTURALNY MIAST PARTNERSKICH Lubaczów 2011r.

Gmina Miejska Lubaczów otrzymała dofinansowanie z Międzynarodowego Funduszu Wyszehradzkiego na realizację projektu „Festiwal kulturalny miast partnerskich Lubaczów 2011r.“

Celem Funduszu jest wzmacnianie współpracy pomiędzy krajami Grupy Wyszehradzkiej oraz ich wspólna reprezentacja wobec państw trzecich.

Cele te realizowane są poprzez wspieranie finansowe działań z zakresu promocji i rozwoju:

- współpracy kulturalnej;
- wymiany naukowej, badań naukowych i współpracy w dziedzinie edukacji;
- wymiany młodzieży;
- współpracy przygranicznej;
- turystyki.

Udział w realizacji festiwalu będzie miało również Stowarzyszenie Lubaczowskie Centrum Inicjatyw Społecznych „Nasza Przyszłość“, które pozyskało na realizację zadania środki z Urzędu Marszałkowskiego.

Kultura pełni ważną rolę w polityce spójności Unii Europejskiej, jest bardzo istotnym czynnikiem budującym świadomość i tożsamość obywateli, odgrywa też znaczącą rolę w tworzeniu wizerunku miejsca i jego promocji. Z takiego przekonania wyszedł wnioskodawca, który najważniejszym obszarem zadania uczynił muzykę, taniec i śpiew. Formuła „Festiwalu kulturalnego miast partnerskich Lubaczów 2011r.“ przewiduje międzynarodowe spotkanie artystów i przedstawicieli władz z czterech miast partnerskich Erd (Węgry),

Sobrance (Słowacja), Lubaczów (Polska) oraz Ukrainy (Jaworów). Prestrzeń Festiwalu będzie odzwierciedlać dialog między partnerami oraz stanowić miejsce spotkania estetyk różnych kręgów kulturowych. Pomysł tego przedsięwzięcia powstał na bazie dotychczasowej współpracy między wnioskodawcą, a miastami partnerskimi Lubaczowa w obszarze obywatelstwa europejskiego, wspólnych wartości oraz kultury i sportu oraz chęci wzmacniania dalszej wymiany międzynarodowej między krajami.

Celem Festiwalu będzie poznawanie kultur partnerów, dzielenie się inspiracją do dalszej twórczości, ale również promocja gminy i zaproponowanie mieszkańcom ciekawego sposobu spędzenia wolnego czasu. Ponadto podczas Festiwalu zostaną również przeprowadzone działania mające na celu promocję wiedzy na temat UE oraz polskiej Prezydencji w Radzie UE wśród mieszkańców gminy Miejskiej Lubaczów. Odbędzie się to poprzez zorganizowanie stoiska informacyjnego oraz przeprowadzenie gier i zabaw o UE skierowanych do uczestników wydarzeń. Główne zadania związane z Festiwalem muzycznym i tanecznym zostaną zrealizowane w okresie od 17-20 czerwca podczas „Dni Lubaczowa“. Dzięki temu powstanie możliwość zaprezentowania kultury krajów partnerskich sze-

rokowej publiczności i włączenia jej w poszczególne działania, czego efektem będzie wzmocnienie współpracy oraz wymiany kulturalnej między mieszkańcami krajów partnerskich.

W projekcie udział wezmą muzycy, śpiewacy i tancerze ze wspomnianych miast partnerskich oraz wykonawcy z Polski. Adresatami zadania będą mieszkańcy Lubaczowa i okolic, którzy zostaną zaproszeni do udziału w wydarzeniach kulturalnych (tj. koncerty, występy taneczne, warsztaty instrumentalne i taneczne, projekcja filmów itp.) oraz degustacji typowych dań kuchni regionalnej.

Organizatorzy Festiwalu oczekują, że jego przeprowadzenie zaowocuje powstaniem nowej formuły wydarzenia międzynarodowego „Festiwalu kulturalnego“, którego następne edycje zostaną przeprowadzone w kolejnych latach, wzmacniając w ten sposób współpracę między miastami partnerskimi i społecznościami poszczególnych krajów. Ponadto liczą na to, że dzięki podjętym inicjatywom dojdzie do wzrostu świadomości różnorodności kulturowej oraz promocji Unii Europejskiej i polskiej Prezydencji w Radzie UE wśród członków społeczności lokalnej Lubaczowa.

Andrzej Kania



Visegrad Fund

FESTIWAL  
KULTURALNY  
MIAST  
PARTNERSKICH

17-19  
CZERWCA  
2011

LUBACZÓW  
2011

GIENEK  
ŁOSKA  
BAND

17 czerwca  
godz. 20:00  
scena przed MDK

Koncertы zespołów z

Érd (Węgry)  
Sobrance (Słowacja)  
Lubaczowa oraz  
Jaworowa (Ukraina)

18 czerwca  
godz. 16:00  
scena przed MDK

JARMARK  
LUBACZOWSKI

18 czerwca  
godz. 12:00  
Rynek

[WWW.VISEGRADFUND.LUBACZOW.PL](http://WWW.VISEGRADFUND.LUBACZOW.PL)

Festiwal sfinansowany z środków Międzynarodowego Funduszu Wyszehradzkiego,  
Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podkarpackiego,  
Lubaczowskiego Centrum Inicjatyw Społecznych "Nasza Przyszłość"  
i Urzędu Miejskiego w Lubaczowie.





## Program

## „MŁODZIEŻ W DZIAŁANIU”

To program Unii Europejskiej, który pozwala uzyskać dofinansowanie na realizację projektu. Dzięki niemu młodzi ludzie w wieku 13-30 lat mogą realizować swoje pasje, rozwijać umiejętności i zdobywać nowe doświadczenia w czasie wolnym od nauki. Celem Programu jest rozwijanie poczucia solidarności i tolerancji, wspieranie mobilności oraz promowanie aktywności obywatelskiej wśród młodzieży. Program podzielony jest na 5 Akcji, w każdej z nich (oprócz Akcji 2) zostały dodatkowo wyodrębnione podakcje jako ostateczne obszary tematyczne, w obrębie których można realizować projekty. W ramach tych Akcji program zachęca młodzież do bardzo zróżnicowanej aktywności jak: wymiany międzynarodowe młodzieży, wyjazdy na wolontariat europejski, organizowanie inicjatyw na rzecz lokalnej społeczności czy spotkań i debat z osobami odpowiedzialnymi za politykę młodzieżową. W programie może uczestniczyć każdy młody człowiek bez względu na płeć, pochodzenie etniczne, status społeczny, ekonomiczny itp.

W ubiegłym roku grupa młodzieży ze Słowacji i Polski, wspierana przez Gminę Miejską Lubaczów, zrealizowała w ramach Programu „Młodzież w działaniu” projekt **„Przez sport i kulturę poznamy się lepiej”** ( Akcja 1.1 Wymiana Młodzieżowa ). Głównym celem wymiany było rozwijanie współpracy i tolerancji wśród młodzieży oraz promowanie szeroko rozumianej aktywności obywatelskiej poprzez wspólne uprawianie sportu i inne działania poszerzające wiedzę o sobie i krajach pochodzenia uczestników.



W ramach projektu młodzież uczestniczyła w następujących działaniach: rajd pieszy szlakiem turystycznym

„Szumy”, wycieczki rowerowe szlakiem leśnym, przeprawa przez park linowy, spływ kajakowy po rzece Tanew, jazda na koniach. Ponadto zwiedzili Park Narodowy w Zwierzyńcu, spotkali się z mieszkańcami Lubaczowa i Cieszanowa, by podzielić się z nimi swymi doświadczeniami, przeżyciami i wiedzą na temat programu „Młodzież w działaniu”. Ważnym elementem projektu był udział w warsztatach tematycznych dotyczących ksenofobii, przeciwdziałania dyskryminacji, uprzedzonym i stereotypom. Podjęto dyskusję na temat kultury, zwyczajów i tradycji obowiązujących w krajach pochodzenia uczestników, próbując jednocześnie wypracować przestrzeń dla komunikacji międzykulturowej.

Rezultatem zrealizowanego projektu była integracja młodzieży z krajów partnerskich, nawiązanie bliższych kontaktów z rówieśnikami z zagranicy, wymiana doświadczeń oraz zapoznanie się z kulturą, zwyczajami i tradycją kraju partnerskiego. Powstał też krótki filmik ze spotkania młodych będący zapi-

sem wspólnie spędzonych chwil. Jednym z ważniejszych efektów zadania było m. in. stworzenie sieci kontaktów z rówieśnikami ze Słowacji, z której młodzież skorzystała, podejmując nową inicjatywę w ramach obecnego projektu **„Wolontariat bez granic - nasz udział w demokracji”**.



DG Edukacja i Kultura  
Program „Młodzież w działaniu”

W tym roku Młodzieżowa Rada Miejska, wspierana przez Gminę Miejską Lubaczów, we współpracy z Lubaczowskim Centrum Inicjatyw Społecznych „Nasza Przyszłość” otrzymała dofinansowanie projektu w ramach Programu „Młodzież w działaniu” - Akcja 1.3 Młodzież w demokracji. Projekt zostanie zrealizowany w podwójnym partnerstwie zagranicznym z Gminą z Sobrance i słowacką organizacją Youth Coun-



cil of Kosice Region oraz Gminą z Erd działającą z węgierskim stowarzyszeniem rodzin wielodzietnych Aga - Boga.

Tematem przewodnim projektu „**Wolontariat bez granic- nasz udział w demokracji**” jest wolontariat, jego promocja w społeczności lokalnej, międzynarodowej oraz zwiększenie jego znaczenia w strukturach demokracji krajów partnerskich. Uczestnikami zadania jest grupa 32 młodych osób z Polski, Węgier i Słowacji, która działa w organizacjach pozarządowych, grupach nieformalnych na rzecz swoich społeczności lokalnych. Są to członkowie Młodzieżowej Rady Miasta, wolontariusze, chcący wzmocnić swoje umiejętności wolontaryjne i starający się rozwijać współpracę z decydentami w celu stworzenia profesjonalnego wolontariatu. Uczestnicy zdają sobie bowiem sprawę z faktu, że aby odgrywać ważną rolę w życiu demokratycznym powinni posiadać siły wewnętrzne, uporządkowaną strukturę organizacyjną, jasny sposób postępowania i działania oraz sieć wzajemnych powiązań między ludźmi, grupami społecznymi i decydentami. Aby sprostać tym wymaganiom uczestnicy będą podnosić swoje kwalifikacje, poszerzać umiejętności i budować dialog z innymi podmiotami życia społecznego, by umocnić swoją pozycję w społeczeństwie obywatelskim, nadać prowa-

dzonym przez siebie działaniom oddolnym większą rangę oraz wypracowywać najlepsze i najkorzystniejsze rozwiązania dla dobra wspólnego.



Europejski Rok Wolontariatu 2011



Pomysł narodził się pod wpływem refleksji, iż w społecznościach lokalnych krajów partnerskich, w różnych obszarach życia, od lat działają wolontariusze, mimo to bardzo często ich praca społeczna nie ma jednak charakteru profesjonalnego, skoordynowanego działania. Ponadto brakuje określonej, ustalonej praktyki współpracy wolontariuszy z przedstawicielami administracji publicznej, placówek pomocowych czy organizacji pozarządowych, przez co podmioty te, mimo że działają w tych samych obszarach działań, to jednak bardzo często osobno i obok siebie. Większość młodych ludzi, którzy społecznie udzielają się już od kilku lat, to nie do końca potrafią współpracować, czy korzystać z pomocy samorządów, jednostek organizacyjnych, czy organizacji pozarządowych działających na rzecz tych samych podmiotów. Człon-

kowie Młodzieżowej Rady Miasta Lubaczowa, będący również wolontariuszami, poczuli mocną potrzebę zmiany tej sytuacji. Postanowili zadbać o to, aby wykonywana przez nich praca społeczna była zauważona, doceniana, ale także, aby jej rola w życiu demokratycznym stawała się coraz większa i istotniejsza. W ramach projektu zastanowią się nad tym, jak sprawić, aby wolontariat stał się obszarem nie tylko lokalnej, ale globalnej aktywności, na której będą działać jako obywatele wspólnej Europy. Liczą na to, że nawiązanie współpracy z władzami miast i innych podmiotów działających w obszarze użyteczności publicznej, przyniesie wzrost znaczenia wolontariatu w naszych lokalnych i międzynarodowych środowiskach, zwiększy jego widoczność i podniesie skuteczność oraz efektywność działania. Postarają się, aby aktywność obywatelska nie ograniczała się tylko do własnego podwórka, ale sięgała poza granice naszych krajów i stała się przestrzenią współpracy międzynarodowej. Dla osiągnięcia tych celów będą współpracować ze swoimi rówieśnikami, przedstawicielami władz i instytucji publicznych krajów partnerskich, korzystać ze swoich doświadczeń, wiedzy, pomysłów i wypracowanych rozwiązań. W ramach projektu uczestnicy postarają się opracować ścieżki ułatwiające



Pokazy tańców



Uczestnicy programu: „Przez sport i kulturę poznamy się lepiej” - przeprawa parkiem linowym



współpracę wolontariuszy z przedstawicielami administracji publicznej. W tym celu skorzystają z rozwiązań proponowanych przez partnerów oraz wiedzy specjalistów, ekspertów, którzy pomogą im zbudować plan takiej współpracy na przyszłość. Ponadto każdy z nich zechce wzbogacić swoje umiejętności związane z działalnością społeczną poprzez porównywanie swoich osiągnięć, sukcesów i metod pracy.

Aby osiągnąć zamierzone cele przeprowadzone zostaną takie działania, jak:

1) Organizacja konferencji z udziałem młodzieży, społeczności lokalnej, przedstawicieli władz, instytucji publicznych i organizacji pozarządowych:

Konferencja Nr 1 (Lubaczów, 30.06.2011r.) „Wolontariat w UE. Przyszłość wolontariatu we wspólnej Europie”.

Drugi temat spotkania to: „Wolontariat jako sposób na włączenie się obywateli w nurt życia codziennego, aktywne współtworzenie rzeczywistości”.

Konferencja Nr 2 (Erd) „Mechanizmy działania instytucji demokratycznych na wszystkich poziomach, w tym funkcjonowanie organów UE w zakresie działań młodzieżowych”.

Konferencja Nr 3 (Sobrance) „Dialog prosta i skuteczna droga do demokracji”.

2) Przeprowadzenie warsztatów na

temat:

Warsztat Nr 1 „Pojęcie wolontariatu - różne wymiary wolontariatu. Rola wartości w pracy wolontaryjnej, motywacje do pracy wolontaryjnej”.

Warsztat Nr 2 „To potrafię”- moje kompetencje, jak zdobywać kolejne przydatne w życiu zawodowym (moje zainteresowania, a wolontariat).

Warsztat Nr 3 „Sukcesy w pracy wolontaryjnej, podniesienie samooceny wolontariusza. Idealny wolontariusz to...”.

Warsztat Nr 4 „Zależność między wolontariatem, a rynkiem pracy”.

Warsztat Nr 5 „Społeczeństwo obywatelskie i różne formy aktywności młodych osób w życiu demokratycznym.”

3) Odbycie cyklu spotkań wolontariuszy z:

- prawnikiem w celu poznania praw i obowiązków wolontariusza, zasad jego pracy,

- przedstawicielami władzy miasta, instytucji publicznych, organizacji pozarządowych i jednostek organizacyjnych służących nawiązaniu współpracy, omówieniu planów i programu wspólnego działania.

Praca nad publikacją „Niezbędnik wolontariusza”.

Efektom pracy młodych osób będzie m. in.:

- zdobycie i rozwinięcie umiejętności ułatwiających pracę wolontariusza,
- wymiana doświadczeń, wiedzy między uczestnikami projektu,
- wypracowanie ścieżek współpracy między wolontariuszami, a decydentami,
- promocja wolontariatu i zachęcenie innych osób do aktywności obywatelskiej.

Ponadto zostaną zorganizowane 3 konferencje, cykl warsztatów i spotkań z przedstawicielami władzy, organizacji społecznych i placówek zainteresowanych współpracą z wolontariuszami. Podsumowaniem działań będzie wydanie publikacji „Niezbędnik wolontariusza” zawierającej zbiór praktycznych informacji przydatnych dla samego wolontariusza, organizacji chcących z nim współpracować i istniejących już dobrych praktyk takiego współdziałania.

Wszystkie działania będą prowadzone z zastosowaniem metody edukacji pozaformalnej i nieformalnej, czyli nauki przez praktykę. Uczestnicy, tworząc zespół wspierających i inspirujących się nawzajem osób, najczęściej nauczą się od siebie, poprzez doświadczenie i przeżycie pewnych sytuacji w trakcie realizacji projektu.

Beata Paluszek



Uczestnicy programu:  
„Przez sport i kulturę poznamy się lepiej”



# CHCIEĆ – TO MÓC !

Witam Czytelników Jednodniówki w Zamiejscowym Ośrodku Kursów Językowych Szkoły Języków i Zarządzania PROMAR- International w Rzeszowie Oddział w Lubaczowie

**S**zkoła cieszy się ogromną popularnością wśród mieszkańców Lubaczowa i okolic ze względu na wysoki poziom nauczania. O jej profesjonalizmie świadczy przyznanie **Akredytacji Podkarpackiego Kuratora Oświaty** w zakresie nauczania języków obcych, co stanowi potwierdzenie utrzymywania ściśle określonych, wysokich standardów nauczania. Jesteśmy **jedyną** tego rodzaju placówką posiadającą Akredytację Kuratora Oświaty na terenie Podkarpacia. Kolejnym potwierdzeniem jakości świadczonych przez nas usług jest **Certyfikat Systemu Zarządzania Jakością według normy ISO**.

Szkoła Językowa PROMAR – to szkoła z 20-letnią tradycją. Posiada 24 oddziały zamiejscowe, a jej główna siedziba mieści się w Rzeszowie. Ośrodek w Lubaczowie istnieje od września 2006 roku.

Zapraszam do korzystania z oferty kursów językowych dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Zachęcam również pracowników firm i instytucji do podjęcia nauki w PROMARZE. Stale poszerzamy naszą ofertę, stąd mamy dla Was bardzo atrakcyjne kursy – również takie, które przygotowują do egz-

aminów maturalnych i gimnazjalnych ze wszystkich przedmiotów szkolnych – matematyki, fizyki, geografii, biologii, chemii, historii, wos-u itp. Udzielamy również korepetycji, a także organizujemy intensywne kursy językowe dla wyjeżdżających za granicę do pracy czy też na wypoczynek. W ciągłej ofercie mamy kursy certyfikowane z języka angielskiego, niemieckiego, rosyjskiego,

nosi wymierne korzyści nie tylko w doskonaleniu umiejętności językowych, ale także w nawiązywaniu nowych znajomości, poznawaniu nowych miejsc.

**Zuzanna Joniec - II klasa LO w Lubaczowie** - Zajęcia są przygotowywane zgodnie z oczekiwaniami. Śmiało mówimy o tym, czego nie rozumiemy. Trudne zagadnienia są nam wytłumaczone w bardzo przystępny sposób.

**Agnieszka Skulska - II klasa LO w Lubaczowie** - PROMAR gra w otwarte karty. Doskonale wiemy, jakie kwalifikacje posiada nasz lektor, więc wybraliśmy to, co uważamy za najlepsze dla nas. Pani Ania to bardzo sympatyczna kobieta. Potrafi w zrozumiały i konkretny sposób wzbogacić naszą wiedzę. Posiada spore doświadczenie, więc wie, czego powinna



hiszpańskiego, francuskiego i włoskiego. Zapraszamy też na zajęcia taneczne, kursy dla wychowawców obozów i kolonii, półkolonie tematyczno-językowe oraz obozy językowe.

A oto opinie na nasz temat:

**Pani Agnieszka Dobrowolska** - PROMAR organizuje obozy językowe w różnych krajach Europy. Cieszę się że mogłam wysłać tam moją córkę i bratanka. Ta forma wypoczynku przy-

nas uczyć pod kątem matury.

**Szymon Żukowicz- II klasa LO w Lubaczowie** – W czasie zajęć najbardziej skupiamy się na dialogach. Nasza grupa liczy sześć osób, więc każdy ma możliwość wypowiedzenia się na dany temat, co nie jest możliwe w tak licznej klasie, w której się uczymy.

**Aleksander Mazurek- II klasa LO w Lubaczowie** – Przedemną egzamin certyfikacyjny. Jeśli zdam, okre-



śli on poziom mojego zaawansowania i wskaże słabe strony. Potem od września intensywna praca. I wreszcie korzyści – świetnie zdana matura z języka angielskiego na poziomie rozszerzonym. Chcę jeszcze podjąć bardzo ważną kwestię – zajęcia są w korzystnej cenie!

A teraz lektorzy o sobie:

**Pani Justyna Mazurkiewicz** – Jestem lektorem języka angielskiego i niemieckiego w szkole języków PROMAR w Lubaczowie. Szkoła prezentuje wysoki poziom i cieszy się ogromną popularnością wśród ludzi w różnym wieku i na różnych poziomach znajomości języka obcego. Nad nauczycielami sprawowana jest opieka metodyczna. Metodocy chętnie służą pomocą. Panuje tu miła atmosfera, chętnie się tutaj przychodzi.

**Pani Danuta Zathy** - PROMAR vom Erleben: Mam dwa zupełnie odmienne doświadczenia związane ze Szkołą Językową PROMAR, bo przeżyte z dwóch różnych punktów widzenia. Na przełomie lat 2008/2009 byłam kursantką języka angielskiego. Chętnie chodziłam na zajęcia, ze względu na miłą atmosferę, bardzo dobrego lektora i przede wszystkim dlatego, że bardzo mnie one mobilizowały do systematycznej pracy w domu.

W 2009 r. PROMAR zaproponował mi pracę lektora języka niemieckiego dla grupy dorosłych na poziomie zaawansowanym. Praca lektora była dla mnie - nauczyciela z dużym stażem - nie lada wyzwaniem.

**Pani Anna Jarosławiec** - PROMAR to możliwość rozwoju nie tylko dla kursantów, ale także dla nas, lektorów. Uczestniczymy w różnego rodzaju kursach i szkoleniach, które pozwalają nam podnieść kwalifikacje. Ponadto jesteśmy pod stałą opieką metodyków. Praca w tej renomowanej szkole daje mi dużo satysfakcji.

**Pani Monika Saramaga** – Bardzo cenię sobie pracę w Szkole Językowej. Na zajęciach panuje przyjazna atmosfera. Współpraca z innymi lektorami oraz uczestnictwo w różnych szkoleniach, organizowanych przez PROMAR, umożliwia mi doskonalenie mo-

jego warsztatu pracy i sprostanie oczekiwaniom moich kursantów.

**Pani Anna Pajęczkowska** - Praca w PROMARZE to praca w szkole, która jest znana, rozpoznawalna i przede wszystkim dobra. Lektor PROMARU to człowiek, któremu się ufa, bo szkoła na tym poziomie nie pozwala sobie na zatrudnianie nieprofesjonalnych osób. Tu ceni się jakość.

**Pani Anna Mamczura** – Praca

Nadzór metodyków z Rzeszowa nie pozwala na bylejakość w pracy, czego wynikiem są dobrze przygotowani kursanci, zdający egzaminy certyfikacyjne. W chwili obecnej nasz ośrodek kształci ponad stu kursantów na różnym poziomie zaawansowania. W celu uatrakcyjnienia zajęć przewidujemy spotkania z native speakerem oraz wprowadzenie nowoczesnego sprzętu multimedialnego- tablic interaktywnych Ebeam. Ani-



w Szkole Językowej PROMAR ma swoje zalety. Tu zapisują się osoby szczególnie zmotywowane nauką języka, kursanci nie odczuwają stresu. Tutaj nauka jest przyjemnością, ponieważ uczymy się z własnej chęci. Taka pozytywna atmosfera wpływa na osiągnięcie optymalnych efektów nauczania.

Mówi się, że każdy moment jest dobry na naukę języka, ważna jest przede wszystkim decyzja, dlatego coraz częściej na kursy zapisują się ludzie w różnym wieku. Zadowolony klient to nasza dewiza. Uczymy w grupach: junior, młodzież, dorośli. Zabiegałam o wyspecjalizowaną kadrę lektorów, którzy cieszą się uznaniem w środowisku. Praca w PROMARZE wymaga od nich wiele wysiłku i stałego doskonalenia się.

macje postaci książkowych, bohaterów bajek śpiewających piosenki i odgrywających sceny z użyciem danego tematu gramatycznego sprawia, że przyswojenie języka obcego stanie się łatwiejsze.

Zapraszam do sekretariatu Szkoły Językowej PROMAR przy ul. Kościuszki 2A. Możliwy również dojazd od ul. Sienkiewicza i Rejtana w Lubaczowie. Szczegóły pod numerem tel.:

16 632 98 89 lub na stronie internetowej [www.promar.edu.pl](http://www.promar.edu.pl)

Czekam również na maile: [lubaczow@promar.edu.pl](mailto:lubaczow@promar.edu.pl)

Marta Zabrońska  
kierownik ZOKP PROMAR  
-International w Lubaczowie



# AUTORSKI TEATR MAGAPAR

## promuje Lubaczów

„[...] Byłem na rynku zatopionym w zieleni,  
gdzie na ratuszu orzeł biały w koronie [...]”  
Spotkałem miejscowych...i Basię Thieme...”

**W**nostalgicznym wierszu Roman Geleta wymienia nazwisko mieszkanki Lubaczowa, twórczyni teatru Magapar. Barbara i jej teatr stanowią mocny punkt życia kulturalnego miasta.

To już 27 lat teatr działający w Miejskim Domu Kultury uczy nas rozumienia sztuki, którego podstawowym tworzywem jest ciało, światło i muzyka.

Skąd nazwa teatru?, proste – z pierwszych liter imion pierwszego zespołu.

Popatrzmy jak pracuje grupa Basi. Obecnie to 7 osób, uczniowie gimnazjum z Lubaczowa i Młodowa. Każdy spektakl grany jest około dwóch lat, premiery mają miejsce w Lubaczowie. Ob-

sada aktorska zmienia się co kilka lat, niezależnie od zmian indywidualnych. Dość powiedzieć, że przez Teatr Magapar przewinęło się ponad sto osób. Obecny skład teatru to: Sylwia Krzych, Irek Żyła, Piotrek Huk, Marysia Rudnik, Tomek Furgała, Kinga Kornaga, Jasiiek Słomiany. Ostatnia premiera odbyła się 20 marca 2011 r.

Jak teatr przygotowuje się do nowego przedstawienia? Wizja przyszłego spektaklu rodzi się i kształtuje w głowie autorki. Czasami trwa to kilka tygodni, czasem miesięcy i scenariusz ląduje w koszu. Potem przychodzi taki moment, kiedy w ciągu kilku godzin powstaje właściwy plan sztuki. W teatrze

Magapar składa się z 3 opracowań: scenariusz sytuacyjny (ruch), scenariusz świateł i scenariusz muzyki. Próby trwają kilka miesięcy, ale w trakcie realizacji przedstawienia często dochodzi do wielokrotnych zmian scenariusza. Odtwórcy Magaparu są w stanie to udźwignąć, co nie jest łatwe, bo sytuacje ruchowe muszą być perfekcyjne. Każdy ruch, każdy gest to świadome kierowanie aktorem przez Barbarę Thieme. Mimo to młodzi artyści rozumieją doskonale charakter swojej roli, zdają sobie sprawę z przesłania, jakie niesie ze sobą każdy spektakl.

Barbara od swoich aktorów oczekuje bardzo dobrego słuchu (muzyka trwa



Teatr „Magapar”, spektakl „Droga”. Fot. J. Potoczny



przez całą sztukę), umiejętności przełożenia dźwięków na określony ruch, sprawności fizycznej, np. ze względu na sceny unieruchomienia, dużej wrażliwości, zdyscyplinowania.

Każdy spektakl wymaga nowych kostiumów, innej scenografii, rekwizytów. Środki finansowe pochodzą z Miejskiego Domu Kultury.

Teatr jest zapraszany na międzynarodowe festiwale. Wszystkie zaproszenia są wysyłane po wcześniejszej weryfikacji organizatorów festiwalu. Odbywa się to na podstawie wysłanych materiałów promocyjnych teatru: recenzji, nagrań, zdjęć. Przykładowo, na międzynarodowy festiwal teatralny w Nowym Jorku zgłosiło się 800 teatrów z całego świata. Jury odrzuciło 600 zespołów. Do prezentacji zostało 200. Potem są występy, a rola jury kończy się z chwilą zakwalifikowania teatru do uczestnictwa w festiwalu.

A oto dorobek teatru. Teatr pokazywał swoje spektakle w Lublinie, Warszawie, Krakowie, Katowicach, Kielcach, Olsztynie, Poznaniu, Rzeszowie, Bydgoszczy, Zbąszyniu, Przemyślu. Brał udział w międzynarodowych festiwalach w Szwajcarii, Francji, Danii, Anglii, Austrii, Niemczech, Słowacji, USA (Nowy Jork i Floryda), występował na Ukrainie, na Węgrzech, w Portugalii. Przebywał też we Włoszech na specjalne zaproszenie z Watykanu, otrzymane dzięki jego Eminencji Księdzu kardynałowi Marianowi Jaworskiemu.

Wyjazdy na festiwale związane są z kosztami dotyczącymi zakupu biletów lotniczych. Jest to możliwe dzięki pomocy Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Urzędowi Marszałkowskiemu w Rzeszowie, prywatnym sponsorem, wkładom finansowym rodziców młodych artystów i Barbary Thieme.

Warto wspomnieć, że na temat tego teatru między innymi prowadzone były seminaria dla studentów, poświęcone współczesnemu, międzynarodowemu teatrowi. Seminaria odbywały się na Oregon State University, Wesleyan

University w Connecticut, New York University, również w Toronto, Zagrzebiu, Santiago, Mexico City.

Barbara Thieme została nagrodzona przez Ministerstwo Kultury, Ministerstwo Edukacji Narodowej, Marszałka Województwa Podkarpackiego, Polcul Foundation i wiele innych.

W 2010 r. Magapar otrzymał 4 międzynarodowe nagrody na Florydzie: Outstanding Visualization, Outstanding Music and Sound, Best Youth Ensemble, Best Premiere of a Production.

Mimo tylu sukcesów zarówno Barbara, jak o członkowie teatru najbardziej przeżywają występy w rodzinnym Lubaczowie. Publiczność darzy ten teatr wielką sympatią, zrozumieniem, które przenosi się na odbiór spektakli. Można zaryzykować powiedzenie – elitarny, offowy teatr zdobył też szero-

ką, wrażliwą publiczność lubaczowską. Dla tych widzów młodzi aktorzy wraz z Barbarą Thieme pracują, wnosząc w życie kulturalne każdego z nas bogactwo przeżyć artystycznych, intelektualnych, emocjonalnych. Tak jak w wierszu Barbary Mazurkiewicz – „nie gaście świateł nie odchodźcie z melodią do cienia ja tu siedzę czekam”.

Opracowanie na podstawie książki „Magapar” Barbary Thieme, recenzji prasowych, dyplomów, podziękowań – materiałów z prywatnego archiwum reżysera teatru, wiersza Romana Geleta Godło „Nogat”, wiersza Barbary Mazurkiewicz „Magapar” z tomiku „Kropłą drażone”, mojego uczestnictwa w spektaklach.

Władysława Serafin



Teatr „Magapar”, spektakl „Droga”. Fot. J. Potoczny



# DAĆ SZANSE TALENTOM

**A**ni talent bez wiedzy, ani wiedza bez talentu nie stworzą mistrza. Talentów trzeba szukać, trzeba stworzyć warunki i możliwości ich odkrywania. Każdy człowiek wymaga odkrycia swojego talentu, każdemu potrzebna inna droga odkrycia.

Miejscem odkrywania talentów jest Miejski Domu Kultury, tutaj pod „okiem” fachowców młodzi ludzie mają szansę rozwijać swoje talenty, swoje zainteresowania w różnych kołach i sekcjach, począwszy od kultury żywego słowa poprzez muzykę, sztukę czy taniec. Każdy może tu przyjść i pracować nad rozwojem artystycznym, tu może znaleźć pierwszy kontakt ze sceną, mikrofonem i publicznością, spróbować swoich sił jako konferansjer, solista, aktor, recytator, instrumentalista, może uzyskać informacje jak przygotować się do artystycznych konkursów.

Dom Kultury jest organizatorem wielu imprez kulturalnych, m. in. Ogólnopolskiego Festiwalu Słowa, (w tym roku XIII edycja w dniach 23-25 czerwca), gościć będziemy urodzonego w Lubaczowie uznanego poetę Eugeniusza Tkaczyszyna – Dyckiego, laureata m.in. nagrody Nike - jego poezja tłumaczona jest na wiele języków. Swoje talenty członkowie grupy prezentują na konkursach, przeglądach i wystawach, tu po raz pierwszy poznajemy utalentowanych ludzi, którzy realizują pomysły, inicjują imprezy, osiągają swoje pierwsze sukcesy, a następnie reprezentują Lubaczów na artystycznych imprezach i konkursach wojewódzkich i ogólnopolskich.

Nasze zespoły teatralne dołączyły w Roku Odkrywania Talentów do tej zaszczytnej ogólnopolskiej listy. W tym sezonie artystycznym największymi sukcesami mogą się pochwalić recyta-



Karolina Abramowicz, Magdalena Szpyt



torzy Magdalena Szpyt, Karolina Abramowicz, Piotr Czekalski, Izabela Krubnik, Gabriela Bury, Tomasz Gnap, Jolanta Zadworna, Dominika Kisała, laureaci konkursów ogólnopolskich i wojewódzkich. Zespół „Anielsi”, z liderkami Pauliną Mazepą i Jagodą Maze-

pą, to niewątpliwie talenty, które mają już swoich młodszych następców, dziecięcą grupę Teatru Młodych Form, która prezentowała swoje umiejętności podczas koncertu galowego z okazji 50 - lecia Miejskiego Domu Kultury, Koncertu Noworocznego i na koncercie „SAN-

TO SUBITO”

Od września rozpoczynamy nowy sezon artystyczny, zapraszamy wszystkich chętnych, dajcie szansę swojemu talentowi!!!

Grażyna Bielec



Grupa dziecięca Teatru Małych Form



Gabriela Bury



## TAŃCZE, KILKA KOŚCI ODSŁONIWSZY\*

Bez większego ryzyka można uznać, że poezja to jego sposób na życie – jego „miejsce na ziemi”, jak głosi tytuł zbioru wierszy wydany w 2006 roku. U jednych wzbudza kontrowersje, u drugich fascynację, ale mało kto przejdzie obok tej twórczości obojętnie. W każdym jednak przypadku spotkanie z jego utworami to nie-małe wyzwanie, zarówno dla czytelników, jak i krytyki literackiej. „Dziwna to poezja”, podsumowuje krótko Krzysztof Karasek w komentarzu do wydanego przez Przedświt w 1992 roku tomu „Peregrynarz”.



O tóż to – bogactwa i złożoności poezji Eugeniusza Tkacyszyna-Dyckiego nie sposób oddać w kilku zdaniach. Można, co prawda, wyliczać główne motywy, rozprawiać długo o kunsztowności jego osławionego już wśród krytyków neo-barokowego stylu, interpretować złożone metafory, a każda wypowiedź będzie wydawać się niepełna, niewystarczająca. Być może największy urok tych wierszy tkwi w szczerości podmiotu lirycznego? Bohater Dyckiego prowadzi

nas bowiem przez zagmatwany świat samego poety, odsłaniając co chwilę rąbek innej tajemnicy. Znajdziemy tam cykl utworów łączących się w spójną historię chłopca opiekującego się chorą matką; echa studiów, tułania się po rozmaitych mieszkaniach i młodzieńczego życia w Lublinie; niejednokrotnie budzące grozę fragmenty homoseksualnych ekscesów; a także wspomnienia śmierci drogich osób, między innymi przyjaciela Leszka. Porządek fizyczny splata się tu z metafizycznym, każdej opowieści to-

warzyszą głębokie rozważania na temat istoty życia, miłości, śmierci – niejednokrotnie podając w wątpliwość systemy filozoficzne, nie są pozbawione swoistej przewrotności – a także choroby, bo autor wierszy dzieli się również z czytelnikiem doświadczeniami schizofrenii.

Urodzony w 1962 roku w Wólce Krowickiej, jeszcze w wieku szkolnym przeprowadził się do Lubaczowa. Ze stronami rodzinnymi łączy go silna więź, co też znajduje swoje odbicie przez wszystkie tomiki. Swoje ukochane przemyskie (jak je uporczywie nazywa bez względu na zmiany administracyjne) ukazuje w różnych perspektywach. Pojawiają się wśród tych wierszy nazwy konkretnych miejsc (Wólka Krowicka, Lisie Jamy, Borowa Góra, Krowica Hołodowska, rzeki Wisznia, Sołotwa, Lubaczówka). Odbijają się echa trzech kultur: polskiej, ukraińskiej, żydowskiej. Nie brakuje nawet wzmianki o kamieniu bruśnieńskim. Jednocześnie poeta zahacza o bolesną historię swoich okolic, przedstawia własne rozterki tożsamościowe, szuka złotego środka między tradycją i wiernością swoim korzeniom a indywidualizmem. Wśród tych utworów



wyróżnia się cykl wierszy połączony motywem lubaczowskiej drogi. Bohater liryczny prowadząc swój nieustanny monolog wiedzie czytelnika wraz z konduktem pogrzebowym na cmentarz, ukazując mu jednocześnie właściwy cel ziemskiej pielgrzymki, jego „nieobsadzone miejsce”<sup>1</sup>.

Twórczości Dyckiego nie da się oderwać od jego przeżyć, jego literackiego bohatera – od samego poety. Nie pozwala na to sam autor, dzielący się tak otwarcie swoim życiem, choć przedstawiając jego fragmenty, jednocześnie kpi z wysiłków czytelnika przeprowadzającego na podstawie utworów prywatne śledztwo:

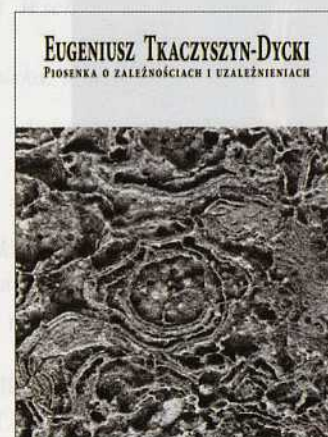
*nie daj się pochwyć w sidła  
które na ciebie zastawiam  
już przy pierwszym wierszu  
myślałem jakby cię polknąć*

*i myśl ta uskrzydlała mnie  
i dzisiaj jeszcze uskrzydla  
nie daj się zatem zwariować  
i odpraw mnie póki zachowałeś*

*siły bo szamocąc się ze mną  
przegrasz niewątpliwie szamocąc się  
ze mną wyjdiesz na durnia  
większego od autora książki<sup>2</sup>*

Rzeczywiście myli tropy, swoją historię przedstawia tak, aby nie udało jej się złożyć do końca (zawsze jakiś element nie będzie pasował do układanki). Jednakże zagłębiając się w ten magiczny, choć niejednokrotnie wrogi świat, niemal nie sposób powstrzymać się od drążenia jego tajemnic. Jednocześnie poezja ta kryje w sobie niesamowitą siłę przyciągania, trudny do uchwycenia urok, obcowanie z nią to fascynująca przygoda.

Do tej pory poeta wydał trzynaście tomów poezji: „Nenia i inne wiersze” (1990), „Peregrynarz” (1992), „Młodzieniec o wzorowych obyczajach” (1994), „Liber mortuorum” (1997),



„Kamień pełen pokarmu” (1999, obejmujący także wybór wierszy z czterech poprzednich tomów), „Przewodnik dla bezdomnych niezależnie od miejsca zamieszkania” (2000), „Daleko stąd zostawiłem swoje dawne i niedawne ciało” (2003, także zawierający wybrane utwory z tomów poprzednich), „Przyczynek do nauki o nieistnieniu” (2003), „Dzieje rodzin polskich” (2005), zbiór dotychczasowej twórczości „Poezja jako moje miejsce na ziemi” (2006), „Piosenka o zależnościach i uzależnieniach” (2008), wybór wierszy „Rzeczywiste i nierzeczywiste staje się jednym ciałem. 111 wierszy” (2009), oraz zbiór „Oddam wiersze w dobre ręce (1988-

2010)” (2010), a także zbiór esejów „Zaplecze” (2002). Jest laureatem licznych nagród, m. in. wyróżnienia w konkursie im. Kazimierzy Iłakowiczówny na debiut poetycki roku, Nagrody Literackiej im. Barbary Sadowskiej (1994), Nagrody Niemiecko-Polskich Dni Literatury w Dreźnie (1998), Huberta Burdy (2007), dwóch Nagród Literackich Gdynia (2006 i 2009) rok oraz Nagrody literackiej Nike (2009).

Magdalena Michalek

\* Temat artykułu jest cytatem z utworu XCIV o tym samym tytule z pierwszej księgi „Peregrynarza”.

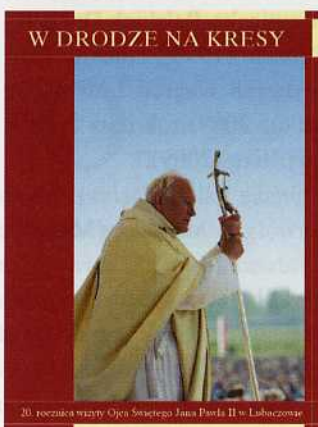
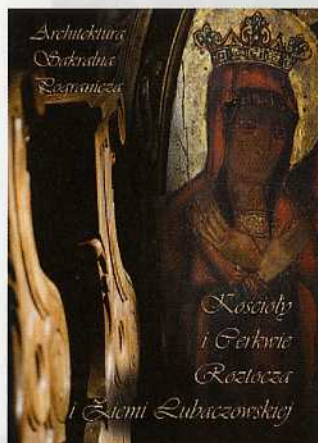
<sup>1</sup> Nenia i inne wiersze, księga pierwsza, X: /jutro już tylko trumny wydadzą krzyk ostateczny/ przed wprowadzeniem człowieka na swoje miejsce nieobsadzone

<sup>2</sup> Ad benevolum lectorem, Peregrynarz.



# KSIĄŻKI, PO KTÓRE WARTO SIĘGNAĆ

„Książek ci u nas dostatek...”. Po jakie warto sięgnąć?



W latach 2009-2011 ukazało się wiele publikacji dotyczących dziejów Lubaczowa i powiatu, jego dziedzictwa kulturowego, środowiska przyrodniczego, walorów krajoznawczo-turystycznych. Pod względem warsztatowym jest to literatura naukowa, popularnonaukowa, obejmująca takie gatunki, jak: monografie, wspomnienia, albumy, katalogi wystaw, przewodniki, czasopisma. Dodatkowym walorem tych publikacji jest w

większości wysoki poziom edytorski. Wydawcami są instytucje kultury Muzeum Kresów w Lubaczowie i Powiatowe Centrum Kultury i Sportu w Lubaczowie, samorządy, szkoły oraz indywidualni wydawcy.

Publikacje adresowane są do ogółu czytelników i regionalistów, służą popularyzacji ziemi lubaczowskiej, niewątpliwie mogą być również przydatne w rozwijaniu rozmaitych form edukacji regionalnej dzieci i młodzieży.

## Książka historyczna i popularnonaukowa

**Argasiński M.**, *Konspiracja w powiecie lubaczowskim 1939-1947*, Rzeszów 2010.

**Dydyk B., Wacnik M.**, *Piastowo*, Basznia Dolna 2010.

*Jan Paweł II w Lubaczowie* (red. Makara S.P., Mazur J., Woch B.), Lubaczów, 2011.

**Kubrak Z.**, *Od Pszczyzny do Narola, 6. Dywizja piechoty w kampanii 1939 r.*, Cieszanów-Lubaczów-Narol 2009.

**Kubrak Z.**, *Generał Józef Kustron 1892-1939*, Lubaczów 2009.

**Kubrak Z.**, *Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II w Oleszycach*, Oleszyce 2011.

**Ks. Jagodziński J.**, *Z życia Seminarium Duchownego Archidiecezji w Lubaczowie z siedzibą w Lublinie*, Lubaczów 2009.

**Kuca J.**, *Opowieści jarosławskiego Zasania, część II*, Rzeszów 2009.

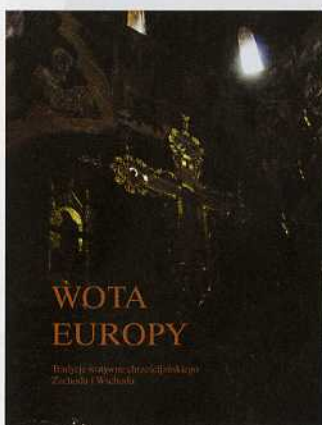
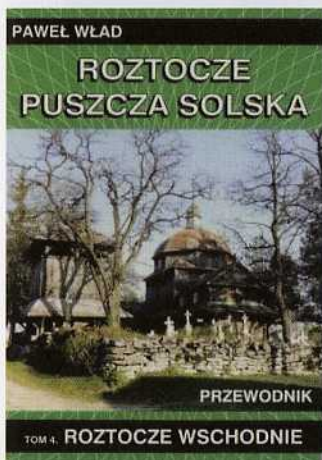
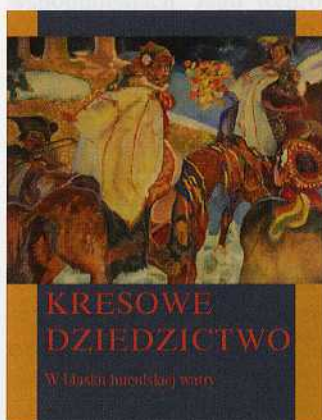
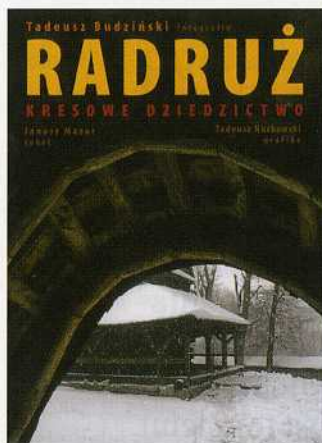
*Wojna i pamięć. Przewodnik po miejscach pamięci narodowej na terenie powiatu lubaczowskiego. Materiały z sympozjum naukowego zorganizowanego w dniu 4 września 2009 r. w 70. rocznicę wybuchu II wojny światowej w Muzeum Kresów w Lubaczowie*, (red. Makara S.P., Mazur J., Woch B.), Lubaczów 2009.

**Ważny M.**, *Zagończyk. Oblędny taniec śmierci*, Rzeszów 2009.

## Wspomnienia

**Olbromski E.**, *Nad Lubaczówką, Eseje - wspomnienia*, Michalineum 2009.





### Przewodniki

- Cabaj L.**, *Roztocze. Krótki przewodnik od Kraśnika do Lwowa*, Zamość 2009.
- Chmielowiec G., Wis S., Wiśniewski M., *Werchrata perła Roztocza*, Lubaczów 2010.
- Środowisko przyrodnicze i kulturowe Gminy Lubaczów, przewodnik ekoturystyczny* (red. Referat Rozwoju i Promocji Gminy Lubaczów, tekst Mazur J., Szafran J.), Lubaczów 2009.
- Rydzewski A.**, *Roztocze Południowe*, Rzeszów 2009.
- Pękala E.**, *Ziemia Lubaczowska. Przewodnik podkarpacki*, Rzeszów 2009.
- Pawłowski A.**, *Roztocze polskie i ukraińskie, przewodnik*, Warszawa 2009.
- Wędrujemy roztoczańskim szlakiem św. Brata Alberta* (red. Bobecki M., Gryniwicz A., tekst Łazar A., Bobecki M.), Lubaczów 2010.
- Wład P.**, *Roztocze. Puszcza Solska. Roztocze dla dociekliwych, tom 1., przewodnik*, Rzeszów 2009.
- Wład P.**, *Roztocze - Puszcza Solska. Roztocze Zachodnie, tom 2., przewodnik*, Rzeszów 2009.
- Wład P.**, *Roztocze - Puszcza Solska. Roztocze Środkowe, tom 3., przewodnik*, Rzeszów 2009.
- Wład P.**, *Roztocze- Puszcza Solska. Roztocze Wschodnie, tom 4., przewodnik*, Rzeszów 2009.
- Wład P.**, *Roztocze- Puszcza Solska. Puszcza Solska, tom 5., przewodnik*, Rzeszów 2009.

### Wydawnictwa albumowe, katalogi

- Architektura sakralna pogranicza. Kościoły i cerkwie Roztocza i ziemi lubaczowskiej* (red. Bobecki M., Makara S. P., Pietrzak M., Lubaczów 2009).
- Kresowe dziedzictwo. W blasku huculskiej watry* (red. Makara S.P., Mazur J., Woch B., tekst Woch B.), Lubaczów 2009.
- Obszary chronione. Parki i rezerwaty Roztocza Wschodniego i ziemi lubaczowskiej*, (red. Bobecki M., Gryniwicz A., tekst Misiak T.), Lubaczów 2009.
- Radruż. Kresowe dziedzictwo* (red. Makara S. P., Mazur J., Woch B., tekst Mazur J.), Lubaczów 2011.
- W drodze na Kresy. 20. rocznica wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II w Lubaczowie* (red. ks. Stopyra A., Makara S. P., Mazur J., tekst Bp Leszczyński M., Burek J. Mazur J., ks. Stopyra A.), Lubaczów 2011.
- Wota Europy. Tradycje wotywno chrześcijańskiego Zachodu i Wschodu* (red. Makara S.P., Mazur J., Woch B. tekst Woch B.), Lubaczów 2010.

### Roczniki

- „Cieszanowskie Zeszyty Regionalne”, Zeszyt 2. (red. Róg T.), Cieszanów 2009.
- „Cieszanowskie Zeszyty Regionalne”, Zeszyt 3. (red. Róg T.), Cieszanów 2009.
- „Cieszanowskie Zeszyty Regionalne”, Zeszyt 4. (red. Róg T.), Cieszanów 2010.

Wybór

Barbara Kubrak



# EUGENIUSZ SZAJOWSKI

## (1913 – 2011)

28 marca 2011 r. lubaczowskie społeczeństwo pożegnało na Cmentarzu Komunalnym w Lubaczowie Eugeniusza Szajowskiego, zasłużonego działacza spółdzielczości, radnego miejskiego kilku kadencji, członka Towarzystwa Miłośników Ziemi Lubaczowskiej, dziejopisa tej Ziemi.

**E**ugeniusz Szajowski, syn Jana, cieszanowskiego organisty i Marii z d. Siudak, urodził się 9 lipca 1913 r. w Cieszanowie. Pisane mu było żyć w najbardziej burzliwym wieku w dziejach Polski i Europy. Ledwie ukończył rok życia, gdy wybuchła wojna. Szajowscy z trojgiem dzieci, przed inwazją rosyjską, szukali schronienia w Kisielowie pod Jarosławiem. Gdy powrócili, zostali miasto spalone przez Rosjan. Walce wojny jeszcze dwukrotnie przetoczył się przez Cieszanów: 16 czerwca 1915 r. wkroczyli do miasta Austriacy, a na początku listopada zajęli Cieszanów Ukraińcy.

Naukę w szkole powszechnej rozpoczął Eugeniusz Szajowski już w Polsce Odrodzonej. Po ukończeniu szkoły, jak wielu cieszanowian, wstąpił do nowo utworzonego Prywatnego Seminarium Nauczycielskiego Koedukacyjnego im. Stanisława Sobińskiego, które ukończył w 1931 r. O pracę w zawodzie nauczycielskim było trudno. Od 1 stycznia 1932 r. podjął więc pracę w kancelarii adwokackiej dr. Adolfa Fiszbejna w Cieszanowie w charakterze kancelisty – maszynisty. Wykonywał również prace zleczone dla sędziów Sądu Grodzkiego, wypisując na maszynie orzeczenia sądowe. Z czasem doszedł do takiej biegłości, że po latach wyznawał z nieukrywaną dumą: „[...] nie spotkałem w Lubaczowie w swym życiu zawodowym osoby wprawniej i szybciej piszącej”. Ta umiejętność bardzo mu





się przydała w jego długim życiu. W latach 1933 – 1937 pracował w Lubaczowie w Powiatowym Urzędzie Rozjemczym ds. Oddłużenia Małej Własności Rolnej, a następnie w Wydziale Powiatowym w charakterze pracownika kancelaryjnego.

Po wybuchu wojny 1939 r. przez Lubaczów na wschód ciągnęli uchodźcy, 11 września ewakuowały się lubaczowskie urzędy, także Szajowski zdecydował się z małą grupą opuścić miasto, „byle dalej od Niemców”, jak pisał we wspomnieniach. Jego wędrówka przez Magierów Bełz, Sokal, Radziechów, Beresteczko, Hurby, i z powrotem trwała do 8 października. W Lubaczowie nie zastał już Niemców, ale byli Sowieci. W czasie okupacji sowieckiej pracował w Polskiej Niepełnośredniej Szkole jako sekretarz i bibliotekarz, a w czasie okupacji niemieckiej był pracownikiem biurowym w Inspektoracie Szkolnym, następnie w Powiatowym Zarządzie Dróg. Po utworzeniu getta w Lubaczowie miał odwagę, aby zgodzić się na zamieszkanie u niego dr. Józefa Ostermana, żydowskiego adwokata, któremu Niemcy udzielili czasową zgodę na pobyt poza gettem.

W końcu kwietnia musiał znowu uciekać z Lubaczowa. Tym razem z powodu Ukraińców, którzy wystąpili z żądaniem: „Lachy za San”. Aby wezwanie poskutkowało, w nocy z 28/29 kwietnia 1944 r. bojówki ukraińskie podpaliły kilka zabudowań na osi ul. Kościuszki – Sienkiewicza, w akcji spłonęła także stodoła Szajowskiego. Znalazł schronienie wraz z rodziną w Matysówce koło Rzeszowa, następnie w Woli Rafałowskiej. Ledwie przeszedł front, w sierpniu powrócił do Lubaczowa, odnalazł ukrytą maszynę do pisania, był gotów do pracy.

Od 22 września 1944 r. był sekretarzem administracyjnym w Referacie Administracji Starostwa Powiatowego w Lubaczowie. Przez 28 lat pracował w administracji powiatowej, awansował, był kierownikiem referatu, następnie kierował Wydziałem Handlu Przemysłu i Usług w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej. Od 1 sierpnia

1972 r. przeszedł na stanowisko wiceprezesa ds. produkcji Miejskiej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu „Samopomoc Chłopska”. Tutaj ujawnił się jego talent organizacyjny. W polu jego działania znalazły się lokale gastronomiczne, dobre wizytówki ówczesnego Lubaczowa, wystawy sklepów, przyciągające wzrok w okresie siermiężnej rzeczywistości, a nawet święto „Trybuny Ludu” w Warszawie w 1974 r., gdzie był odpowiedzialny za przygotowanie lubaczowskiego pawilonu gastronomicznego.

W 1978 r. odszedł na emeryturę. Siadywanie na ławie emeryckiej nie leżało w jego naturze. Od dawna wyżywał się w działalności społecznej, nawet tak niezwykłej, jak role w teatrze amatorskim. Był działaczem związkowym, członkiem i przez cztery kadencje zastępcą przewodniczącego Rady Związku Zawodowego Pracowników Państwowych (1944 – 1972), działał w spółdzielczości jako członek Rady Nadzorczej i Komisji Zaopatrzenia Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni. (1950 – 1972), należał do ZSL, gdzie również wyróżniał się aktywnością: był prezesem Kola ZSL przy PPRN i członkiem Komisji Powiatowego Komitetu ZSL. Lista jego funkcji społecznych jest długa. Godzi się jeszcze wymienić choćby funkcję ławnika Sądu Rejonowego przez trzy kadencje (1985 – 1994) i Społecznego Miejskiego Korespondenta Statystycznego Głównego Urzędu Statystycznego. Największą jednak jego pasją była działalność na rzecz miasta: był radnym Miasta Lubaczowa przez trzy kadencje (1969 – 1973; 1978 – 1982; 1984 – 1988).

26 września 2003 r. Walne Zgromadzenie Towarzystwa Miłośników Ziemi Lubaczowskiej upamiętniło 90. rocznicę urodzin sędziwego Jubilata, długoletniego członka stowarzyszenia (od 1965 r.) i działacza. Eugeniusz Szajowski wyróżniał się zawsze szczególną aktywnością w realizacji jednego z głównych zadań statutowych Towarzystwa – wzbogacania zbiorów Muzeum w Lubaczowie. Posiadał rozległą wiedzę o dziejach regionu, z którą chętnie się dzielił z każdym. Do jego okna pukali (sic!) uczniowie

i studenci, dziennikarze i regionaliści, muzealnicy i działacze kultury. Czeakał na nich: przy drzwiach była informacja „Jestem w domu, proszę pukać w okno”. Przez szybę widoczna była jego sylwetka, pochylona nad blatem stołu, wypełnionym papierem, już zapisanym i jeszcze czystym.

Był znawcą dziejów regionu prawie całego minionego stulecia, uchodził za chodzącą encyklopedię dawnego Cieszanowa i Lubaczowa. Pisał dużo, nie do szuflady, ale dla czytelników różnych czasopism regionalnych. W samym tylko „Roczniku Lubaczowskim” uzbierało się kilka jego materiałów wspomnieniowych, studiów i relacji (*Poświęcenie Krzyża Katyńskiego w Cieszanowie, 13 kwietnia 1990 r.*, „Rocznik Lubaczowski”, T. V, 1994; *Seminarium Nauczycielskie w Cieszanowie. Wspomnienia ze szkolnego sztabucha*, „R L”, T. VII, 1997; *Mój rok 1944/45*, „R L”, T. VIII, 1998; *Tylko ziemia została ta sama. Lubaczów 1942 – 1943*, „R L”, T. IX – X, 2000; *Materiały dotyczące walk polsko – ukraińskich o Lubaczów, listopad – grudzień 1918*, „R L”. T. XI – XII, 2007; *Sąd Powiatowy i Sąd Grodzki w Cieszanowie*, T. XIII – XIV, 2008. Publikował także w „Cieszanowskich Zeszytach Regionalnych”, pisał dla „Kresowiaka Galicyjskiego”, był korespondentem innych czasopism.

Był człowiekiem skromnym, nie zabiegał zaszczyty, ale dostrzegano jego zasługi, pamiętano o nim, choć był już na emeryturze. Otrzymał liczne odznaczenia i wyróżnienia: Złoty Krzyż Zasługi (1977), Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1984), Medal 40 – lecia Polski Ludowej (1984), Medal za Długoletnie Pożycie Małżeńskie (1985), odznaki Za Zasługi dla Województwa Przemyskiego (1981), Złota Odznaka Honorowa za Współpracę z Głównym Urzędem Statystycznym (1981), Zasłużony dla Spółdzielczości Samopomoc Chłopska (1985), Zasłużony Działacz Ruchu Spółdzielczego (2000).

Zygmunt Kubrak



# EMILIA RUDEŃSKA

## (1916 - 2011)

W dniu 3 czerwca 2011 r. pożegnaliśmy znaną lubaczowską lekarzkę-stomatologa, Emilię Gutowską-Rudeńską, pierwszego dentystę w powojennym Lubaczowie. Starsi lubaczowianie pamiętają dobrze zawsze pogodną, radosną twarz Pani Doktor, z uśmiechem dla każdego rozmówcy i pacjenta.

**D**r Emilia Rudeńska do Lubaczowa przybyła bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych w 1945 roku, gdy do miasta, z tułaczki wojennej wracali jego mieszkańcy, a także przesiedleni z Kresów Wschodnich. Jak wiele polskich rodzin z Wileńszczyzny, tak i jej nie ominęły wojenne przeżycia. Ojciec zginął w pierwszych dniach wojny, matkę wywieziono na Sybir, ona z siostrą i bratem przezornie wcześniej wyjechała do Warszawy.

Emilia Rudeńska osiedliła się w Lubaczowie 12 czerwca 1945 r. Miasto wyludnione, zdewastowane, przedstawiało smutny widok. Zamieszkała, wraz ze swym mężem Janem Rudeńskim, inżynierem leśnikiem, w kamienicy Białoźorskich przy ul. T. Kościuszki nr 16 (obecnie mieści się tu „Lumed”) i podjęła pracę w swoim zawodzie. Na pewno nie myślała wówczas, że w tym mieście przyjdzie jej spędzić całe swoje późniejsze życie.

Po ukończeniu, przerwanych przez wojnę studiów medycznych, dyplom lekarza stomatologa uzyskała 22 marca 1945 r. na Akademii Medycznej w Łodzi. Zgodnie z nakazem pracy została zatrudniona, od 1 lipca 1945 r., w Ubezpieczalni Społecznej w Lubaczowie i przyjmowała w ga-



biniecie przy ul. Kościuszki, jako jedyny lekarz stomatolog w powiecie.

Warunki pracy były wówczas ciężkie. Brakowało leków, materiałów dentystycznych, a prymitywny sprzęt utrudniał prowadzenie prawidłowego leczenia. Nie patrząc na to, należało pomóc cierpiącemu i doktor Rudeńska robiła to z pełnym zaangażowaniem, nie zważała na czas i okoliczności. Pacjentom łatwiej było znieść ból i przykre zabiegi, widząc swoją panią doktor pogodną i uśmiechniętą, co było cechą towarzyszącą jej przez całe życie. Wielu nas, ze starszego pokolenia, było jej pacjentami i właśnie taką pogodną i uśmiechniętą, przyjazną i serdeczną ją zapamiętało.

Najdłużej pracowała w Poradni Stomatologicznej w Ośrodku Zdrowia w Lubaczowie, gdzie pierwszy sprzęt dentystyczny zakupiła za własne pieniądze. Była też zatrudniona w Poradni Kolejowej w Lubaczowie, a także w Spółdzielni Zdrowia w Horyńcu. Ostatnie miejsce jej pracy to Przychodnia Międzyzakładowa w Lubaczowie, skąd przeszła na emeryturę w 1976 r.

Odnaczona licznymi dyplomami i medalami, najbardziej ceniła sobie Złoty Medal za pracę w Szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie, gdzie była zatrudniona jako sanitariuszka w dniach niemieckiej agresji w 1939 r. i pierwszych miesiącach okupacji. Za wieloletnią, ofiarną pracę otrzymała również Krzyż Kawalerski Odrodzenia Polski i wiele odznaczeń resortowych.

Dane jej było przeżyć 95 lat w otoczeniu kochających ją dzieci i wnuków. Odeszła jako jedna z najstarszych mieszkanek naszego miasta, ale dla rodziny i przyjaciół to wciąż za wcześnie. Żal żegnać ludzi, którzy swoim życiem pisali lokalną historię, z odejściem których odchodzi też pewna epoka.

Pozostanie na zawsze we wdzięcznej pamięci rodziny i przyjaciół, oraz licznych pacjentów. Będzie nam brakowało jej serca życzliwości i inteligentnego humoru.

Jerzy Tabaczek



# LUBACZÓW PAPIESKIM MIASTEM

## Jubileusz 60-lecia kapłaństwa Kardynała Mariana Jaworskiego w lubaczowskiej konkatedrze

**H**onorowy Obywatel Miasta Lubaczowa i Gminy Lubaczów, Metropolita Lwowski Kardynał Marian Jaworski 27 czerwca 2010 r. w lubaczowskiej konkatedrze obchodził jubileusz 60-lecia kapłaństwa.

Gdy w świątyni pojawił się przybyły z Krakowa kard. Marian Jaworski w otoczeniu Pasterza diecezji zamojsko – lubaczowskiej bp Wacława Depo, ordynariusza diecezji charkowsko – zaporońskiej bp Mariana Buczka i dziekana lubaczowskiego ks. kan. Andrzeja Stopyry został owacyjnie powitany oklaskami na stojąco przez wiernych, gości, liczne grono kapłanów zgromadzonych przy ołtarzu. Przybył do Lubaczowa, by podziękować Panu Bogu za 60-lecie swego kapłaństwa. Do Jubilatą ustawiła się kolejka. „W 60. rocznicę Twego kapłańskiego święcenia, my dzisiaj przyносimy kwiaty i życzenia” – tak rozpoczęły małe dzieci składanie życzeń w poetyckiej formie. Młodzież zauważyła, że Jubilat, bliski przyjaciel papieża Jana Pawła II, przez te 60 lat realizował Jego przesłanie i „był kapłanem, który głęboko wierzy, który odważnie wyznaje, który żarliwie się modli, który z całym przekonaniem naucza, który służy, swoim życiem wdraża program ośmiu błogosławieństw, który umie bezinteresownie miłować, który jest wszystkim dla wszystkich, a w szczególności dla najbardziej potrzebujących”. Składając życzenia w imieniu samorządowców gmin i powiatu, starosta lubaczowski Józef Michalik zauważył, że ks. Kardynał jest osobą ściśle związaną z ziemią lubaczowską, szanowaną przez jej mieszkańców i w ich imieniu wyraził radość

przybycia Jego na to świętowanie do Lubaczowa.

– Eminencjo! Raz jeszcze mamy dzisiaj okazać wyrazić naszą wdzięczność, za lata Twojej posługi Pastorskiej na tym prastarym skrawku Archidiecezji Lwowskiej i za obecność wśród

kiem. Za ten jubileusz Twojego kapłaństwa z głębi serca jesteśmy wdzięczni Wszechmogącemu Bogu. – tak m. in. mówił prezes KIK Jerzy Czekalski.

Były życzenia od wojewody podkarpackiego Mirosława Karapyty i mieszkanki Baszni Dolnej p. Zofii An-



Kardynał Marian Jaworski odbiera statuetkę z rąk bp. Wacława Depo i Wojciecha Mamczura. Fot. A. Łazar

nas Jana Pawła II, który przybył na ziemię lubaczowską za Twoim staraniem. Dziękujemy za podjęcie ogromnego trudu, za ciągłe utrwalanie w naszej pamięci tego historycznego i niepowtarzalnego wydarzenia. Poprzez Twoją łączność z Piotrem naszych czasów powstały wielkie dzieła, m. in. wizyta Ojca Świętego w Lubaczowie i Lwowie. Dzięki Tobie Kardynale i Twojemu wstawiennictwu 23 lata temu został zarejestrowany Klub Inteligencji Katolickiej, którego jesteś honorowym człon-

tonik, która zawsze wita ks. Kard. M. Jaworskiego swoimi wierszami napisanymi na daną okoliczność. Tym razem przypomniała w swoim wierszu, że „swoją pierwszą pracę i zaufanie, w Baszni zaczynałeś młodziutki kapłanie” i życzyła „Byś służył Bogu przez wiele, wiele lat, miał wszystko na ziemi, co może dać świat” oraz „Niech Pani Łaskawa do ucha szepnie swemu Synowi, by potrzebne łaski zesłał Księdzu Jubilatowi”. Warto przypomnieć, że ks. M. Jaworski zaraz po święceniach



kapłańskich, które otrzymał z rąk metropolity lwowskiego abp Eugeniusza Baziaka, został w 1950 r. wikariuszem w parafii Basznia Dolna.

Do tych składanych życzeń dołączył się Pasterz diecezji bp Wacław Depo, który wyraził radość, że po Kalwarii Zebrzydowskiej i Lwowie Luba-

mili przypominał, że ten jubileusz obchodzimy w lubaczowskiej konkatedrze. Gdy odbywał ingres jako biskup administrator apostolski Archidiecezji w Lubaczowie w czerwcu 1984 r., zapoczątkowana była budowa tej prokatedry (zbudowane były tylko podziemia). Budowana była w czasach trud-

nych, ogromnym wysiłkiem lubaczowian, a mimo to powstała, 2 czerwca 1991 r. poświęcił ją Ojciec Święty Jan Paweł II. – Kiedy dzisiaj patrzę na tę okazałą i piękną konkatedrę i na te zastosowane rozwiązania, to wyrażam wielką wdzięczność Panu Bogu za ten dar. – mówił kardynał. Drugim ważnym wydarzeniem – według Jubilat – była wizyta papieża Jana Pawła II w Lubaczowie 2 – 3 czerwca 1991 r. - Lubaczów to mała miejscina. Prasa warszawska pisała, że oni nie mają nawet peronu na stacji kolejowej. A gdzie przyjmą gości, tylu kardynałów i biskupów, orszak papieski? Za co to wszystko zrobić? Tymczasem

się głębiej tych ludzi; Mówili z zachwytem: „Ojciec Święty przyjedzie do nas”. Lubaczów od tej pory stał się piękniejszy. Zadbany. Widać było, jak te Wasze dobre ambicje zaowocowały. My tego nie zmierzmy termometrem, ale wiemy, ile ludzi wtedy przystąpiło do Sakramentów Świętych i potem dalej kontynuowało swoje uświęcenie. Lubaczów został wyróżniony przez Ojca Świętego. Stał się miastem - symbolem. Z tego miasta Ojciec Święty spoglądał na Wschód i pytał, kiedy będzie Mu dane, odwiedzić Lwów i tamte ziemie? Razem z nami był tutaj przez dwa dni. Trzeba za to Panu Bogu bardzo i to bardzo dziękować, że tak hojnie zostaliśmy obdarowani. Nie zawaham się powiedzieć: Lubaczów to nie tylko miasto biskupie. Lubaczów to miasto papieskie. To nas zobowiązuje do tego, byśmy nie tylko poznawali nauczanie papieskie, ale ciągle się nawracali. Dziękuję podczas tego jubileuszu za wszystko to, co dokonało się w tamtych latach.

W tym dniu w Lubaczowie odbywał się jubileuszowy X Narodowy Polski Festiwal Pieśni, Piosenki i Poezji Patriotycznej „Bogu i Ojczyźnie” im. kard. Władysława Rubina. Od tej pory za wybitny wkład w krzewieniu polskiej kultury narodowo – patriotycznej wyróżniającym się osobom przyznawane będą pamiątkowe statuetki. Jej Kapituła – jak poinformował ks. kan. Andrzej Stopyra – statuetkę z numerem 1 przyznała kard. Marianowi Jaworskiemu. Po Mszy św. dziękczynnej nastąpiło uroczyste jej wręczenie. Laudację na cześć kard. M. Jaworskiego wygłosił ks. kan. Józef Dudek, dziekan cieszanowski a proboszcz oleszycki, który za czasów pobytu Jubilat w Lubaczowie w latach 1984 – 1991 był proboszczem prokatedralnej świątyni. W Roku Chopinowskim, na cześć uhonorowanego jubilata, kard. M. Jaworskiego, duet krakowskich artystek: sopranistki Ewy-Warty – Śmiałany i pianistki z Chin Krystyny Man Li Szczepańskiej, dał koncert, nie tylko muzyki Chopina, ale i innych utworów oraz wierszy związanych z tym największym polskim kompozytorem.

Adam Łazar



Kardynał Marian Jaworski w towarzystwie ks. kan. Andrzeja Stopyry. Fot. A. Łazar



Koncert chopinowski. Kardynał Marian Jaworski (w środku) w towarzystwie bp. Wacława Depo (pierwszy z lewej) i bp. Mariana Buczka (pierwszy z prawej). Fot. A. Łazar

czów jest trzecim miejscem dziękczynienia za dar 60-lecia kapłaństwa ks. Kardynała - W imieniu całej naszej diecezji życzenia wyrażam w dwóch słowach: wdzięczność i modlitwa. Naszą wdzięczność wyrażamy poprzez modlitwę i zobowiązanie, że to dobro, które stało się naszym udziałem będziemy pomnażać – powiedział.

Jeszcze raz rozległy się oklaski, a po wyciszeniu Jubilat rozpoczął składanie dziękczynnej Eucharystii. W ho-

owoce tej wizyty były widoczne jeszcze przed przybyciem Ojca Świętego. Kardynał tak wspominał tamten czas: -Naprrawdę powiał Duch Święty i serca lubaczowian się otworzyły i zjednoczyły razem. Już wtedy mogliśmy doświadczyć, że Pan Bóg jest z nami. Ja pamiętam, jak ludzie spontanicznie przyjeżdżali, by budować ołtarz. Robili za darmo. Płaciło się fachowcom i to nielicznym. Pracowali wytrwale i z poświęceniem. To wszystko rośło. I czuło



# MATKA BOSKA ŁASKAWA

## DLA LUBACZOWA I KAŻDEGO Z NAS

### Trzeci papieski odpust maryjny i druga pielgrzymka samorządowców

„Dla ożywienia pobożności i dla zbawienia dusz wiernych”, dekretem Stolicy Apostolskiej z 21 kwietnia 2009 r., ustanowiony został odpust ku czci Matki Boskiej Łaskawej, czczonej w lubaczowskim kościele, a której

wspomnienie obchodzimy 7 maja.

Przed trzema laty, 7 maja 2009 r. odbył się pierwszy odpust. Eucharystii wówczas przewodniczył metropolita lwowski abp Mieczysław Mokrzycki. Ubiegłorocznemu przewodził ordynariusz diecezji rzeszowskiej bp Kazi-

mierz Górny. W tym roku przez Pasterza diecezji zamojsko – lubaczowskiej bpa Wacława Depo zaproszony został do Lubaczowa metropolita przemyski, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Józef Michalik. Po raz drugi do lubaczowskiego Sanktuarium Pani Łaskawej pielgrzymowali Samorządowcy Podkarpacia i diecezji zamojsko – lubaczowskiej, by zawierzyć Maryi swoje „małe ojczyzny”.

Licznie zgromadzonych lubaczowian i pielgrzymów w lubaczowskiej konkatedrze oraz poczty sztandarowe powitał bp Wacław Depo. – Skupia nas dzisiaj Maryja. I to Jej postawa zawierzenia Bogu, a więc dania własnej odpowiedzialności na miłość Boga Jej okazaną dla wszystkich ludzi jest pewną drogą, którą podążał i zrealizował drogę swojego życia i powołania Ojciec Święty Jan Paweł II, a dzisiaj Błogosławiony. Chcemy na Jej wzór i za Jego wstawiennictwem wypowiadać swoje zawierzenie. – powiedział na powitanie.



Abp Józef Michalik. Fot. A. Łazar



W tej wspólnocie powitał serdecznie naszego Metropolitę abpa Józefa Michalika, przybyłego prosto z Rzymu. W przywitaniu zaakcentował wątek osobisty. – To nie jest przypadek, że spotykamy się tutaj w konkatedrze w Lubaczowie. Prawie pięć lat temu decyzją Ojca Świętego Benedykta XVI zostałem powołany do godności biskupa zamojsko – lubaczowskiego i wtedy poprosiłem Ciebie o udzielenie mi święceń biskupich. I wówczas miałem tego świadomość, że proszę Cię jako ojca mojego wezwania, który osobiście odebrał dar biskupich święceń od Bł. Jana Pawła II w rocznicę Jego wyboru 16 października 1986 r., a więc przed 25 laty. Ks. bp Karol Wojtyła został konsekrowany przez Arcybiskupa tego miejsca Eugeniusza Baziaka – Wygnańca. Wszedłem przez Twoje serce i ręce do Kolegium Biskupów i pragnę dzisiaj mocno wobec swojej wspólnoty na tym miejscu podziękować. Pasterz diecezji powitał także samorządowców i wszystkich, którzy się trudzą nad kształtem piękna i dobra naszej Ojczyzny.

W imieniu samorządowców słowa powitania wypowiedziała burmistrz Maria Magoń. – Wielki to dla mnie i Lubaczowa honor powitać Wasze Ekscelencje w naszym mieście. Nasze serca przepelnia wiara i radość z faktu, że Czcigodnych Gości witamy u stóp obrazu Matki Bożej Łaskawej, w miejscu, w którym 20 lat temu modlił się i głosił homilię już dziś Bł. Jan Paweł II, orędownik małych ojczyzn, wielki patriota. Za wstawiennictwem Matki Bożej Łaskawej wypraszam łaski dla ziemi lubaczowskiej i ziemi lwowskiej. Biorąc przykład z tych wszystkich bohaterów, świętych i mądrych ludzi i my dzisiaj podczas drugiej pielgrzymki samorządowców i odpustu maryjnego pragniemy zawierzyć Maryi nasze serca, naszą pracę, nasze małe ojczyzny.

Proboszcz ks. kan. Andrzej Stopyra poprosił Arcybiskupa Metropolitę o poświęcenie organów piszczałkowych, które wysiłkiem parafii konkatedralnej zostały ufundowane dla tej

świątyni, do budowy której przystąpiono 30 lat temu, a 20 lat temu poświęcił ją Papież Polak. Jak powiedział proboszcz: W ten sposób chcemy oddać hołd Bł. Janowi Pawłowi II i wszystkim budowniczym tej świątyni. Instrument ten będzie upiększał Liturgię sprawowaną w tym kościele.

Abp Józef Michalik modlił się do Boga: Pobłogosław te organy, aby nasze hymny pochwalne jeszcze godniej

brzmiały przed obliczem Twego Majestatu. Niech nasze uwielbienie i prośby wspierane dźwiękiem organów wznoszą się ku Tobie w doskonałej jedności przez Chrystusa Pana naszego. Poświęcił organy. Wszyscy wysłuchali ich dźwięku, gdyż organista zagrał na nich po jednym utworze Bacha i Ogińskiego.

-Te pięknie wypowiedziane dziś słowa wprowadzają nas do tajemnicy Najświętszej Ofiary, w czasie której



Eucharystia. Fot. A. Łazar



Samorządowcy w akcie zawierzenia małych ojczyzn Pani Łaskawej (od lewej: wójt Wiesław Kapel, wojewoda Małgorzata Chomycz, marszałek Mirosław Karapyta, burmistrz Maria Magoń i starosta Józef Michalik). Fot. A. Łazar



Depo poświęcił namy stowarz. Rady

chcemy przeżyć spotkanie z Chrystusem, wejść w tajemnicę śmierci i zmartwychwstania naszego Zbawiciela. Odpust jest otwarciem bram nieba wobec człowieka przepraszającego Boga za swoje grzechy, pragnącego rozpocząć nową drogę swojego życia. Intencje zostały już wypowiedziane. Ludzie zapracowani w społecznym trudzie chcą sięgnąć do Bożej mądrości, Bożej łaski, aby ten trud mógł być skuteczny. Organy 32-głosowe niech pomogą dźwigać kulturę muzyczną, religijną. – powiedział abp Józef Michalik na początku koncelebrowanej Eucharystii przez liczne grono kapłanów pod Jego przewodnictwem.

W homilii Arcybiskup zauważył, że dzisiaj czcimy Maryję Łaskawą, a więc „pełnej łaski” u Boga. W planach Bożych pełnia człowieka może się rozwijać, doskonalić w nieskończoność, bo Bóg jest nieskończony. Potrzeba, by człowiek ciągle zdobywał, pogłębiał swoją wiarę i kontakt z Panem Bogiem. Nawiązując do pielgrzymki samorządowców Arcybiskup zauważył, że reforma samorządowa przynosi dobre skutki. Przekazano część władzy, pieniędzy społecznościom lokalnym. Ludzie zaczęli wychodzić z pasywności, że nic nie da się zrobić. Jeśli na czele stanie dobry organizator, człowiek dynamiczny, to daje się wiele zrobić. Na płaszczyźnie społecznej powstało wiele ruchów, stowarzyszeń, również w Kościele, chociażby Akcja Katolicka, Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży, Rodziny Szkół Jana Pawła II, które uczą współpracy i działania dla dobra wspólnego. Są i niebezpieczeństwa. Zamiast troski o Ojczyznę, politycy troszczą się o interes partii. Europejskie demokracje chrześcijańskie są w kryzysie. Prawicowe partie odstępują od zasad., np. we Włoszech partie prawicowe wypowiedziały się za aborcją. Wskazania Prymasa Tysiąclecia kard. Stefana Wyszyńskiego i polskich Biskupów nic nie straciły z aktualności. To polskie duszpasterstwo Ojciec Święty Jan Paweł II poniósł do Rzymu i na cały świat. Jedyną drogą do zwycięstwa dobra nad

złem, pięknego i udanego życia i do zbawienia jest wierność Bogu.

Pod koniec Mszy św. przed cudownym wizerunkiem Matki Bożej uklękli: marszałek woj. podkarpackiego Mirosław Karapyta, wojewoda podkarpacki Małgorzata Chomycz, starosta lubaczowski Józef Michalik, burmistrz Lubaczowa Maria Magoń, wójt gminy Lubaczów Wiesław Kapel, by w imieniu wszystkich samorządów złożyć akt za-

w naszych wspólnotach ducha tolerancji i współpracy. Przyrzekamy strzec wolności i umacniać ją przez rozumną troskę o sprawy publiczne. Przyrzekamy kierować się w pełnieniu publicznych urzędów papieskim wezwaniem „jedni drugich ciężary nosicie” jako programem społecznej solidarności z potrzebującymi. Pani Łaskawej powierzamy wszystkie sprawy lokalnych wspólnot, prosząc o orędownictwo w codzien-



Biskupi i kapłani przed ołtarzem. Fot. A. Łazar

wierzenia małych ojczyzn Pani Łaskawej. Akt ten odczytał Mirosław Karapyta. Przypomniawszy, że 1 kwietnia 1656 r. przed tym wizerunkiem król Jan Kazimierz dziękował za uwolnienie Ojczyzny ze szwedzkiej opresji i zawieczył swój kraj Pani Łaskawej. Zobowiązał się do przeprowadzenia reform, a jego nie zrealizowane obietnice są zadaniem do wypełnienia przez obecną władzę. Przed tym obrazem 20 lat temu modlił się w Lubaczowie Ojciec Święty Jan Paweł II i uczył sztuki wybaczenia win, tolerancji, szukania porozumienia ponad podziałami, budowania społecznego ładu. – Przyrzekamy pielęgnować

nych potrzebach przed obliczem Boga Najwyższego” – tymi słowami akt zawierzenia zakończył marszałek Mirosław Karapyta. Złożono pod obrazem kwiaty. Arcybiskupowi J. Michalikowi za sprawowaną Eucharystię podziękował przewodniczący Rady Parafialnej. Uroczystości odpustowe zakończono Pasternym błogosławieństwem i odśpiewaniem „Boże coś Polskę”.

Adam Łazar



# 20. ROCZNICA

## POBYTU OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAŁA II W LUBACZOWIE

„Nie pozwólcie sobie wyrwać  
tych korzeni, jakie Boża  
Mądrość zapuściła w naszych  
dziejach i w naszych duszach”

**D**ziękczynnej Eucharystii 2 czerwca br. przewodniczył Pasterz diecezji zamojsko – lubaczowskiej bp Waław Depo, z udziałem biskupa pomocniczego diecezji charkowsko – zaporoskiej Jana Sobiło. Na jej początku odsłonięta została tablica pamiątkowa, którą poświęcił bp W. Depo o treści: „W hołdzie Błogosławionemu Janowi Pawłowi II, Honorowemu Obywatelowi Miasta Lubaczowa, w XX rocznicę Jego wizyty w naszym mieście i poświęcenia prokatedry pw. bł. Jakuba Strzeżmię 2-3 czerwca 1991 r. oraz na pamiątkę beatyfikacji Papieża – Polaka 1 maja 2011 r. w Rzymie”. U jej góry znajduje się herb papieski i cytat z homilii wygłoszonej w Lubaczowie 3 czerwca 1991 r. „Nie pozwólcie sobie wyrwać tych korzeni, jakie Boża Mądrość zapuściła w naszych dziejach i w naszych duszach”. Tablicę tę ufundowali: burmistrz i radni miasta Lubaczowa VI kadencji.

-Te daty będą do nas powracać. 2 czerwca 1979 r. Jan Paweł II po raz pierwszy jako Papież ucałował polską ziemię, przybywając do niej jako Pielgrzym i mówiąc, że całuje tę ziemię jak ręce matki, a jednocześnie ziemię, z którą nie może się rozstać Jego serce.

2 czerwca 1991 r. Jan Paweł II stanął tutaj na ziemi lubaczowskiej i w tej prokatedrze i na stadionie w dniu następnym. Dzisiaj radujemy się kolejną rocznicą związaną z Jego osobą, a jest to 1 maja 2011 r. kiedy z domu Ojca cieszy się chwałą błogosławionego. Bo tak się Bogu podobało, że już w tak krótkim

**20. rocznicę pobytu Ojca Świętego Jana Pawła II w Lubaczowie świętowano bardzo uroczyście. Dziękczynnej Eucharystii 2 czerwca br. przewodniczył Pasterz diecezji zamojsko – lubaczowskiej bp Waław Depo, z udziałem biskupa pomocniczego diecezji charkowsko – zaporoskiej Jana Sobiło.**

czasie, przyzywamy Go jako szczególnego orędownika w sprawach Kościoła, świata, Ojczyzny i tego miasta. Dlatego stajemy z wdzięcznością dzisiaj przed tym ołtarzem, aby to co było wczoraj, to co jest dziś i to co będzie jutro, zawierzać Bogu. – powiedział Pasterz bp Waław Depo na początku tej dziękczynnej Mszy św. W homilii przypomniał słowa Papieża – Polaka, że nie można pozbawiać człowieka obecności Chrystusa. Człowiek nie zrozumie samego siebie bez Chrystusa. Zauważył, że świat zmaterializowany nie chce dzisiaj słuchać Boga, a w dobie postępu technicznego i naukowego wiara w Boga dla wielu wydaje się czymś nieuży-

tecznym. Znajdujemy na to odpowiedź w słowach wypowiedzianych przez Jana Pawła II tutaj w Lubaczowie przed 20. laty: „Wiara i szukanie świętości jest sprawą prywatną, ale w tym sensie, że nikt nie zastąpi człowieka w jego osobistym spotkaniu z Bogiem, że nie da się szukać i znajdować Boga

inaczej niż w prawdziwej wewnętrznej wolności. Dlatego postulat neutralności światopoglądowej i wszelkiej tolerancji jest słuszny głównie w tym zakresie, że państwo powinno chronić wolność sumienia i wyzna-

nia wszystkich swoich obywateli. Ale ten postulat, ażeby do życia społecznego i państwowego w żaden sposób nie dopuszczać wymiaru świętości, jest postulatem ateizowania państwa i życia społecznego i niewiele ma wspólnego z światopoglądową neutralnością”. Mięło 20 lat i te słowa powracają jako zadanie w naszej wolnej ojczyźnie. Stajemy tutaj przy ołtarzu, aby wypełnić ten swoisty testament Jana Pawła II pozostawiony w Lubaczowie. Dlatego wołamy bł. Janie Pawle II przywołaj w nas tę modlitwę z 2 czerwca 1979 r.: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi”.

Pod koniec Mszy św. bp Waław



Depo poświęcił nowy sztandar Rady Miejskiej. Na jego jednej stronie, na białym płótnie jest herb Lubaczowa, a na drugiej czerwonej znajduje się wizerunek Matki Boskiej Lubaczowskiej z Dzieciątkiem Jezus i napis: „Matko Boska Lubaczowska módl się za nami” oraz u góry daty 1376 – 2006, a w części dolnej herb papieski i data 2-3 VI 1991 r.

Dziekan ks. kan. Andrzej Stopyra odczytał list od kardynała Mariana Jaworskiego, w którym m. in. napisał: „Dziękuję serdecznie za zaproszenie na te uroczystości. Bardzo pragnąłem przyjechać, ale komplikacje zdrowotnie nie umożliwiają mi przyjazd. Z całego serca składam najserdeczniejsze życzenia bogatych przeżyć z obchodów 20 rocznicy pobytu Ojca Świętego w Lubaczowie. Niech dobry Bóg hojnie wszystkim błogosławi”. Warto przypomnieć, że to na zaproszenie kard. M. Jaworskiego przyjechał Ojciec Święty Jan Paweł II do Lubaczowa.

Po Mszy św. bp Wacław Depo spotkał się z dziećmi, które w tym roku przystąpiły do I Komunii Św., rozmawiał z nimi i obdarował je pamiątkowymi obrazkami.

Wydarzeniem kulturalnym związanym z 20. rocznicą wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II w Lubaczowie i Jego



Odstąpienie tablicy pamiątkowej. Fot. J. Piskorski

beatyfikacją, było otwarcie po zakończeniu uroczystej Mszy św. w konkatedrze - plenerowej wystawy rzeźb prof. Czesława Dźwigaja z Krakowa. Wystawa zatytułowana „Via Sancta” otwarta została na deptaku lubaczowskiego Rynku. Cykl kilku rzeźb plenerowych powstał po śmierci Ojca Świętego i jemu też jest dedykowany. Wernisaż wystawy swoją obecnością zaszczycił sam artysta prof. Czesław Dźwigaj, słynny twórca pomników papieskich w Polsce i na całym świecie, w tym także w Lubaczowie – przy kościele p.w. św.

Karola Boromeusza. Bp Wacław Depo, gratulując tej wystawy, życzył artyście dalszych twórczych dokonań. Wszystkim udzielił pasterskiego błogosławieństwa. Końcowym akcentem tego świątecznego dnia był wieczorny, wspaniały koncert organowy w konkatedrze [zob. poniżej artykuł Iwony Buczko – przyp. Red.]. Wezniejsze miało miejsce spotkanie ze znanym publicystą Janem Pospieszalskim. Konferencja młodzieżowej Rady Miasta z jego udziałem odbyła się w Miejskim Domu Kultury.

Drugi dzień obchodów 20. rocznicy



Bp W. Depo przed poświęconym sztandarem Rady Miejskiej. Fot. J. Piskorski



Bp Depo w rozmowie z dziećmi komunijnymi. Fot. A. Łazarz





Otwarcie wystawy „Via Sancta” prof. Czesława Dźwigaja (pierwszy z lewej; w środku bp Wacław Depo). Fot. A. Łazarz



Uroczysta sesja Rady Miasta. Przemawia Małgorzata Chomycz Wojewoda Podkarpacki. Fot. J. Piskorski



Fot. J. Piskorski



Przed papieskim Krzyżem i pamiątkowym głazem. Od lewej: Marek Matecki wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Lubaczowie, Maria Magoń burmistrz Miasta Lubaczowa, Adam Margraf zastępca burmistrza Miasta Lubaczowa, Wiesław Bek burmistrz Miasta Lubaczowa w latach 1900-1994, Krzysztof Szpyt wicestarosta Powiatu Lubaczowskiego, Mieczysław Kasprzak poseł na Sejm RP, sekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki, Małgorzata Chomycz wojewoda podkarpacki, abp Mieczysław Mokrzycki metropolita lwowski, bp Jan Sobiło biskup pomocniczy diecezji charkowsko – zaporoskiej, ks. kan. Andrzej Stopyra proboszcz parafii konkatedralnej, ks. kan. Bronisław Bucki, ks. Jerzy Tworek proboszcz parafii św. Karola Boromeusza w Lubaczowie

wizyty papieża Jana Pawła II w Lubaczowie, 3 czerwca, rozpoczął się nadzwyczajną uroczystą sesją Rady Miejskiej w Lubaczowie, odbytej w Miejskim Domu Kultury. Oprócz radnych wszystkich kadencji wzięli w niej udział m. in.: abp Mieczysław Mokrzycki – metropolita lwowski, bp Jan Sobiło – pomocniczy biskup diecezji charkowsko – zaporoskiej, Mieczysław Kasprzak - poseł na Sejm RP i podse-

retarz stanu w Ministerstwie Gospodarki, Małgorzata Chomycz – wojewoda podkarpacki, burmistrzowie i wójtowie z pow. lubaczowskiego, władze samorządowe powiatowe, rodziny zmarłych radnych. Burmistrz Maria Magoń przypomniała, że 3 czerwca 1991 r., w ciepły, słoneczny poniedziałek lubaczowianie i goście szli w kierunku stadionu, aby spotkać się z Papieżem, bohaterem Polski i świata, który odmie-

nił oblicze naszego kraju, gdyż była to pierwsza pielgrzymka do wolnej i niepodległej Ojczyzny. – Jesteśmy kontynuatorami spuścizny jaką pozostawił bł. Jan Paweł II. – mówiła Burmistrz. Podziękowała wszystkim, którzy mają swój wkład w obchody tegorocznego jubileuszu.

– Przez 20 lat wiele się zmieniło. Moje spotkanie z Ojcem Świętym trwało może 5-7 sekund. Powracam jednak



do niego pamięcią. Gdy abp Marian Jaworski przedstawiał mnie Papieżowi, on powiedział: „Macie młodego burmistrza”. Na pamiątkę pozostała mi ta jedna fotografia papieskiego fotografa - tak zaczął swoje wspomnienia ówczesny burmistrz Wiesław Bek. Mówił, jak wiele się zmieniło w tamtym czasie. Ludzie nie kibicowali co zrobią władze, ale poczuli się odpowiedzialni za tę wizytę. Pomagali sobie wzajemnie przy odnowie elewacji domów, poprawie ogrodzeń, remontach. Miasto wypiękniało. A przecież nie spadł wówczas na Lubaczów deszcz pieniędzy. Wła-

ty.

W rytm melodii granych przez orkiestrę dętą Towarzystwa Muzycznego wszyscy udali się na stadion, by przed Krzyżem i obeliskiem upamiętniającym pobyt w tym miejscu papieża Jana Pawła II pomodlić się i złożyć wiązanek kwiatów. Modlitwie przewodniczył abp Mieczysław Mokrzycki – metropolita lwowski. Przez 9 lat był drugim sekretarzem osobistym Ojca Świętego Jana Pawła II. Podzielił się z wiernymi taką refleksją: - Spotkanie z ludźmi było dla Ojca Świętego zawsze ważne. Potrafił spotykać się z tłumami, a rów-

czowa, za tę troskę o pamięć i te miejsca, które związane są z bł. Janem Pawłem II.

Po złożeniu kwiatów pod obeliskiem i krzyżem, odśpiewaniem ulubionych pieśni Papieża, wszyscy udali się do Muzeum Kresów, by uczestniczyć w sympozjum naukowym i otwarciu wystawy. Gospodarz tej placówki kulturalnej, dyrektor Stanisław Piotr Makara witając gości zauważył, że od 1946 r. kiedy to metropolita lwowski abp Eugeniusz Baziak wygnany ze Lwowa osiadł w Lubaczowie, a miasto to stało się pomostem między przeszłością



Sesja naukowa w Muzeum Kresów w Lubaczowie. W pierwszym rzędzie od lewej: Małgorzata Chomycz Wojewoda Podkarpacki, abp Mieczysław Mokrzycki metropolita lwowski, bp Jan Sobito biskup pomocniczy diecezji charkowsko – zaporoskiej, bp Mariusz Leszczyński biskup pomocniczy diecezji zamojsko-lubaczowskiej.

Fot. A. Rychlewski

dze dały tylko środki na zabezpieczenie bezpieczeństwa Papieżowi, pomoc medyczną dla pielgrzymów, itp. A jednak udało się przy okazji zmienić wygląd miasta.

Radny Witold Argasiński w imieniu Kapituły przedstawił wnioski i uzasadnienie do wpisu do Honorowej Księgi Miasta Lubaczowa następujących osób: Jego Eminencji Kard. Mariana Jaworskiego, J. E. Abp Mieczysława Mokrzyckiego, J. E. Bp Wacława Depo i Wiesława Beka. Radni jednomyślnie w tej sprawie podjęli stosowne uchwa-

nocześnie indywidualnie z każdym. Gestem rąk najpierw pozdrowiał znajdujących się w Jego pobliżu, potem dalszych i tych na końcu. Miał charyzmę docierania do każdego człowieka i modlił się za każdego. Uczył nas miłości do Ojczyzny, Kościoła i drugiego człowieka. Niech w tych sprawach będzie dla nas wzorem do naśladowania. Bliski był Mu Lubaczów poprzez osobę abp Eugeniusza Baziaka, który konsekrował Go na biskupa w Krakowie i serdecznego przyjaciela kard. Mariana Jaworskiego. Dziękuje władzom Luba-

Rzeczypospolitej, a przyszłością Kościoła Rzymskokatolickiego na Wschodzie. Było świadkiem wielu ważnych wydarzeń z udziałem najwyższych dostojników Kościoła. Muzeum Kresów jest miejscem, gdzie deponowana jest pamięć, gdzie w profesjonalny sposób jest ona udokumentowana. Przykładem tego jest to sympozjum naukowe.

Otwierając go metropolita lwowski abp Mieczysław Mokrzycki podziękował pracownikom Muzeum Kresów w Lubaczowie za gromadzenie i upowszechnienie materiałów związanych



z życiem Kościoła, w tym i wizyty Jana Pawła II w Lubaczowie. Życzył, by te wydane publikacje i wystawa ubogaciły życie duchowe ich czytelników i zwiedzających. Wojewoda podkarpacki Małgorzata Chomycz gratulując Lubaczowowi bogatego programu obchodów 20. rocznicy wizyty Jana Pawła II, życzyła by słowa Ojca świętego towarzyszyły nam na co dzień i stałe były w naszych sercach.

Merytoryczną część sympozjum rozpoczął bp dr Mariusz Leszczyński, który omówił wizyty Karola Wojtyły – Bł. Jana Pawła II w Lubaczowie w latach 1958 – 1991. Na pielgrzymkę Bł. Jana Pawła II do Lubaczowa spojrzął

rocznicy tej wizyty na jej owoce duchowe i historyczne spojrzął kustosz Muzeum Kresów Janusz Mazur. Wygłoszone referaty i wspomnienia na tym sympozjum naukowym ukazały się w formie publikacji pt. „Jan Paweł II w Lubaczowie”. Starannie wydana 150-stronicowa książka zawiera unikalne, archiwalne zdjęcia i dokumenty związane z osobą Bł. Jana Pawła II i Jego wizytą w Lubaczowie w 1991 r. To intelektualne i duchowe spotkanie zakończyło się otwarciem wystawy „W drodze na Kresy” i promocją pierwszego albumu w całości poświęconego wizycie Jana Pawła II w Lubaczowie. Warto zatem odwiedzić Muzeum Kresów.

który święcenia kapłańskie otrzymał w czerwcu 1987 r. w Lublinie z rąk Ojca Świętego Jana Pawła II. Ks. Guzowski jest jednocześnie uznanym poetą, autorem 5 tomików poetyckich. Jego metafizyczno – symboliczną poezję recytowali podczas spotkania młodzi aktorzy z Teatru Małych Form prowadzonym przez Grażynę Bielec.

W niedzielę 5 czerwca, od godziny 14.00 do 18.00, rozbrzmiewała zaś piosenka papieska i o tematyce religijnej w wykonaniu 22 solistów i zespołów dziecięcych i młodzieżowych. Ten przegląd piosenki papieskiej ujawnił nowe i młode talenty. Wszyscy uczestnicy tego przeglądu piosenki papieskiej



Stanisław Piotr Makara dyrektor Muzeum Kresów w Lubaczowie prezentuje okolicznościowe wydawnictwo. Fot. A. Rychlewski



Zespół franciszkański „Fioretti” koncertuje na schodach kościoła p.w. św. Karola Boromeusza. Fot. A. Łazar

oczami pracownika Kurii Arcybiskupiej obecny ordynariusz diecezji charkowsko – zaporoskiej bp Marian Buczek. To spojrzenie w jego imieniu wygłosił bp Jan Sobito. O organizacji tej wizyty i ogromnie wykonanej pracy opowiadał ówczesny burmistrz Lubaczowa Wiesław Bek. Natomiast wspomnieniami podzielił się proboszcz prokatedralnej świątyni ks. Józef Jan Dudek, a zatytułował je: „Niezbadane są wyroki Bożej Opatrzności”. W prezentacji multimedialnej Dariusz Sałek pokazał pamiątki związane z Janem Pawłem II w zbiorach Muzeum Kresów w Lubaczowie. Z perspektywy 20.

W atmosferze obchodów 20. rocznicy papieskich nawiedzin ziemi lubaczowskiej odbyły się również II Dni Kultury Papieskiej, zorganizowane przez parafię p.w. św. Karola Boromeusza w Lubaczowie w dniach 3-5 czerwca. Zainaugurowała je 3 czerwca koncelebrowana Msza św. sprawowana pod przewodnictwem bp M. Leszczyńskiego, podczas której 171 gimnazjalistów lubaczowskich szkół otrzymało Sakrament Bierzmowania. W sobotnie popołudnie 4 czerwca spotkał się z lubaczowianami ks. prof. dr hab. Krzysztof Guzowski, znany teolog, filozof personalista, wykładowca KUL,

otrzymali pamiątkowe statuetki i dyplomy. Olbrzymi wkład pracy w przygotowanie i przeprowadzenie tych Dni Kultury Papieskiej włożyli: proboszcz ks. kan. Jerzy Tworek oraz wikariusze - Rober Fuk i Artur Schodziński, a także skupieni wokół nich wolontariusze. Słowa podziękowania należą się sponsorom.

Liturgię wieczornej Eucharystii swoim śpiewem i modlitwą uświetnił franciszkański zespół „Fioretti” z Krakowa. On to później na schodach kościoła wystąpił z koncertem, bawiąc i ewangelizując młodszych i starszych lubaczowian.

Adam Łazar



# INAUGURACYJNY KONCERT ORGANOWY W HOŁDZIE BŁ. JANOWI PAWŁOWI II

**W** tym roku obchodzimy jubileusz 30-lecia rozpoczęcia budowy Prokatedry i 20-lecia jej poświęcenia przez bł. Jana Pawła II podczas wizyty w Lubaczowie w 1991 roku. Rada Parafialna zdecydowała, że najbardziej godnym sposobem upamiętnienia tych jubileuszy i podziękowania za dar błogosławionego Jana Pawła II, będzie ufundowanie do Konkatedry organów piszczałkowych - tłumaczy Dziekan Lubaczowski ks. Andrzej Stopyra.

Dzięki pomocy Krzysztofa Grygowicza, właściciela firmy instalującej i strojącej organy w kościołach udało się znaleźć odpowiedni instrument w likwidowanej katolickiej parafii w Duisburgu. W grudniu 2010 roku organy były już w Lubaczowie, a 18 marca br. zakończyła się ich budowa i strojenie. 32-głosowy instrument o trakturze elektrycznej i wiatrownicy klapowo-zasuwowej z prawie czterema tysiącami piszczałek, może być wykorzystywany nie tylko do liturgii, ale także do koncertów i nagrań.

Inauguracyjny koncert, który ujawnił niezwykłe walory głosowe organów, przygotował organista Zbigniew Kru-

Koncertem „W hołdzie Janowi Pawłowi II” 2 czerwca, podczas obchodów XX rocznicy pobytu Papieża Polaka w Lubaczowie w dniach 2 i 3 czerwca 1991 roku, została zainaugurowana działalność nowych organów w Konkatedrze.

Sprowadzone z kościoła katolickiego w Duisburgu w Niemczech 32 głosowe organy piszczałkowe zbudował organomistrz Krzysztof Grygowicz z Białegostoku. Instrument, będący wotum wdzięczności parafian za dar błogosławionego Jana Pawła II, poświęcił 7 maja br. podczas Odpustu Matki Bożej Łaskawej abp Józef Michalik metropolita przemyski, przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski.



Wirtuoz organów Zbigniew Kruczek. Fot. J. Piskorski



czek - lubaczowianin obecnie mieszkający w Belgii, twórca utworów organowych, chóralnych, kameralnych i symfonicznych. Aktualnie jest profesorem w klasie organów w Konserwatorium im. Marcel Quinet w Binche, w Instytucie Notre-Dame i w College Bonne-Esperance oraz organistą kościołów Saint-Pierre w Charleroi i Sacre-Coeur w Binche w Belgii.

W Lubaczowie po raz pierwszy wykonał swoją najnowszą kompozycję - „Pielgrzymi”, parafrazę na trąbkę i organy, skomponowaną specjalnie na koncert „W hołdzie Janowi Pawłowi II”.

*- Program koncertu był wybrany pod kątem religijnym, ku chwale bł. Jana Pawła II. Przyświecała mi też idea żeby napisać kompozycję na tę okazję. Powstał więc utwór „Pielgrzymi”, bo najbardziej utkwiał mi w pamięci powrót pielgrzymów z Kalwarii Paclawskiej. Tematy w parafrazie to pieśni, które rozbrzmiewały wśród pielgrzymów, kiedy stamtąd wracali - mówił po koncercie Z. Kruczek.*

Występ miał dla artysty szczególny, sentymentalny wymiar, bo z Lubaczowa wyjechał wcześniej. Teraz wraca tu na każde wakacje i zapowiada, że dzięki organom może będzie bywał częściej. W Polsce regularnie odwiedza także Gdańsk, gdzie współpracuje z tamtejszą filharmonią. To właśnie stamtąd

przyjechał na lubaczowski koncert Janusz Szadowiak, przyjaciel Z. Kruczka, pierwszy trębacz-solista Polskiej Filharmonii Bałtyckiej w Gdańsku, współpracujący m.in. z filharmoniami w Sopocie, Częstochowie, Koszalinie, a także z Filharmonią Podlaską, Śląską, Sudecką i Zielonogórską.

W pierwszej części koncertu zagrał barokowe utwory wielkich mistrzów - J. S. Bacha i G. Telemanna, a w drugiej melancholijne, skłaniające do refleksji kompozycje T. Kassaka i Z. Kruczka.

W murach konkatedry rozbrzmiały także głosy Doroty i Filipa Szczepańskich. Artyści wyśpiewali utwory W. A. Mozarta, C. Francka, F. Schuberta i G. Donizzetiego, w tym słynną „Ave Maria”.

Dorota Szczepańska ukończyła z wyróżnieniem Wydział Wokalny na Uniwersytecie Muzycznym im. F. Chopina w Warszawie. W 2007 roku zdobyła I Wyróżnienie oraz Nagrodę Specjalną za Wyjątkowe Predyspozycje Estradowe w II Konkursie „Złote Głosy Mazowsza”. Jest też laureatką statuetki „Złoty Słowik Belcanto 2007” na Festiwalu w Nałęczowie. Filip Szczepański urodził się w Lubaczowie. Również jest absolwentem Uniwersytetu Muzycznego im. F. Chopina w Warszawie w klasie śpiewu solowego. W swoim dorobku ma role w spektaklach w kraju i za

granica, m.in. w „Zemście nietoperza”, „Skrzypku na dachu” czy operze „Czarodziejski flet”.

*-To bardzo wzniosła dla nas chwila, a przy tym przyjemność śpiewać w tak dobrym akustycznie wnętrzu Konkatedry przy akompaniamencie tego wspaniałego instrumentu - zapewniali po koncercie Dorota i Filip Szczepańscy.*

Wyjątkowego koncertu, upamiętniającego rocznicę wyjątkowego, bo najważniejszego w historii miasta wydarzenia - wizyty bł. Jana Pawła II wysłuchali goście, w tym Biskup Wacław Depo, który nawiązał do nauczania Papieża i przypomniał Jego słowa o otwarciu na piękno i sztukę, które jest warunkiem otwarcia na miłość.

*-To jest cel dzisiejszego spotkania, aby piękno, muzyka i śpiew otwierały nas na miłość i by każdy z nas miał w niej swoje współuczestnictwo - mówił bp Wacław Depo.*

Koncertu wysłuchał także przybyły na jubileuszowe uroczystości Biskup Jan Sobito z diecezji charkowsko-zaporoskiej na Ukrainie, przedstawiciele samorządu powiatu i lubaczowskich gmin oraz licznie zgromadzeni Lubaczowianie, którzy po występach jeszcze długo oklaskiwali artystów i wspaniały instrument.

Iwona Buczko



Bohaterowie wieczoru. Od lewej: Filip i Dorota Szczepańscy, Janusz Szadowiak, Zbigniew Kruczek i ks. Andrzej Stopyra. Fot. J. Piskorski



Konkatedralne organy. Fot. J. Piskorski



# OWOCE

## PAPIESKIEJ WIZYTY

Lubaczów w 1991 r. Co się dokonało w mieście i jego mieszkańcach podczas historycznych nawiedzin bł. Jana Pawła II, a przede wszystkim jakie są owoce tego wydarzenia dzisiaj? To pytania, które pojawiają się w roku 20. rocznicy papieskiej wizyty w Lubaczowie.

**P**o uroczystościach beatyfikacyjnych Jana Pawła II w maju br. pytania te nabierają nowego znaczenia. Lubaczów miał jedyną w swoim rodzaju okazję gościć osobę uważaną przez jednych za wybitną postać naszych czasów, wielkiego Polaka, a przez drugich po prostu za świętego. Jan Paweł II wszędzie tam, gdzie się pojawiał, pozostawiał po sobie trwałe ślady. Podobnie było w Lubaczowie. Pamięć o wydarzeniach z 1991 r. głęboko zakorzeniła się w dziedzictwie kulturowym miasta, z pewnością należy też do tych najtrwałszych podstaw tożsamości jego mieszkańców. Po 1991 r. Lubaczów jest już innym miastem. Zapoczątkowany został nowy okres w jego historii. Dzięki papieskiej wizycie wzrósł prestiż Lubaczowa, który jest rozpoznawalny w Polsce i na świecie. To jest jeden z najbardziej widocznych owoców papieskiej wizyty.

Poza wymiarem ściśle lokalnym nie możemy zapominać, że papież, jako zwierzchnik Kościoła Rzymskokatolickiego i Następca św. Piotra goszcząc w Lubaczowie odwiedził całą Archidiecezję w Lubaczowie, a właściwie już odrzoną Archidiecezję Lwowską. We Mszy św. na lubaczowskich błoniach 3 czerwca uczestniczyło wielu wiernych i kapłanów zza wschodniej granicy, którzy przetrwali tam najtrudniejszy okres komunistycznych prześladowań. W tym kontekście lubaczowska wizyta Jana Pawła II miała ważny wpływ na odbudowę Kościoła Rzymskokatolickiego na Ukrainie.

Pobyty Ojca Świętego w Lubaczowie miał przede wszystkim religijny charakter i owoce duchowe posiadają tutaj najważniejsze zna-

czenie. Trwają i stale rozwijają się one w przypominaniu wypowiedzianych słów papieskiego nauczania. Są one przywoływane przez lubaczowskich duszpasterzy, popularyzowane w licznych publikacjach. Ważne są również - zapisane w pamięci mieszkańców, świadków tamtych chwil - spotkania z Ojcem Świętym, uściśnięcia dłoni, wypowiedziane słowa, czy chociażby jego uśmiech, a nawet drobny gest i przelotne spojrzenie. Wszystko to ma swoją ściśle indywidualną, niemierzalną, niematerialną wartość.

Te duchowe owoce pojawiają się w chwilach kolejnych rocznic papieskiej wizyty, czy przy okazji innych



Głaz i krzyż na miejscu papieskiej Mszy św. Fot. J. Mazur





Prace wokół prokatedry w Lubaczowie, 1991r. Fot. T. Budziński  
(zbiory Muzeum Kresów Lubaczowie)



Przebudowa skrzyżowania na zbiegu ulic Kardynała Wyszyńskiego, 3 Maja i Sienkiewicza, 1991r. Fot. T. Budziński

wydarzeń związanych osobą bł. Jana Pawła II. Aby ożyły potrzebne są materialne formy upamiętniania miejscznaczonych obecnością Ojca Świętego. W Lubaczowie miejsc tych jest co najmniej kilka.

Jest to przede wszystkim dawna prokatedra lubaczowska p.w. bł. Jakuba Strzemię, obecna konkatedra, nowoczesny w formie kościół ukończony tuż przed papieską wizytą. W jej wnętrzu nadal zachował się klimat wydarzeń sprzed 20 laty. Przypomina o tym m. in. tron papieski, tablica upamiętniająca fakt poświęcenia kościoła przez Jana Pawła II, specjalne papieskie błogosławieństwo, a także spiżowa płaskorzeźba w lektorium ukazująca bł. Jana Pawła II na tle panoramy miasta. Ta ostatnia tablica zaprojektowana została przez lubaczowskiego artystę Janusza Szypta a ufundowana w 2001 r., w 10. rocznicę papieskiej wizyty staraniem Klubu Inteligencji Katolickiej w Lubaczowie.

Ściśle połączone z konkatedrą już ponad stuletni kościół farny p.w. św. Stanisława a jednocześnie Sanktuarium Najświętszej Maryi Panny Łaskawej także stale przypomina o papieskim nawiedzeniu wieczorem 2 czerwca 1991 r. i modlitwie przed cudownym obrazem Matki Boskiej Łaskawej. Opierając się na tej tradycji za staraniem bp Wacława Depo, ordynariusza diecezji za-

mojsko-lubaczowskiej i obecnego proboszcza ks. kanonika Andrzeja Stopyry, w 2009 r. świątynia zyskała przywileje odpustowe, awansując tym samym do roli jednego z najważniejszych Sanktuariów Maryjnych w tej części Polski.

W 1994 r., podczas obchodów 3. rocznicy wizyty, obok płyty stadionu „Pogoni” i lubaczowskich błoni, gdzie miała miejsce Msza św. koncelebrowana przez Jana Pawła II, ustawiono pamiątkowy kamień z wmurowaną płytą pamiątkową. Przy tym pierwszym w Lubaczowie pomniku papieskim podczas kolejnych obchodów rocznicowych celebrowane są uroczyste Msze św. dziękczynne z udziałem dostojników kościelnych, państwowych, władz samorządowych. W dniach żałoby po odejściu Jana Pawła II miała tu miejsce wielka manifestacja uczuć mieszkańców miasta do Papieża-Polaka. Po tym wydarzeniu obok głazu stanął wysoki krzyż; zasadzono tu również papieski dąb.

Kolejnym miejscem związanym z pobytem bł. Jana Pawła II jest budynek dawnej Kurii Arcybiskupiej przy ul. Mickiewicza. Tutaj Ojciec Święty spędził noc z 2 na 3 czerwca 1991 r. Wprawdzie na samym budynku Kurii nie ma jeszcze specjalnej płyty pamiątkowej poświęconej bł. Janowi Pawłowi II, ale w bezpośrednim sąsiedztwie wzniesiono kościół - wotum dzięk-

czynne za dar pobytu papieża w Lubaczowie. Pomysł poddany przez ks. bp. prof. Jana Śrutwę ówczesnego ordynariusza diecezji zamojsko-lubaczowskiej – okazał się niezwykle trafny. W latach 1995-1999, wspólnym wysiłkiem mieszkańców miasta, dzięki zaangażowaniu ks. proboszcza Zbigniewa Kociołka, powstała świątynia, która służy lokalnej społeczności i jest miejscem stałej modlitwy w intencji Ojca Świętego. Ofiarowano ją pod opiekę św. Karola Boromeusza, patrona Karola Wojtyły, z tym zamiarem, że w przeszłości będzie jej patronować sam bł. Jan Paweł II. W 2006 r., w 15. rocznicę Jego wizyty w Lubaczowie, przy kościele tym odsłonięto poświęcony papieżowi monumentalny, spiżowy pomnik. Dzieło prof. Czesława Dźwigaja z Krakowa ufundowane zostało przez społeczność Miasta Lubaczowa i Gminy Lubaczów. Jest to obecnie jeden z najbardziej rozpoznawalnych obiektów upamiętniających lubaczowski ślad bł. Jana Pawła II.

Owocem papieskiej wizyty była również cenna inicjatywa nadania Ojcu Świętemu Tytułów Honorowego Obywatela Miast i Gmin Ziemi Lubaczowskiej. Idea poddana samorządowcom przez Klub Inteligencji Katolickiej w Lubaczowie, po podjęciu stosownych uchwał m. in. przez samorządy Miasta Lubaczowa i Gminy Lubaczów, została



zrealizowana w 2003r.

Wizyta bł. Jana Pawła II w ciągu ostatnich 20 lat zaowocowała wieloma innymi inicjatywami społecznymi i kulturalnymi, których nie sposób wymienić. Ślady pobytu Ojca Świętego, niezależnie o tych wspomnianych wcześniej wyjątkowych miejsc, towarzyszą mieszkańcom miasta na co dzień. Mamy tu na myśli prozaiczne na pozór przedsięwzięcia widoczne w infrastrukturze miasta i jego ogólnym wyglądzie. Są to dokonania okresu przygotowań do papieskiej wizyty, który przypadał w wyjątkowym okresie dziejów miasta. Był to czas bezpośrednio po przełomie politycznym dokonanym w 1989 r. Wówczas to rozpoczął się trudny początek budowy zrębów niepodległej III Rzeczypospolitej. W maju 1990 r. odbyły się niezależne wybory samorządowe. W ich efekcie wyłoniona została Rada Miasta, a pierwszym burmistrzem Lubaczowa został Wiesław Bek. To na młodych lubaczowskich samorządowcach spoczął wysiłek przygotowania miasta na najważniejsze wydarzenie w jego historii.

Przygotowania rozpoczęły się od momentu ogłoszenia w czerwcu 1990 r., a więc w miesiąc po wspomnianych wyborach, wiadomości, że Jan Paweł II podczas planowanej IV pielgrzymki do Ojczyzny odwiedzi także Lubaczów. Miasto, które w okresie powojennym było depozytariuszem skazanej przez władze komunistyczne na nieistnienie Archidiecezji Lwowskiej, stało się nagle w centrum uwagi. Zainteresowanie to trwało przez cały, roczny okres przygotowań na przyjęcie niezwykłego gościa.

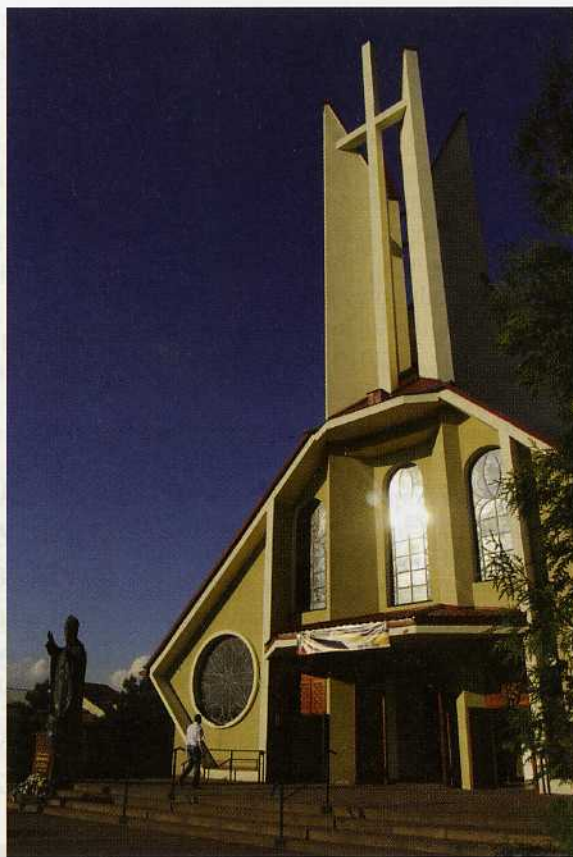
Na początku sytuacja wydawała się bardzo trudna. W budżecie miasta, uchwalonym jeszcze przez poprzednią Miejską Radę Narodową, nie przewidziano żadnych środków na realizację tak wielkiego przedsięwzięcia. Bp Marian Jaworski zachęcał do wytrwałości, zaufania Opatrzności Bożej. Rzeczywiście, gdy tylko powoływano się na Ojca Świętego wówczas otwierały się drzwi wielu instytucji i zadania, które dotychczas wydawały się niemożliwe do wykonania, udawało się realizować.

Tak trudne przedsięwzięcie wymagało sprawnej organizacji. Krótco po ogłoszeniu decyzji o planowanej wizycie Ojca Świętego powołano Komitet Organizacyjny Wizyty Ojca Świętego w Lubaczowie złożonego z przedstawicieli Kościoła, władz miejskich, policji, zakładów pracy. Później powstała również specjalna diecezjalna komisja. Podzielono się zadaniami, by w miarę sił i środków przystąpić do ich realizacji.

Lubaczów stał się wielkim placem budowy. Kulminacja prac nastąpiła na wiosnę 1991r. Obok prac związanych bezpośrednio z przygotowaniem do papieskiej wizyty (prace wokół prokatedry, budowa ołtarza, sektorów itp.), rozpoczęto w kilku miejscach na raz różne inwestycje i remonty. Ich efekty widoczne są do dziś. Prace objęły przede wszystkim infrastrukturę drogową. Do tych najbardziej widocznych należała przebudowa skrzyżowania na zbiegu ulic Kardynała Wyszyńskiego, Sienkiewicza i 3 Maja. Wytyczono i zrealizowano nowe drogi, w tym ulicę Abp. Eugeniusza Baziaka.

Jednocześnie naprawiano stare ulice, wymieniano nawierzchnie, a niejako przy okazji instalowano oświetlenie uliczne i ciągi chodników dla ruchu pieszego. Łącznie prace objęły dziesiątki kilometrów dróg, chodników, sieci energetycznej i telekomunikacyjnej. Widocznym owocem papieskiej pielgrzymki jest peron na stacji kolejowej, zbudowany w końcu 1990 r. przez Okręg PKP w Krakowie, dzięki pomocy dyrekcji generalnej PKP w Warszawie.

Duże znaczenie przywiązywano również do poprawy ogólnej estetyki miasta. Stąd też doprowadzono do od-



Kościół p.w. św. Karola Boromeusza.  
Fot. J. Mazur

nowienia elewacji kamieniec w Rynku. Niestety nie było wówczas czasu i funduszy, by przywrócić elewacjom ich historyczną szatę architektoniczną. Zadbano także o elewacje budynków mieszkalnych na trasie przejazdu orszaku papieskiego.

Do prac zaangażowała się lokalna społeczność. Wśród mieszkańców dał się odczuć zapał i chęć do pracy. Mimo wielu trudności i problemów większość zaplanowanych robót zostało wykonanych na czas. Pomocą finansową służyła specjalnie powołana do tego celu Fundacja im. Jana Pawła II. Skorzystano również ze środków Okręgowego Zarządu Dróg w Rzeszowie, zamojskiej dyrekcji Zakładu Energetycznego.

Dzięki papieskiej wizycie, dużym wysiłkom władz miasta i mieszkańców, Lubaczów niewątpliwie zyskał. I to zyskał po wielokroć. Stale korzystamy i korzystać będziemy z dorobku tego czasu.

Janusz Mazur



Jako kontynuację wydarzeń z 2009 roku muzeum na początku 2010 roku prezentowało wystawę „Oblicza ikony”. Historyczne, niewielkie ikony domowe, zestawiono ze współczesnymi realizacjami pisarzy ikon z Warszawy, które wprowadzały nas w wielokulturowy klimat Kresów.

Kolejną interesującą wystawą przygotowaną już w 2010 roku był świat widziany oczami niezwykłego artysty Nikifora „Miasto ze snu prawdziwe”. Piękne, kolorystycznie, subtelne w wyrazie, niewielkie prace ukazujące pejzaże pogranicza kulturowego, urzekły zwiedzających. Wystawę przygotowano ze zbiorów kilku muzeów w Polsce /Muzeum w Bochni, Muzeum Miejskiego w Zabrze/.

Wielkim wydarzeniem w dziedzinie działalności wystawienniczej była jednak wystawa „W blasku huculskiej wiatry”. To duże przedsięwzięcie, wymaga-

## Minał 2010 rok W MUZEUM KRESÓW w Lubaczowie

Rok 2010 był niezwykle bogaty w wydarzenia w Muzeum Kresów w Lubaczowie. Wydarzenia związane tak z bieżącą działalnością merytoryczną, jak i rozwojem tej placówki. Rok ten poświęcony był wydarzeniom związanym z szeroko pojętą historią Kresów a plan wystaw, jak i całej działalności podporządkowany został temu zagadnieniu.



Otwarcie wystawy: „Miasto ze snu prawdziwe - Nikifor”. Fot. A. Rychlewski

ło wielu przygotowań tak merytorycznych jak i logistycznych, gdyż obiekty do wystawy wypożyczono z wielu muzeów w Polsce w tym Muzeum Narodowego w Krakowie, Muzeum Etnograficznego w Krakowie, Muzeum Historycznego w Sanoku oraz Muzeum Budownictwa Ludowego (Skansen)

w Sanoku. Wystawa prezentowała wiele aspektów tak kultury materialnej jak i duchowej Huculszczyzny, pokazując cykl życia jej mieszkańców związany ściśle z rytmem natury, z podziałem na letni, „surowy” czas życia na poloninach, jak i nie pozbawiony kolorytu czas „zimowy”. Na wystawie ukaza-

no również postacie, dzięki którym „Huculszczyzna” jej obyczaje oraz wytwory kultury materialnej stały się przedmiotem badań naukowych, ale również znalazły swoje odzwierciedlenie w kulturze polskiej przełomu wieków.

Wystawę otwarto w trakcie majowej „Nocy Muzeów”, co pozwoliło na przygotowanie całonocnych imprez związanych z Hucułami i Huculszczyzną. Prezentacja filmu „Ja Hucuł”, huculskiego tańca, muzyki oraz kresowe opowieści w wykonaniu Kuby Kozłowskiego, były znakomitą okazją to prezentacji historii i kultury karpaccich górali. Zwieńczeniem całonocnej imprezy było zapalenie świętego ognia „huculskiej wiatry”, któremu to wydarzeniu towarzyszył głos trembity w wykonaniu pasjonata muzyki huculskiej Piotra Kłapyty z Krakowa.

Kolejnym znaczącym wydarzeniem wystawienniczym w historii Muzeum Kresów w Lubaczowie była zorganizowana po raz drugi w historii muzeum wystawa o zasięgu międzynarodowym pt.: „Wota Europy”. Koncepcja wystawy powstała w trakcie spotkań w międzynarodowym gronie muzealników realizujących program „Cult Rural”. Wynikiem kilkuletniej pracy nad koncepcją i scenariuszem wystawy było przystąpienie do jej realizacji przez Muzeum Kre-



sów w Lubaczowie i Centrum Badań nad Folklorem Ateńskiej Akademii Nauk. Koncepcja wystawy uzyskała aprobatę Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, dzięki któremu muzeum uzyskało dofinansowanie na realizację wystawy z Programów Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, co pozwoliło na transport obiektów z Grecji, aranżację plastyczną jak i wydanie obszernego katalogu wystawy.

Wystawa „Wota Europy” w sposób multimedialny ukazała sztukę wotywną zachodniego oraz wschodniego kręgu kulturowego Europy, ukazując wspólne korzenie tej tradycji jak również jej współczesne oblicze. Na wystawie ze strony polskiej pozyskano obiekty z wielu ośrodków kultu, w tym Muzeum Sztuki Wotywniej na Jasnej Górze, a także z muzeów diecezjalnych, parafii oraz muzeów. Ze strony greckiej zborów użyczyło Hellenic Folklore Research Centre Academy of Athens, jak

gotowana dzięki współpracy z Muzeum Okręgowym w Rzeszowie. Wystawa prezentowana w budynku głównym muzeum złożona była z prac takich wybitnych twórców jak Alfons Karpiński, Jacek Malczewski, Olga Boznańska, Stanisław Witkiewicz, Tadeusz Makowski i wielu innych przedstawicieli grona malarzy przełomu XIX i XX wieku.

Mimo wielkiego zaangażowania w prace wystawiennicze, pracownicy muzeum prowadzili bieżącą pracę badawczą jak również związaną z pozyskiwaniem muzealiów. Efektem pracy było pozyskanie ponad 360 obiektów.

Wiele uwagi w 2010 roku poświęcono działalności edukacyjnej skierowanej do dzieci i młodzieży. Tradycją stało się już organizowanie warsztatów związanych ze świętami wielkanocnymi, gdzie dzieci i młodzież miały okazję uczyć się tradycyjnych technik malowania pisanek oraz wykonywania

wanie umiejętnościami wykonywania ozdób choinkowych w zgodzie z miejscową tradycją. Całe przedsięwzięcie zakończyło spotkanie w muzeum w trakcie którego rozdano nagrody, wysłuchano pięknych kolęd i pastorałek. Dużo emocji wywołała grupa „Herodów” prezentujących inscenizację, z którą młodzi ludzie odwiedzają okoliczne domostwa w czasie zimowych, świątecznych dni.

Nowością w zakresie kontaktu z młodą widownią była organizacja w 2010 roku „Ferii w muzeum”. Mimo o wcześniejszych obaw o frekwencję, przygotowana oferta spotkała się z dużym zainteresowaniem tak młodzieży jak i nauczycieli. Zimowe spotkania w muzeum poszerzyły ofertę spędzenia czasu w trakcie zimowych ferii i mamy nadzieję na kontynuowanie spotkań w kolejnych latach.

W 2010 roku prace muzealników lubaczowskich skoncentrowane były



„W blasku huculskiej watry”. Fot. A. Rychlewski

również artyści współcześni oraz kolekcjonerzy dzieł sztuki. Wielowątkowa, multimedialna ekspozycja cieszyła się dużym powodzeniem wśród zwiedzających.

Dopełnieniem ekspozycji w 2010 roku w Muzeum Kresów w Lubaczowie była bardzo malownicza wystawa „Martwa natura a la moderna” przy-

palm wielkanocnych. Do prowadzenia zajęć zaproszono miejscowych twórców ludowych co pozwoliło na kontakt młodych ludzi z tradycyjnymi umiejętnościami regionu lubaczowskiego.

Dużą popularnością, niezmiennie od wielu lat cieszą się warsztaty jak również konkurs na tradycyjną ozdobę choinkową. Celem warsztatów jest zacho-



Otwarcie wystawy: „Miasto ze snu prawdziwe - Nikifor”.  
Fot. A. Rychlewski

w znacznym stopniu nad rozwojem i przyszłością tej placówki, czego wymiernym efektem było przejście na własność w dniu 24 lutego 2010 roku Zespołu cerkiewnego w Radrużu. Decyzja ze wszech miar odważna, ze względu



z jednej strony na szacowny wiek i wartość historyczną obiektu, jak i wielkie zadania związane z konserwacją tego zabytku.

Wraz z przejściem Zespołu cerkiewnego w Radrużu od Skarbu Państwa, przeprowadzono gruntowny przegląd obiektu aby zdiagnozować jego najbliższe potrzeby oraz perspektywy na przyszłość w związku z rozpoczętą procedurą wpisu na Światowa Listę Dziedzictwa Kulturowego UNESCO.

wał Podkarpacki Wojewódzki Konserwator Zabytków.

Przeprowadzono również wstępną, ratowniczą konserwację mocno zaatakowanych przez drewnojady ścian cerkwi jak również przygotowano program prac konserwatorskich mocno zniszczonej a pochodzącej z 1648 roku polichromii. Prace powyższe wykonane zostały przez pracowników Muzeum Kresów w Lubaczowie pod kierownictwem mgr. Jerzego Pluchy, konserwatora zabytków.

ków.

Na prowadzenie działalności tak merytorycznej jak i inwestycyjnej muzeum pozyskiwało środki finansowe z różnych źródeł. Poza wspomnianymi środkami finansowymi na inwestycje w Radrużu, Muzeum uzyskało również wsparcie finansowe z Programów Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego na realizację wystawy „Wota Europy” oraz konserwację tkanin i rzemiosła kresowego.

Ważnym wydarzeniem w historii muzeum było uzyskanie w marcu 2010 roku akceptacji udziału Muzeum Kresów w Lubaczowie w realizacji kolejnego już projektu realizowanego w ramach programu Kultura 2000. Po zakończeniu realizowanego wraz z sześcioma krajami UE projektu „Cult Rural”, muzeum przygotowało wraz z ośmioma partnerami z państw europejskich projekt „Canepal” dotyczący



„W blasku huculskiej watry”.  
Fot. A. Rychlewski

Szybko okazało się, że szacowny obiekt wymaga pilnych prac konserwatorskich jak również inwestycji związanych z bezpieczeństwem ppoż. oraz zabezpieczeniem przed włamaniem. To ostatnie zadanie okazało się konieczne w perspektywie dalszych planów związanych z powrotem wyposażenia ruchomego, zabezpieczonego obecnie w kilku muzeach polskich.

W szybkim czasie udało się przygotować kosztorysy oraz pozyskać środki na montaż systemów ppoż. oraz systemu antywłamaniowego. Całość inwestycji sfinansowało Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Pilnym zadaniem okazała się też wymiana gontów na ogrodzeniu zespołu cerkiewnego, którą to inwestycje sfinanso-



Noc muzeów „W blasku huculskiej watry”.  
Fot. A. Rychlewski





„Wota Europy”. Fot. A. Rychlewski



„Wota Europy”. Fot. A. Rychlewski



Otwarcie wystawy: „Wota Europy”. Fot. A. Rychlewski

wiejskiego dziedzictwa kulturowego. Przygotowany projekt w ramach prestiżowych, wieloletnich projektów z dziedziny kultury, został wraz z dziesięcioma innymi zaakceptowany do realizacji przez Komisję Europejską.

Projekt „Canepal” realizowany będzie w latach 2010 – 2014 przez instytucje kultury, ośrodki uniwersyteckie, stowarzyszenia, wśród których znalazły się tak renomowane instytucje jak Narodowe Muzeum Historyczne w Sofii, Academy of Athens z Grecji, Hungarian Open Air Muzeum Szentendre. Na wniosek Muzeum Kresów w Lubaczowie patronatem honorowym projekt objął Minister Rolnictwa, Marszałek Województwa Podkarpackiego oraz Wojewoda Podkarpacki.

Rok 2010 Muzeum Kresów w Lubaczowie to rok w całości poświęcony Kresom, tak w pracach badawczych jak i wystawienniczych. Wiele uwagi poświęcono również Zespołowi cerkiewnemu w Radrużu. Prace te będą kontynuowane w 2011 roku i mam nadzieję pozwolą na przywrócenie temu cennie zabytkowi pierwotnego blasku oraz stanu technicznego pozwalającego na powrót wyposażenia.

Rok wystawienniczy 2011 w związku z organizacją VII już edycji konkursu Triennale Polskiego Rysunku Współczesnego poświęcony zostanie polskiej sztuce współczesnej.

Serdecznie zapraszam do odwiedzenia Muzeum Kresów w Lubaczowie.

Stanisław Piotr Makara



Zespół cerkiewny w Radrużu.  
Fot. A. Rychlewski



Malowidła lubaczowskiej cerkwi godne są zainteresowania przede wszystkim ze względu na unikatowość w skali regionu. Polichromie ścienne okolicznych cerkwi pozostają w swojej stylistyce raczej w nurcie malarstwa ludowego, korzystającego z wzorców osiemnasto- a nawet siedemnastowiecznej ikonografii i sposobów dekoracji. Tworzone były raczej przez rzemieślników, przez warsztaty zajmujące się malarstwem cerkiewnym. Z reguły nie byli to artyści kształceni w szkołach plastycznych. Nauki pobierali u swoich mistrzów, czasem ojców, czy braci.

Twórca malowideł w lubaczowskiej cerkwi bez wątpienia kształcił się w szkole artystycznej. Miał też styczność z popularnymi wówczas malarzami. Być może należałoby go wiązać ze środowiskiem artystów nazywanym szkołą monachijską. Jabłonowskiemu nie można również zarzucić braku świetnej orientacji w panujących w owym czasie nurtach w sztuce. Znał literaturę związaną z malarstwem, zarówno dzieła tradycyjne, jak i nowe wydawnictwa. Korzystał m. in. z grafik autorstwa Gustave'a Dore opublikowanych w 1865 r. przedstawiających sceny biblijne, z których niemal w całości zaczerpnął kompozycję przedstawienia Wniebowzięcia Eliasza. Scenę Misji św. Cyryla i Metodego inspirował dziewiętnastowieczny, prawdopodobnie rosyjski, drzeworyt. Tradycje ikonograficznych motywów obecnych od wieków w malarstwie europejskim wydają się być dla niego oczywiste. Jednocześnie potrafił w bardzo lekki sposób połączyć nowoczesny język obrazu z tradycyjnym malarstwem ikonowym. Dekoracje wnętrza cerkwi wydają się być spójną, przemyślaną całością, która w nowoczesny sposób wyraża tradycyjne treści.

W jego malowidłach znajdziemy wątki charakterystyczne dla historyzmu, który reprezentował m. in. Jan Matejko oraz realizmu, którego przedstawicielami byli tacy znamienici twórcy jak Aleksander Gierymski, Józef Chełmoński. Te dwa nurty najsilniej zaznaczają się w bardzo ciekawym zespole malowideł umieszczonym na sklepie-

# ZNANA – NIEZNANA

## lubaczowska cerkiew

Znany wszystkim lubaczowski zabytek – cerkiew św. Mikołaja kryje w sobie niesamowite wnętrze. Poza bryłą budowli powstała według projektu znanego architekta Wasyla Nahirnego, poza „starym” ikonostasem, obecnie w przemyskim soborze grekokatolickim, który przez długi czas służył lubaczowskiemu wiernym, jest jeszcze jeden skarb. Wręcz cudem uniknął on zniszczenia, jest to piękny zespół polichromii zdobiący kopułę i sklepienia lubaczowskiej cerkwi, której autorstwo przypisuje się mało znanemu malarzowi Antonowi Jabłonowskiemu. Polichromie ukończono w 1889, zostały odrestaurowane w latach 80. XX w.



Alegoryczna dekoracja czasu kopyty, fot. J. Mazur, 2006r.

niu zachodniej części nawy, odpowiadającej tradycyjnie babińcowi.

Dwie sceny odnoszą się do historii i przedstawiają Chrzest Rusi oraz Misje św. Cyryla i Metodego, dwie pozostałe to scena z życia św. Mikołaja (święty ratujący tonącego) oraz starotestamen-

talna scena Wniebowzięcia Eliasza. Zestaw tych czterech malowideł podkreśla związki z Bizancjum i przedstawia Ruś jako spadkobiercę i kontynuatora tradycji bizantyjskich. Podkreśla ten fakt, czy wręcz pieczętuje go scena Wniebowzięcia Eliasza. Kiedy wóz ognisty po-



rywa proroka ku niebu ten rzuca swój płaszcz uczniowi Elizeuszowi. Jest to symboliczne przekazanie funkcji oraz objęcie po kimś stanowiska.

W całym programie cerkiewnych malowideł żywe są wpływy akademizmu, którego głównym przedstawicielem jest Henryk Siemiradzki. Jednak najlepiej uwidaczniają się one w scenach z tamburu, ponad centralną częścią nawy. Interesująca jest przede wszystkim scena przedstawiająca Akademię Platońską, widzimy filozofa otoczonego swymi uczniami. Podstawą systemu Platona było przyjęcie, że prawdziwy, wieczny byt to idee, a rzeczywistość materialna to jedynie ich odbicie. Łączy się to z symboliką nawy w przestrzeni cerkiewnej, gdzie ma ona odniesienie do przemienionego stworzenia. Podobny wydźwięk mają pozostałe sceny - Uzdrawienie niewidomego, Wizja Konstantyna Wielkiego oraz nierozpoznana scena przedstawiająca starca z krzyżem w dłoni, który mówi do pasterzy. Po prawej stronie kompozycji widać słowiańskiego bożka. Przypuszczam, że może to być kontynuacja misji św. Metodego, który po śmierci brata powrócił na Słowiańszczyznę.

Do symboliki nawy, jako miejsca przemienionego stworzenia dokonanego przez zmartwychwstanie Chrystusa, odnoszą się również przedstawienia alegoryczne w czaszy kopuły. Tradycyjnie umieszczano tam wizerunek Chrystusa Pantokratora (Wszzechwładnego). Tutaj obecność Chrystusa zaznaczona jest symbolicznie. Znajdziemy m. in. nawiązania do mitologii greckiej. Artysta przedstawia postać Eos, uskrzydłonej bogini zorzy porannej - Jutrzenki, która kroczyła przed rydwanem Heliosa (Słońca) niosąc pochodnię i kwiaty - symbol budzącej się do życia natury. Ciekawym elementem kompozycji czaszy kopuły jest scena, gdzie dwie uskrzydłone postacie podtrzymują małą dziewczynkę w białej szacie ze skrzydłami i gwiazdą nad głową. Jest to symbol ludzkiej duszy oparty na mitologicznej postaci Psyche.

W tradycyjny sposób ukazani są na pendentywach Ewangeliści głoszący Dobrą Nowinę na cztery strony świata.



Fragment dekoracji tamburu - Akademia Platońska, fot. K. Warmińska-Mazurek, 2011r.

Ewangeliści przedstawieni są ze swoimi atrybutami. Ściany poniżej kopuły tradycyjnie pokrywano wyobrażeniami „filarów” Cerkwi: hierarchów, ascetów oraz męczenników, których to podobizny w lubaczowskiej świątyni umieszczono na sklepieniach północnego i południowego ramienia nawy. Od strony północnej diakoni męczennicy, święci Wawrzyniec i Szczepan. Po przeciwnej stronie nawy, na południowym sklepieniu, święte męczennice niewiasty Barbara i Paraskewa (podpisana jako Helena). Postaciom towarzyszą m. in. symbole męczeństwa i niewinności (palma i lilia).

Malowidła w cerkwi św. Mikołaja łączą sztukę ikonową z ówczesnym sposobem malarstwa z ówczesnym sposobem malarstwa i narracji. W przedstawieniach kanonicznych zachowana jest podstawowa reguła ikony, czyli podpis. Sposób obrazowania pozostaje jednak zachodni. Zupełne odstępnie od tradycji przedstawień ikonowych widzimy w dekoracji kopuły i tamburu nawy oraz na sklepieniu babińca. Te ostatnie to pełnoplastyczne sceny wielofiguralne, w których wykorzystano perspektywę i światłocien. W całym malarstwie programie uderzająca jest mnogość wszechobecnych symboli umieszczanych w wielu miejscach, często jako uzupełnienie, czy doko-

wiedzenie do głównego tematu. Trudno powiedzieć w jakim stopniu artysta stworzył dzieło o takich treściach z przekonania, a w jakim z chęci zaprezentowania swoich umiejętności nie tylko manualnych, ale przede wszystkim intelektualnych.

Malowidła w lubaczowskiej cerkwi przedstawiają zarówno wysoki poziom wykonania jak również bogatą treść. Stawia je to na czele dziewiętnastowiecznych polichromii okolic Lubaczowa. Należy przypuszczać, że w wyniku dalszych badań okażą się interesującym zjawiskiem także na szerszym obszarze.

Katarzyna Warmińska-Mazurek



Św. Mikołaj ratuje tonącego, fot. J. Mazur, 2006r.



# ODKRYCIE w Opacie

Na początku maja br. przypomniała sobie cerkiew w Opacie. Podczas prac przy kamiennej podmurówce, pozostałej po drewnianej świątyni spalonej w 2003 r., odkryty został interesujący dokument z 1893 r. Przetrwał w stosunkowo dobrym stanie. Przez dokładnie 118 lat umieszczony był w szczelnie zamkniętym szklanym słoiczku po francuskiej musztardzie.



Lesław Karaś na tle podmurówki cerkwi

Odkrycie to jest efektem prac podjętych z inicjatywy Urzędu Gminy w Lubaczowie zmierzających do uporządkowania opackiego cerkwiska. Cenne znalezisko uratowane zostało dzięki postawie pracowników lubaczowskiej firmy Bud-Mont Tadeusza Bednarczyka, którzy docenili znaczenie dokumentu i w porozumieniu z Wiesławem Kaplem wójtem Gminy Lubaczów, przekazali go do zbiorów Muzeum Kresów w Lubaczowie. Godzi się w tym miejscu wymienić osobę odkrywcy, którym jest Lesław Karaś, towarzyszyli mu: Adam Łepcio, Władysław Gutkowski i Jerzy Górski.

Znaczenie tego dokumentu dla dziejów cerkwi w Opacie, a w szerszym kontekście dla historii tej podlubaczowskiej wsi, wynika z jego zawartości. Rękopis sporządzony został w języku ruskim na papierowej karcie. Autorem zapisu, charakterystycznego w swej stylistyce dla epoki galicyjskiej, jest ks. Joan (lub Iwan) Jabłonowski, ówczesny paroch w Lubaczowie. Dokument jest świadectwem wykonanego w maju 1893r. remontu i przebudowy cerkwi. Obok zakresu wykonanych ówczesnie prac w dokumencie podano szereg nazwisk ówczesnych mieszkańców wsi związanych z funkcjonowaniem cerkwi (jej opiekunów - prowizorów, sołtysa, diaka, zakrystianina), a także właścielki dóbr lubaczowskich, która wraz z mieszkańcami Opaki współfinansowała remont. Poznajemy w nim również wykonawców prac remontowych – majstra ciesielskiego i murarskiego.

Odkrycie tego cennego źródła pozwala już teraz zweryfikować pewne informacje o dziejach cerkwi w końcu XIX w. Dotyczy to szczególnie konkretnego czasu (miesiąca i roku) wykonania



przebudowy świątyni. Pewną zagadką pozostaje podana w dokumencie data wzniesienia budowli, określona na 1650r. Źródła archiwalne nie potwierdzają tej informacji wskazując raczej na 1756r., jako na datę powstania cerkwi. Ten ostatni rok został przyjęty przez badaczy i funkcjonuje w opracowaniach naukowych i wydawnictwach popularnych. Zniszczenie cerkwi w wyniku pożaru nie pozwala zweryfikować tej informacji. Ze względu jednak na pewne archaiczne cechy konstrukcji świątyni nie można wykluczyć wcześniejszego niż dotychczas zakładano czasu jej powstania.

Nie zmienia to faktu, że odkryty dokument jest ważnym przyczynkiem do poznania losów świątyni, która – mamy nadzieję – zostanie odbudowana i wróci do krajobrazu kulturowego okolic Lubaczowa. Brakuje jej na osamotnionym wzniesieniu przy głównej drodze wiodącej z Lubaczowa przez Wielkie Oczy do przejścia granicznego w Korczowej.

Poniżej podajemy tłumaczenie treści dokumentu na język polski, dziękując jednocześnie Pawłowi Sygowskiemu z Lublina, znawcy tematyki cerkiewnej, za cenne uwagi translatorskie. Z pewnością akt ten wymaga w przyszłości pogłębionej analizy naukowej, a przede wszystkim przeprowadzenia prac konserwatorskich.

J.M.



Prace na cerkwisku w Opacie. Fot. J. Mazur

### „Chwała Bogu! Chrystus Zmartwychwstał!

Cerkiew Narodzenia Przenajświętszej Bogarodzicy we wsi Opaka filialna do parochii w Lubaczowie należąca, zbudowana 1650 roku, została Roku Bożego od Narodzenia Chrystusa 1893, „tysiąc osiemset dziewięćdziesiątego trzeciego”, miesiąca Maja, nowo odrestaurowana, tj. zważona, nowo podmurowana, druga główna część tej cerkwi „Święte Świętych” („Święty Ołtarz”) i zakrystia nowo wybudowana. Miało to miejsce za panowania w Świętym Katolickimi i Apostolskim Kościele Jego Świątobliwości Leona XIII Papieża Rzymskiego a w Austriackim Cesarstwie Jego Wysokości Cesarza i Króla Franciszka Józefa I, za rządów w Eparchii Przemyskiej Samborskiej i Sanockiej Jego Świątobliwości Najjaśniejszego Pana Juliana dr Pepesza, za staraniem parocha Lubaczowa i Opaki o. Joana Jabłonowskiego i prowizorów cerkiewnych: Alekseja Juriejko, Alekseja Żurawla, Iwana Soliło, Wasilija Kruczko, Naczelnika Gromady Iwana Kaczmara, diaka cerkiewnego Iwana Jałowego [?], zakrystianina Iwana Banacha [?], ofiarami uczciwych parochian, przy pomocy opiekunki Jej Wysokości Marii Hrabiny Gołuchowskiej. Budowniczym był Joan Kulmatycki, majster murarski Joan Olearnik.

Dla potwierdzenia tego pisma na wieczystą pamiątkę wystawia się pieczęć cerkwi z podpisem własnoręcznym parocha zatwierdza się. Dano w Opacie w dzień pamiątki danej Swobody 3/15 Maja 1893 roku

Iwan W. Jabłonowski, Radca gr. kat. Lwowskiego Metropolitalnego Konsystorza, ruski paroch Lubaczowa i Opaki”.



# TWOJA KARTA CZYNI DOBRO

W KONCIE Z PAKIEM KORZYŚCI

ZRÓB **3** KROKI

- 1 zakładasz konto za **0 zł**
- 2 wskazujesz placówkę uczestniczącą w akcji **PŁACĘ - POMAGAM**
- 3 płacisz za zakupy kartą płatniczą **VISA**

Ty robisz zakupy a my zwracamy pieniądze, każde wydane 100 zł to **50 gr** dla wskazanej przez Ciebie Placówki. Udział w akcji nic nie kosztuje! Za zakupy zapłacisz tyle co inni! **PŁACĘ - POMAGAM** to lepsza przyszłość naszych szkół, naszych dzieci.

Pomyśl o niej za chwilę **będzie terazniejszością.**

## TWÓJ PAKIET KORZYŚCI

- prowadzenie rachunku 0 zł
- karta płatnicza VISA 0 zł
- Bankowość Internetowa 0 zł
- przelewy, zlecenia stałe 0 zł
- kredyt w ROR 12%

(przeniesiemy Twój dotychczasowy kredyt w ROR udzielony w innym banku)

UWAGA HIT!

POWIATOWY BANK SPÓŁDZIELCZY W LUBACZOWIE





# Miejska Spółdzielnia Samopomoc Chłopska

w Lubaczowie



## Zaprasza

do swoich sklepów:

Ul. Słowackiego

Ul. Mickiewicza

Ul. Św. Anny

Domów handlowych:

ul. Konery i Słowackiego

Pawilonu żelaznego i chemicznego:

ul. Piłsudskiego

## Oferuje:

pełny asortyment artykułów spożywczych  
i przemysłowych, smaczne i świeże  
pieczywo oraz wyroby cukiernicze

Zapraszamy!!!



Gazowy piec chlebowy  
firmy Tagliavini





Muzeum Kresów w Lubaczowie jest instytucją finansowaną ze środków Samorządu Powiatu Lubaczowskiego

## MUZEUM KRESÓW W LUBACZOWIE OBEJMUJE:

- Spichlerz  
(pocz. XIX w., od 1986 r. siedziba Muzeum)
- „Galeria Oficyna”  
(1900 r., od 2006 r. sala ekspozycyjna)
- Zespół Zamkowo-Parkowy:
  - wzgórze zamkowe z relikdami architektury rezydencjonalnej i obronnej (XV-XVIII w.)
  - park podworski z okazami starodrzewia
- Zespół cerkiewny w Radrużu (k. XVI w.)

Muzeum prowadzi badania oraz gromadzi zbiory z zakresu dziedzictwa kulturowego ziemi lubaczowskiej i Kresów dawnej Rzeczypospolitej. Posiada dwie kolekcje o zasięgu ponadregionalnym: sztuka Kresów i polski rysunek współczesny.

W budynku muzeum mieści się siedziba Towarzystwa Miłośników Ziemi Lubaczowskiej.

### DZIAŁALNOŚĆ OŚWIATOWO-NAUKOWA

Muzeum urządza wystawy czasowe, sympozja naukowe, spotkania, odczyty, lekcje muzealne, warsztaty, konkursy, od 1993 r. jest organizatorem ogólnopolskiego konkursu: „Triennale Polskiego Rysunku Współczesnego”.

### BIBLIOTEKA

Gromadzi literaturę z dziedzin reprezentowanych w muzeum: historia, archeologia, historia sztuki, etnografia, a także starodruki i mapy.

### DZIAŁALNOŚĆ WYDAWNICZA

Muzeum wydaje serie wydawnicze: „Biblioteka Muzeum Kresów”, „Kresowe Dziedzictwo”, a także przewodniki, katalogi, informatory, medale pamiątkowe, pocztówki itp.

### WYSTAWY STAŁE:

- Archeologia ziemi lubaczowskiej
- Dzieje ziemi lubaczowskiej
- Kultura wsi lubaczowskiej
- Wielokulturowe dziedzictwo Kresów
- malarstwo portretowe
- judaika
- sztuka sakralna Kościoła Zachodniego i Wschodniego
- rzeźba bruśnieńskiego ośrodka kamieniarskiego
- kowalskie krzyże cerkiewne



## MUZEUM KRESÓW W LUBACZOWIE

Dyrektor: Stanisław Piotr Makara  
37-600 Lubaczów ul. Sobieskiego 4  
tel./fax. (16) 632 18 02  
[www.muzeumkresow.eu](http://www.muzeumkresow.eu)





*Firma założona w 1991r. Produkuje szeroki asortyment wyrobów ciastkarskich, wykorzystując wyłącznie surowce naturalne, najwyższej jakości. Produkcja wyrobów cukierniczych opiera się o stare tradycyjne receptury, a także posiadane własne, sprawdzone, które zdobyły uznanie Klientów. Prowadzimy sprzedaż hurtową i detaliczną. Zapraszamy do zakładu produkcyjnego oraz do sklepu firmowego. Przyjmujemy zamówienia na imprezy typu: wesela, komunie itp., starając się spełnić możliwie wszystkie życzenia Klientów. Oddano do użytku nową halę produkcyjną z nowoczesnymi urządzeniami*



*Wyrób i Sprzedaż Ciast  
Cukierniczych Stefania Sierkowska  
37-600 Lubaczów  
ul. Wyspiańskiego 1A tel. 632 01 37  
Sklep Firmowy ul. Mickiewicza 10  
tel. 632 11 97*





KOMPUTERY NOTEBOOKI  
AKCESORIA



[www.lechkom.pl](http://www.lechkom.pl)

SPRZEDAŻ, LEGALIZACJA I SERWIS  
WAG ELEKTRONICZNYCH



KASY I DRUKARKI FISKALNE  
DLA APTEK,  
LEKARZY I PRAWNIKÓW



CZYTNIKI KODÓW  
KRESKOWYCH,  
KOLEKTORY DANYCH  
I METKOWNICE



PROFESJONALNY, AUTORYZOWANY  
SERWIS KOMPUTEROWY

tel.: 16 632 09 77

Lubaczów, ul. Konery 3, 37 - 600 Lubaczów  
e-mail: [biuro@lechkom.pl](mailto:biuro@lechkom.pl)





# CZY WIESZ, ŻE...

W 2010 r. w mieście Lubaczowie urodziło się 139 dzieci. 136 par zawarło związek małżeński. 79 mieszkańców odeszło do wieczności.

\*\*\*

W wyborach samorządowych odbytych 21 listopada 2010 r. do Rady Powiatu Lubaczowskiego z terenu miasta Lubaczowa zostali wybrani: Maria Magoń z listy PSL, Krzysztof Szpyt z listy PO, Adam Swatek z listy PiS, Jerzy Zajac z listy SLD. Maria Magoń została wybrana też na burmistrza miasta Lubaczowa. W związku z tym zrzekła się mandatu radnej Powiatu Lubaczowskiego. Na jej miejsce wszedł Robert Huk. Starostą lubaczowskim na kolejną kadencję został wybrany ponownie Józef Michalik, wicestarostą – Krzysztof Szpyt, przewodniczącym Rady – Zbigniew Wróbel, a jego zastępcami – Mirosław Zaborniak i Marek Wiśniewski.

\*\*\*

W roku ubiegłym Miejska Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Lubaczowie obchodziła 65-lecie swojej działalności. 1 lipca 1945 r. na Walnym Zgromadzeniu Spółdzielni przyjęto nazwę Spółdzielnia Spożywców „Powszechna”. Na koniec 1951 r. Spółdzielnia posiadała już 13 sklepów, dwa zakłady zbiorowego żywienia, 2 piekarnie, wytwórnię wód gazowych, rozlewnię i hurtownię piwa, masarnię. W 1954 r. po kapitalnym remoncie kamienicy w Rynku otwarto restaurację „Związkowiec”. Ważnym wydarzeniem było otwarcie w 1969 r. przy ul. Konery Spółdzielczego Domu Handlowego. Niskie przydziały mięsa spowodowały, że Spółdzielnia podjęła się hodowli trzody chlewnej w oborze w Lisich Jamach. Zmiany w spółdzielczości wiejskiej przeprowadzone w 1976 r. spowodowały, że nastąpiła zmiany nazwy na Miejską Spółdzielnię „Samopomoc Chłopska” w Lubaczowie. W 1979 r. przy ul. Słowackiego oddano do użytku Dom Handlowy CRS 900. Przy tej ulicy zbudowano też restaurację z kawiarnią o nazwie „Słowianka”.

\*\*\*

Prokuratorzy Prokuratury Rejonowej w Lubaczowie w roku ubiegłym zarejestrowali 1473 sprawy, spośród których postępowanie przygotowawcze wszczęli w 1029 przypadkach, z czego 80 śledztw i 949 dochodzeń. 755 spraw zakończono wnioskiem aktu oskarżenia w stosunku do 875 osób. Sądy osądziły łącznie 945 osób, z czego 905 osób skazano. Osądzono 396 sprawców występów w ruchu drogowym. Zarejestrowano znaczną ilość postępowań o przestępstwa przeciwko rodzinie, w tym znęcanie nad osobą najbliższą – 109 spraw, oraz uchylanie się od wykonywania obowiązku opieki przez niełożenie na utrzymanie dzieci – 58 spraw. W roku 2010 skierowano 29 akt oskarżenia z wnioskiem o skazanie bez przeprowadzenia rozprawy Systematycznie zwiększa się ilość postępowań karnych prowadzonych przeciwko sprawcom przestępstw podatkowych i wykroczeń karno skarbowych (nabywanie, przewożenie papierosów i alkoholu stanowiących wyroby akcyzowe, sprowadzanych z zagranicy) W roku ubiegłym zarejestrowano 68 takich spraw, oskarżono 56 osób o przestępstwa i wykroczenia karno - skarbowe. Sąd skazał 59 osób, orzekając kary grzywny oraz przepadek wyrobów akcyzowych.

\*\*\*

Komenda Powiatowa Policji w Lubaczowie w 2010 r. stwierdziła 958 przestępstw, z czego 414 kryminalnych, 86 gospodarczych i 458 pozostałych. Niepokojącym zjawiskiem jest wzrost przestępstw dokonanych przez nieletnich, a było ich -48. O skuteczności działania policji świadczy 91- procentowy wskaźnik wykrycia. Wzrosła liczba kolizji drogowych do 392. Zabitych było 6 osób i 19 rannych. Policjanci udzielili kierowcom 2280 pouczeń, nałożyli 3381 mandatów karnych, wystąpili w 345 przypadkach z wnioskami o ukaranie.

\*\*\*

Powiatowa Komenda Państwowej Straży Pożarnej w Lubaczowie w 2010 r. odnotowała 168 pożarów, 782 miejscowe zagrożenia i 3 alarmy fałszywe. Najwięcej, bo 66 pożarów było w marcu, 37 w kwietniu, 15 w lipcu i 11 w sierpniu, a więc w miesiącach wypalania traw i robienia porządków wiosennych oraz w lecie. W maju i czerwcu, kraj nawiedziła powódź. Jednostka państwowa straży z Lubaczowa, jak i ochotnicze jednostki brały udział w likwidacji skutków powodzi w pow. mieleckim, tarnobrzesckim, dębickim i stalowowolskim oraz likwidacji miejscowych podtopień. O różnorodności działań straży pożarnej niech świadczą takie zdarzenia, jak: gaszenie pożarów samochodów osobowych, ewakuacja orła bielika do lecznicy zwierząt, wydobywanie topielca z zalewu, ratowanie tonącego chłopca w stawie hodowlanym, likwidacja nawisów śniegu i sopli lodowych z dużych budynków, gaszenie pożaru kościoła – klasztoru w Horyńcu Zdroju i kościoła w Ułazowie, pośpieszenie z pomocą poszkodowanym pięciu osobom w wypadku zderzenia się drezyny kolejowej z samochodem ciężarowym na przejeździe kolejowym.

Państwowy Powiatowy Inspektorat Sanitarny w Lubaczowie czuwał nad stanem bezpieczeństwa sanitarnego w pow. lubaczowskim. Na terenie powiatu znajduje się 466 obiektów żywnościowo –gastronomicznych, w których w roku ubiegłym przeprowadzono 521 kontroli sanitarnych oraz pobrano i zbadano 144 próbki żywnościowe. W powiecie działa 17 stołówek szkolnych, a z nich dodatkowo dowożone są posiłki do 13 szkół w ramach żywienia cateringowego. Teren powiatu zaopatruje w wodę 25 wodociągów komunalnych. Według Inspektoratu zagrożeniem w mieście są prowizoryczne garaże ustawione wprost na gruncie w bezpośrednim sąsiedztwie studni, dzięki wysypisko odpadów na skarpie „Krywóła”, brak zbiorników na wodę na wypadek awaryjnego zaopatrzenia. Nie rozwiązany problemem w powiecie jest brak ustępów publicznych. Jedyne kontenerowatek w Lubaczowie jest za mały i niedostępny dla osób niepełnosprawnych, nie rozwiązuje problemu. Po austriacki ustęp (ubikacja „kucana”) na dworcu PKP powinien być już dawno zmodernizowany, wymaga wyposażenia w muszle klozetowe.

\*\*\*

Placówki Straży Granicznej w Lubaczowie i Horyńcu Zdroju chronią granicę państwową. Lubaczowska Placówka w roku ubiegłym ujawniła 8 przypadków przekroczenia granicy państwowej wbrew przepisom (7 na kierunku do Polski, 1 na kierunku do Ukrainy). Stronie ukraińskiej przekazano cudzoziemców: 1 obywatela Rosji i 7 osób Mołdawii. Ponadto zatrzymano towar bez polskich znaków skarbowych akcyzy: 26 431 paczek papierosów, 264 litrów alkoholu. Natomiast Placówki SG w Horyńcu Zdroju odnotowały 7 przypadków przekroczenia granicy państwowej wbrew przepisom, dokonanych przez 10 osób. Ich sprawcami byli obywatele: Polski – 5 osób, Ukrainy – 3, Sri Lanki – 2 osoby. Funkcjonariusze Placówki w strefie nadgranicznej ujawnili towar bez akcyzy – 11 462 paczek papierosów i 33 litrów alkoholu. Największe nasilenie przemytu tego towaru odnotowano w Narolu.

\*\*\*



Sukcesem zakończył się udział lubaczowskiego teatru światła i ruchu „Magapar” w Międzynarodowym Festiwalu Teatralnym „Festiwal in Paradise”, organizowanym przez American ACT Internacional 2010. „Magapar” w dniach 19 – 30 czerwca 2010 r. występował na festiwalu na Florydzie wraz z teatrami z Australii, Danii, Izraela, Włoch, Rosji, Singapuru, Hiszpanii, Brazylii oraz Stanów Zjednoczonych. Lubaczowscy artyści zaprezentowali spektakl „Pamięć” w reżyserii Barbary Thieme i zdobyli 4 nagrody: za wybitne obrazowanie, wybitną muzykę i dźwięk, najlepszą premierę sztuki teatralnej i najlepszego młodzieżowego zespołu aktorskiego.

\*\*\*

Po raz trzeci Lubaczów 7 grudnia 2010 r. otrzymał tytuł i certyfikat „Gminy Fair Play”. Uroczystość ich wręczenia odbyła się w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. Nagrodę odebrała burmistrz Lubaczowa Maria Magoń. Konkurs ten organizuje Instytut Badań nad Demokracją i Przedsiębiorstwem Prywatnym, a afirmowany jest przez Krajową Izbę Gospodarczą. Przyznanie prestiżowego tytułu „Gminy Fair Play” stwarza przyjazny klimat do inwestowania.

\*\*\*

17 września ubiegłego roku odbyło się w Lubaczowie spotkanie z urodzonym w Lubaczowie pisarzem Dawidem Kornagą, autorem takich powieści, jak: „Poszukiwacze opowieści”, „Gangrena”, „Rzęsy na opak”, „Znieczulenie miejscowe”, „Single +”.

\*\*\*

15 marca br. w partnerskim mieście Erd na Węgrzech w obchodach 163 r. rocznicy święta narodowego Wiosny Ludów wzięła udział delegacja z Lubaczowa, w składzie: burmistrz Maria Magoń, zastępca burmistrza Adam Margraf, radny Rady Miejskiej Stanisław Kusek.

\*\*\*

21 marca br. podczas uroczystej III Gali Sportu Młodzieżowego w Rzeszowie marszałek woj. podkarpackiego dr Mirosław Karpyta nagrodził Dorotę Mendrychowską, zawodniczkę Lubaczowskiej Akademii Sztuk Walk, która w roku ubiegłym zdobyła 3 medale na mistrzostwach Polski w karate

\*\*\*

W tym roku 2 stycznia odbył się VII Lubaczowski Koncert Noworoczny, w którym wystąpili: pianistka Diana Łania, solistka Paulina Mazepa, zespół dziecięcy „Iskierki” i teatrzyk „Lentylki”, 50-osobowy młodzieżowy chór „Canzone” pod dyrekcją Andrzeja Kindrata, aktorzy teatru „Arki Lwowskiej”, młodzieżowy zespół wokalny-muzyczny działający przy MDK. Natomiast 23 stycznia odbył się III Przegląd Zespołów Kolędniczych „Herody 2011”.

\*\*\*

Biblioteka wydawnictw regionalnych w ostatnim okresie wzbogaciła się o dwie nowe publikacje. Powiatowe Centrum Kultury w Lubaczowie wydało album pt. „Wędrujemy roztoczańskim szlakiem Św. Brata Alberta” z tekstem Adama Łazara i kolorowymi zdjęciami Andrzeja Gryniewicza. Natomiast Mieczysław Argasiński wydał kolejną książkę poświęconą tym razem „Konspiracji w powiecie lubaczowskim 1939 - 1947”. Do tego zestawu należy zaliczyć także czwarty tom „Cieszanowskich Zeszytów Regionalnych”

Opracował: Adam Łazar

## LUBACZÓW 2011

**Zespół Redakcyjny:** Barbara Kubrak, Zygmunt Kubrak (red.), Adam Łazar, Stanisław P. Makara, Janusz Mazur, Zenon Swatek.

**Korekta:** Barbara Łuczowska

**Skład:** Agata Lechowicz, LECH-KOM

**Druk:** ATTYLA s.j., Zamość

